

KWARTALNIK INFORMACYJNY ZIEMII RADŁOWSKIEJ

# Radło

ROK VIII NR 1 (31)  
STYCZEŃ-MARZEC 2014  
ISSN 1897-8339

Cena 6 zł

Radłów - Warszawa

Młody aktor  
z Radłowa



Radłowski chór GAUDETE



Burmistrz  
u prymasa

Pierwszy „witacz”  
w gminie



MIASTO I GMINA  
RADŁÓW

ZAPRASZA



KONCERT  
dla Zenona



KIERMASZ WIELKANOCNY



Najdroższa  
licytacja,  
sprowokowana  
przez Piotra Kaperę

# Burmistrz u prymasa Polski

**RADŁÓW-GNIEZNO.** 24 lutego burmistrz Zbigniew Mączka wraz z zastępcą Wiesławem Armatysem, ks. proboszczem Januszem Maziarką i ks. Markiem Kogutem odbyli podróż do Gniezna, by spotkać się z abp Józefem Kowalczykiem. Głównym celem wizyty było zaproszenie prymasa Polski na organizowany w czerwcu I Światowy Zjazd Radłowian. Burmistrz poprosił też prymasa o przyjęcie tytułu Honorowego Obywatela Miasta i Gminy Radłów, który zostanie mu nadany podczas czerwcowych uroczystości.



*ciąg dalszy na str. 5*

## Wiosna w Radłowie

Niezawodną oznaką wiosny w naszym Radłowie jest pięknie kwitnąca co roku magnolia przed domem **Anny i Wiesława Mleczków**, mieszkających w sercu miasta. Dziewiętnastowiecznemu domowi dodaje niezwykłego uroku. W przydomowym ogródku rośnie też wiele wiosennych, pięknie pachnących kwiatów. Państwo Mleczkowie prowadzą na co dzień wielobranżowy sklep i ze stuprocentową skutecznością sprzedają radłowianom nasz kwartalnik. Bardzo im za to dziękujemy i gratulujemy także kwiatowego ogródka.



*W każdym kącie tego świata  
braci naszych są mogli;  
Ci nie wrócą tego lata –  
bo nie mają tyle siły...*

ks. Leszek Nowak

## Szanowni Czytelnicy!

Obecny numer „Radła”, jak zawsze bogaty w różnorodne treści, ujęliśmy w nową szatę graficzną okładek. Na nich będziemy sygnalizować najważniejsze wydarzenia kwartału. Burmistrzowski herb, który zdobił złotą winietę, zastąpiliśmy grafiką Warszawskiej Syrenki, świetnie wykonanej przez Macieja Kowala z Woli Radłowskiej. Chcemy w ten sposób, tuż przed Świątowym Zjazdem Radłowian, podkreślić niezwykłość naszego miasta i dokonania jego mieszkańców. Tylko nasz Radłów może nawiązać tę symboliczną łączność ze stolicą Polski za sprawą geniuszu radłowianki prof. Ludwika Kraskowskiej-Nitsch – autorki pomnika Warszawskiej Syrenki z 1939 roku.

Na świąteczny czas polecamy Państwu koszyk wielkanocnych informacji bieżących i historycznych, relacji z ciekawych wydarzeń kulturalnych oraz cudownych

wierszy napisanych na XI Konkurs Plastyczno-Poetycki poświęcony bł. Karolinie Kózkównie. Wzruszył nas koncert dedykowany Zenonowi Patulskiemu, który zgromadził w pałacowej auli rekordowo liczną publiczność. Gościliśmy w radłowskim Zespole Szkół, gdzie przy pięknej scenografii młodzi recytatorzy wprowadzili nas skutecznie w poetycko-wiosenny nastrój. Cieszymy się, że nasz burmistrz został finalistą plebiscytu Gazety Krakowskiej. Niebawem frajdę i satysfakcję sprawił nam Dawid Świątek, jedyny aktor z naszej gminy, który zagrał w serialu „Szpital”, emitowanym na ogólnopolskim kanale TVN. Mile zaskoczyła nas radłowianka mieszkająca we Francji, która chwali się „Radłem” przed swoimi francuskimi koleżankami i opowiada z dumą o swoich rodzinnych stronach. O tych i innych zdarzeniach, zjawiskach, osobach przeczytacie Państwo w tym wydaniu kwartalnika.

Pragniemy już dziś poinformować, że specjalne wydanie drugiego numeru naszego pisma ukaże się w połowie czerwca. Jak zapowiedział burmistrz Zbigniew Mączka, dla uświetnienia I Świątowego Zjazdu wydamy go w kolorze. W oczekiwaniu na to historyczne wydarzenie, wiosennie Państwa pozdrawiamy życząc przyjemnej i pouczającej lektury „Radła”!

Zbigniew Marcinkowski

*Wiele radości, zdrowia i nadziei związanej  
ze Świątami Zmartwychwstania Pańskiego  
Szanownym Mieszkańcom Ziemi Radłowskiej,  
Rodakom, a szczególnie  
Czytelnikom „Radła”*



*życzy  
redakcja  
miejsko-gminnego  
kwartalnika*

Szanownym Mieszkańcom  
i Rodakom Ziemi Radłowskiej,  
życzymy pełnych ciepła,  
nadziei i obfitości  
Świąt Wielkanocnych,  
błogosławieństwa Bożego  
oraz wiosennej radości



Piotr Kapera  
Przewodniczący RM w Radłowie

Zbigniew Mączka  
Burmistrz Radłowa



# Radło

KWARTALNIK INFORMACYJNY ZIEMI RADŁOWSKIEJ

Wydawca: Gminne Centrum Kultury i Czytelnictwa w Radłowie

Redaktor naczelny: Zbigniew Marcinkowski

Z-ca red.: Katarzyna Baran

Siedziba redakcji: Miejska Biblioteka Publiczna w Radłowie

33-130 Radłów, Plac Tadeusza Kościuszki 3

Ratusz I piętro - Czytelnia im. dr. F. Gawełka, tel. (14) 678-20-62

e-mail: biblioteka@gminaradlow.pl

NAKŁAD: 1000 egzemplarzy

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i korygowania nadesłanych tekstów oraz zmiany ich tytułów. Za treść reklam i ogłoszeń nie odpowiadamy. Nie wszystkie z przedstawianych na łamach treści są zgodne z poglądami redakcji.

Konto: BSR w Krakowie Oddział w Radłowie

62 85890006 0240 0000 5904 0001

Z dopiskiem: Kwartalnik Informacyjny Ziemi Radłowskiej RADŁO

**ZDJĘCIA:** Wiesław Mleczo, Piotr Pajdo, Maksymilian Pochroń, Jakub Stono, Łukasz Mączko, Paweł Jachimiek, Dariusz Świątek, Zbigniew Marcinkowski.

**Autorzy tekstów – współpraca:**

Mieczysław Barabasz, Katarzyna Baran, Jadwiga Bieś, Lucyna Bogdanowicz, Grzegorz Brożek - Tarnów, Łukasz Burda, Helena Dobek-Kobylarz - Tarnów, Gustaw Dulian, Danuta Grabska, Paweł Jachimiek, Dagmara Klimczak, Barbara Kogut, Lucjan Kołodziejski - Borzęcin, Karolina Kosiarska, Barbara Kostrzewa-Kolka, Roman Kucharski, Maciej Kowal, Antoni Kurtyka, Małgorzata Małochleb, Zbigniew Marcinkowski, Marta Marcinkowska, ks. Marcin Minorczyk, Klaudia Nasiadka, Katarzyna Owsianka, Agnieszka Pabian, Agnieszka Pachowicz, ks. Marcin Płaneta - Ukraina, Dorota Pochroń, Natalia Pochroń, Agnieszka Seremet, Edward Seremet - Tarnów, Zofia Sieniatycka - Francja, Krystyna Stemplewska-Wypasek, Dorota Stono, Danuta Sygnarowicz, Zofia Szczypta - Chicago, Anna Szczepanik, płk Stanisław Szczepanik - Wrocław, Tomasz Szczepanik - Kraków, Marta Szyncl, Józef Trytek, Marek Urbanek, Tadeusz Urbanek - Dębica, Jerzy Uryga - Warszawa, Agnieszka Wałaszek.

# Złoty jubileusz par małżeńskich

W niedzielne popołudnie 19 stycznia w uroczystej oprawie, dwanaście par małżeńskich z gminy Radłów świętowało jubileusz 50-lecia związku małżeńskiego.

W tym wyjątkowym wydarzeniu małżonkom towarzyszyła rodzina, goście, a także burmistrz Radłowa Zbigniew Mączka, przewodniczący Rady Miejskiej Piotr Kapera i ks. proboszcz Janusz Maziarka. Uroczystość rozpoczęła się mszą św. w kościele radłowskim, a po niej wszyscy udali się do pałacu Dolańskich. Po oficjalnych przemówieniach i życzeniach oraz błogosławieństwie ks. proboszcza, Jadwiga Kumięga z Urzędu Stanu Cywilnego odczytała postanowienie Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego o przyznaniu szanownym małżonkom medali „Za długoletnie pożycie małżeńskie”.

Medale nadane przez Prezydenta RP wręczył burmistrz Z. Mączka, jubilatki otrzymali też listy gratulacyjne oraz kwiaty. Po oficjalnej części wszystkich zebranych zaproszono na poczęstunek, który poprzedził toast wzniesiony



szampanem. - *Złote gody to jubileusz, za sprawą którego pa-  
trzymy na szanownych Jubilatów z podziwem i szacunkiem,  
którzy mimo różnych przeciwności losu dotrzymali danego  
sobie przyrzeczenia. Miłość jest daniem, nie braniem,  
budowaniem, nie niszczeniem, cierpliwym znośnieniem  
i wiernym dzieleniem każdego dnia - sukcesu i smutku –  
zaznaczył w swoim wystąpieniu burmistrz Z. Mączka.*

Wszystkim jubilatkom życzący dobrego zdrowia oraz pełnej i zasłużonej satysfakcji z pięknie przeżytych wspólnie lat.

(zbm)

Fot. M. Pochroń



## Witacze i miejski billboard

W połowie lutego pojawił się na rondzie w Biskupicach Radłowskich pierwszy z pięciu tzw. witaczy, które zostaną rozlokowane na obrzeżach gminy. Kolorowe i ciekawie zaprojektowane instalacje reklamowe mają zachęcić podróżnych do zatrzymania się, zwiedzania i skorzystania z lokalnych atrakcji, ofert. Działania marketingowe przy głównych arteriach komunikacyjnych mogą też zwrócić uwagę potencjalnych inwestorów.

- *O reklamowych witaczach na rogatkach gminy myślałem już na początku mojej kadencji burmistrza. Opracowaliśmy ich projekt, zabezpieczyliśmy też fundusze, ale było za wcześnie, aby je montować, fatalny stan sieci drogowej kazał nam zaczekać.*

*Dziś nie mamy już powodów do wstydu i pomysł mogliśmy zrealizować. Tego typu działania reklamowe poprawiają wizerunek gminy i przyniosą wiele korzyści promocyjnych – mówi z przekonaniem burmistrz Zbigniew Mączka.*

Na każdym witaczu umieszczone są: powitanie, adres portalu miasta i gminy Radłów oraz zdjęcia najciekawszych atrakcji miejscowości, w której go ustawiono. Godnie też prezentuje się herb Radłowa usytuowany w górnej części reklamy. Witacze w biało-czarno-czerwonej kolorystyce zwracają już uwagę mieszkańców i podróżujących, wpisują się dobrze w pejzaż radłowskiej ziemi.

Burmistrz zaplanował też wielkoformatowy billboard o wymiarach 3x6 metrów, który ustawiony zostanie przy drodze wojewódzkiej, tuż przed miejskim stadionem, a jego reklamowa tematyka ma zmieniać się dwa razy w roku. Miejski billboard będzie m.in. zapowiadał najważniejsze wydarzenia w mieście i gminie, takie jak zbliżający się I Światowy Zjazd Radłowian.

(zbm)

*Przyjeżdżajcie Do Radłowa, ten gród wszystkich oczarował!*

**Burmistrz Radłowa Zbigniew Mączka oraz Komitet Honorowy  
zapraszają na**

## I Światowy Zjazd Radłowian

pod patronatem Prezydenta RP Pana Bronisława Komorowskiego

### PROGRAM

#### **18 czerwca. 2014. Zabawa – Wał-Ruda**

Uroczyste rozpoczęcie I Światowego Zjazdu Radłowian  
godz. 15.00 – Droga Krzyżowa szlakiem męczeństwa Błogosławionej Karoliny Kózki, w setną rocznicę śmierci

#### **19 czerwca. Wał-Ruda**

godz. 19.00 – „Oratorium pod Gruszą” – okolicznościowy koncert Wojtka Klicha wraz z przyjaciółmi poświęcony bł. Karolinie Kózkównie

#### **20 czerwca. Radłów**

godz. 10.00 - cykl imprez rekreacyjno-sportowych dla dzieci i młodzieży (kompleks boisk „Orlik” przy Zespole Szkół w Radłowie)

godz. 18.00 - przegląd zespołów muzycznych regionu (Green Bar i Ośrodek Katamaran nad Wielkim Stawem w Radłowie)

#### **21 czerwca. Radłów – Rynek**

**Z okazji I Światowego Zjazdu oraz 70-lecia szkoły spotkania absolwentów wszystkich roczników: 1946-2014.**

godz. 14.30 – msza św. – kościół parafialny w Radłowie

godz. 16.00 – otwarcie uroczystości – aula szkoły

- program słowno-muzyczny w wykonaniu absolwentów szkoły
- spotkania rocznikowe w klasach

godz. 19.00 – biesiada koleżeńska w Restauracji Radłowska

\*

#### **Rynek**

godz. 17.00 – przegląd zespołów folklorystycznych

- występ gwiazdy wieczoru „Baciary”
- zabawa taneczna

#### **22 czerwca. Radłów – Rynek**

godz. 11.00 - msza św. pod przewodnictwem Prymasa Polski Józefa Kowalczyka w kościele parafialnym w Radłowie

godz. 12.30 – Rynek

- oficjalne rozpoczęcie uroczystości i okolicznościowe wystąpienia
- wręczenie tytułów Honorowego Obywatela Miasta i Gminy Radłów: Prymasowi Józefowi Kowalczykowi i Prokuratorowi Generalnemu Andrzejowi Seremetowi
- wieczór muzyczny Wojtka Klicha, Marka Piekarczyka i ich gości.

#### **Imprezy towarzyszące**

Radłowska Biblioteka jako miejsce sentymentalnych wspomnień:

- wystawa twórczości lokalnych artystów (malarstwo, rzeźba i koronkarstwo)
- przyroda ziemi radłowskiej w obiektywie Daniela Kopacza – Galeria Nitschowej
- prezentacja fotokronik Stanisława Flika
- multimedialny pokaz „Miasto i gmina Radłów 2010-2014”
- prezentacja okolicznościowego znaczka „I Zjazd Radłowian”
- druki reklamowe miasta i gminy (karty pocztowe, okolicznościowe znaczki)
- dawne narzędzia użytkowe – wystawa kolekcji Adama Tomczyka

## Burmistrz u prymasa Polski

*dokończenie ze str. 2.*

Delegacja radłowska została przyjęta w Rezydencji Arcybiskupów Gnieźnieńskich – Prymasów Polski. Na pamiątkę spotkania, burmistrz Z. Mączka wręczył prymasowi akwarelę przedstawiającą radłowski kościół, a abp J. Kowalczyk podarował wódozarzowi gminy obraz św. Wojciecha - patrona Polski. Prymas z zadowoleniem przyjął zaproszenie na I Światowy Zjazd Radłowian i nie krył wzruszenia faktem przyznania mu przez władze samorządowe honorowego obywatelstwa. Zastrzegł sobie jednak, by ten tytuł wyrażał wolę wszystkich mieszkańców gminy. W rozmowie z delegacją podkreślił też, że będzie

wspierał pomysł udziału prezydenta RP w radłowskich uroczystościach. Po wspólnym obiedzie prymas oprowadził gości po najważniejszych miejscach gnieźnieńskiej rezydencji, w tym sali koronacyjnej królów Polski.

Podczas spotkania nie zabrakło też radłowskich sentymentalnych wspomnień oraz zapytań prymasa o jego dawną szkołę. Prymas Józef Kowalczyk mile i z wdzięcznością wspominał rodzinę Nowaków z ul. Biskupskiej, u których mieszkał będąc uczniem radłowskiego liceum. Podczas wspólnej modlitwy na Anioł Pański, prymas udzielił błogosławieństwa dla wszystkich mieszkańców gminy Radłów.

(zbm)

*Chyłę czoła przed wami Żołnierze Wyklęci,  
ojczyźnie tym jesteście, czym dla wiary święci.*  
Tadeusz Kryzia z Woli Radłowskiej

## Upamiętniono Żołnierzy Niezłomnych

Po raz pierwszy publicznie, 28 marca uczczono Żołnierzy Niezłomnych ziemi radłowskiej. W programie obchodów znalazły się: prelekcja dr Michała Wenklara z krakowskiego oddziału IPN o ruchu oporu na ziemi radłowskiej po roku 1945, promocja książki dr Marii Żychowskiej „Represje komunistyczne w powiecie tarnowskim w latach 1946-1956” oraz prezentacje pieśni patriotycznej w wykonaniu Rity Jurkow. W spotkaniu uczestniczył syn Józefa Jachimka z Radłowa - Kazimierz oraz syn Franciszka Kryzi z Woli Radłowskiej - Kazimierz Kryzia.



ojca obecnego na spotkaniu Kazimierza, który wzruszył się do łez. Promowaną książkę dr Żychowskiej zakupiło wiele przybyłych osób, którą autorka podpisywała po spotkaniu.

Organizatorzy uroczystości chcą zainteresować młodzież lokalną historią wpisującą się w historię Polski i zachęcić do czytania wartościowych publikacji jak ta autorstwa M.

Na pierwszą uroczystość poświęconą naszym rodakom, których dziś określa się mianem Żołnierzy Niezłomnych, przybyła też młodzież gimnazjalna i ponadgimnazjalna z Radłowa, delegacje uczniów wraz z nauczycielami z Woli Radłowskiej, Zabawy i Przybysławic oraz mieszkańcy gminy pamiętający czasy komunistycznej represji. Dr M. Wenklar, w oparciu o dokumenty IPN opowiedział o działalności grup w strukturach „Wolność i Niezawisłość” na terenie naszej gminy. Podkreślił ich poświęcenie dla ojczyzny i gotowość do ofiar i pracy na rzecz wolnej Polski. Zwrócił się do młodzieży, by ta próbowała zrozumieć ich tragiczny los, wieloletnią przymusową rozłąkę z rodzinami, ryzykowanie swoim życiem i najbliższymi. Dr Maria Żychowska ukazała szersze tło represji po wojnie, które ujęła w obszernej, promowanej książce. Przeczytała wzruszający list Józefa Jachimka do żony oraz wiersze Tadeusza Kryzi, partyzanta z Woli Radłowskiej skazanego na sześć lat więzienia, złagodzonych amnestią do trzech lat (jego brata Franciszka Kryzię skazano na dziesięć lat pozbawienia wolności). Dr Żychowska przypomniała, że do dziś nie wiadomo, gdzie pochowano Józefa Jachimka,





Żychowskiej. Młodzi ludzie znajdą w nich odpowiedzi na wiele pytań dotyczących czasów minionych i obecnych, zrozumieją, o co walczyli Żołnierze Niezłomni.

Burmistrz Radłowa Zbigniew Mączka zapowiedział, że Dzień Żołnierzy Niezłomnych będzie organizowany co

roku i poinformował o zamiarach ufundowania pamiątkowej tablicy poświęconej mieszkańcom ziemi radłowskiej, represjonowanym przez komunistyczną władzę.

(zbm)

## Finał XXII Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy

W programie imprezy znalazł się m.in. koncert radłowskiej orkiestry dętej i występ uczniów z Zespołu Szkół w Zabawie. Przybyli goście włączali się w emocjonujące licytacje ciekawych pamiątek. Wśród przekazanych rzeczy znalazły się: płyty, książki, kolekcjonerski znaczek, obrazy, czapki, odzież sportowa, w tym kurtka Apoloniusza Tajnera (była to najdroższa licytacja wieczoru, spowodowana przez przewodniczącego Rady Miejskiej Piotra Kaperę), fragment narty Kamila Stocha oraz kwiaty z kwiaciarni Marii Magoń. Przedmiotem licytacji była też możliwość podyrygowania orkiestrą - tę niecodzienną licytację wygrali: burmistrz Z. Mączka, Paweł Jachimiek i dyr. Zespołu Szkół Wioletta Dzik. Dużym zainteresowaniem cieszyło się spotkanie z żużlowcem Jakubem Jamrógiem. Miłym zaskoczeniem była prezentacja specjalnych pozdrowień dla mieszkańców gminy od Jurka Owsiaaka, Janusza Kołodzieja i Piotra Żyły.

Finałem gminnego grania miało być zapalenie 80 lampionów na radłowskim rynku, jednak kapryśna pogoda pokrzyżowała te plany. W tegorocznym gminnym graniu zebrano



10.461 złotych. Jest to dwukrotnie więcej niż w roku poprzednim. Patronat nad tegorocznym, radłowskim koncertem objął burmistrz Radłowa Zbigniew Mączka, a obsługę medialną imprezy zapewniła Radłowska TV i redakcja miejsko-gminnego «Radła».

\*

Organizatorzy przekazują serdeczne podziękowania wszystkim, którzy się włączyli w gminne granie dla WOŚP, a w szczególności: strażakom OSP w Radłowie i Zabawie, orkiestrze dętej, burmistrzowi Zbigniewowi Mączce, Piotrowi Kaperze za koszyk majowych truskawek, paniom, które przygotowały poczęstunek, żużlowcowi Jakubowi Jamrógowi za obec-

ność, Jurkowi Owsiaкови, Januszowi Kołodziejowi, Piotrowi Żyle za pozdrowienia i gadzety, Annie Dymnej, Józefowi Baranowi, Zbigniewowi Marcinkowskiemu z radłowskiej biblioteki, Marii Magoń z kwiaciarni za ofiarowane przedmioty, Wiesławowi Mlecze za fotorelację, Piotrowi Chłoniowi za filmowanie oraz Karolowi Garnarczowi za świetne prowadzenie imprezy. Szczególne słowa uznania za organizację gminnej WOŚP należą się pedagogom Zespołu Szkół w Zabawie: Lucynie Bogdanowicz, Renacie Brodzie, Małgorzacie Drygaś, Agnieszce Kucmierz, Tadeuszowi Wróblowi, Tomaszowi Wałaszowski i czternastu wolontariuszom z ZS.

(zbm)



## Relacje z kotkiem

# Brakuje mieszkań socjalnych...

**Szanowni Państwo! Przygotowując się do napisania sprawozdania przeanalizowałam materiały dotyczące dwóch sesji Rady Miejskiej z 20 stycznia i 10 marca. Z obszernego materiału, wybrałam tematy najbardziej ważne.**

Na początku styczniowej sesji, podczas zgłaszania interpelacji radnych, głos zabrał wiceprzewodniczący rady Wiesław Głowa, kontynuując temat rozpoczęty na sesji 25 listopada ubiegłego roku, a dotyczący pracy oczyszczalni i związanych z tym problemów. Odpowiedzi otrzymane od zastępcy kierownika ZEiSUW nie usatysfakcjonowały pytającego. Poprosił o pisemne wyjaśnienie następujących kwestii:

- w oparciu o jakie składniki cenowe wyliczono koszt 1 metra sześciennego ścieków na kwotę 8,70 zł? (znacznie niższe koszty mają gminy ościenne, nie mówiąc już o Żabnie, które przesyła ścieki do Tarnowa - cena w Żabnie wynosi 1,89 zł).

Kwota ta nasuwa pytanie: na ile zasadną była podjęta kiedyś decyzja o budowie oczyszczalni w Radłowie, którą to, mimo przeprowadzonego remontu, cechuje wysoka awaryjność, oraz przystosowanie jej do norm unijnych,

- jaki wpływ mają koszty osobowe na końcowy wynik kalkulacji?

Radny z Zabawy Stanisław Baran w swojej interpelacji prosił o zwrócenie uwagi na działalność firmy kamieniarskiej w byłej bazie GS. Konieczna w procesie technologicznym (cięcie bloków kamienia) woda wypływa w sposób niekontrolowany, również na drogę gminną, co stwarza zagrożenie bezpieczeństwa.

Radny Roman Nowak zadał pytanie: kiedy oczyszczalnia będzie w pełni sprawna? Otrzymał odpowiedź, że musimy ją dostosować do norm unijnych skoro korzystamy z funduszy europejskich.

Po zakończeniu głosowania nad uchwałami głos zabrał burmistrz. W swoim wystąpieniu przedstawił swoją działalność między sesjami oraz zaprezentował w formie multimedialnej, zrealizowane w 2013 roku inwestycje gminy: budowę chodnika przy ul. Biskupskiej w Radłowie, budowę chodnika przy ul. Brzeskiej w Radłowie, remont dachu na budynku Zespołu Szkół w Radłowie, remont remizy OSP w Przybysławicach, remont dachów na budynkach mieszkalnych w Radłowie, utworzenie biblioteki w Wał-Rudzie, budowę boiska sportowego Orlik w Zabawie, zagospodarowanie centrum Przybysławic, remonty dróg.

Ważna informacja dotyczyła starań czynionych w kierunku dokończenia kanalizacji Niwki i Radłowa. Uzyskanie koniecznych pozwoleń było warunkiem złożenia projektu do Funduszu Spójności. Projekt ten został złożony na kwotę 22 mln zł. W dalszym ciągu czynione są starania

o uzyskanie pozwolenia na budowę kanalizacji w Woli Radłowskiej, Brzeźnicy, Wał-Rudzie i Zabawie jako jednego kompleksu.

Odpowiadając na interpelację S. Barana burmistrz poinformował o rozmowie z właścicielem firmy kamieniarskiej, który zobowiązał się wykonać rów odprowadzający wodę. W dalszej części swego wystąpienia burmistrz poinformował o pomysle starosty przeniesienia uroczystości związanych z Akcją III Most do Jadownik.

Ustosunkowując się do krążących pogłosek o stanie zadłużenia gminy burmistrz powiedział, że przy objęciu przez niego funkcji stan ten wynosił 52,47 procent, do końca września ubiegłego roku gmina spłaciła 5 mln zł kredytu. Zadłużenie po rozliczeniu zadań inwestycyjnych będzie wynosiło 32 procent, a dopuszczalne jest do 60.

Wydaje mi się rzeczą słuszną przedstawić Państwu na łamach „Radła” rozmowę z panem skarbnikiem gminy, który w przystępny sposób wyjaśni nam laikom zasady funkcjonowania finansów, prowadzenia i rozliczania inwestycji, wytłumaczy sprawy niezrozumiałe i trudne, którymi często się manipuluje i przedstawia niezgodnie z faktami. Uczynię to w następnym numerze.

Z dalszych informacji burmistrza wynika, że w bieżącym roku ma być zakończona modernizacja drogi powiatowej Zdrochec - Marcinkowice w kierunku Miechowic Małych. Jeżeli chodzi o drogi powiatowe to najgorszy stan prezentuje ul. Brzeska, ale remont jej też jest planowany, jak i całej drogi od Wał-Rudy (Śmietana) do Woli Radłowskiej - Brzeźnicy.

W dalszej części dyskusji powróciła sprawa ścieków: wysokości opłat oraz dopuszczania firm zewnętrznych do odbierania ścieków. Zaproponowano spotkanie i rozmowy w komisjach na ten temat. W wolnych wnioskach poruszono sprawę bezpieczeństwa (korzystając z obecności komendanta K. Sarkowicza), a także planowanego na czerwiec I Zjazdu Radłowian. To tyle informacji ze styczniowej rady miejskiej.

10 marca zmieniono nieco porządek obrad ze względu na obecność osób zainteresowanych konkretnymi uchwałami. Jako pierwszą rozpatrywano sprawę istotną dla rolników z Przybysławic. Chodziło o ogłoszenie przetargu na tereny będące własnością gminy, a użytkowane przez rolników jako pastwiska, czy też w pewnej części jako grunty orne.

Z powodu wygaśnięcia umów burmistrz zobowiązany jest ogłosić przetarg na te tereny. Obszerne wyjaśnienia w tej sprawie złożył radca prawny A. Dembosz. Problem dotyczył tego, czy może to być przetarg ograniczony (tylko dla rolników z Przybysławic prowadzących gospodarstwo rolne), czy musi być przetarg nieograniczony (wtedy startować mogą różne podmioty niekoniecznie związane z rolnictwem), co jest zgodne z przepisami prawa. Dla



rolników z Przybysławic to bardzo istotna kwestia, bo bez tych terenów nie mogliby prowadzić swoich gospodarstw (rocznie odstawiają oni 1,5 mln litrów mleka!).

O wyniku tego przetargu mam nadzieję korzystnego dla rolników oczywiście poinformuję Państwa. Choć ogłoszenie przetargu ograniczonego byłoby korzystne dla rolników to jednak przepisy są jednoznaczne i ogłoszenie go byłoby sprzeczne z prawem. Rada stosowną uchwałą określa tylko czas dzierżawy, natomiast kwestia formy przetargu leży w kompetencji burmistrza, który nie może działać niezgodnie z prawem.

Kolejną uchwałą radni przedłużyli na 10 lat dzierżawę obiektów po SP w Wał-Rudzie właścicielowi firmy NURS – KLINIK.

W dyskusji nad uchwałą dotyczącą zmiany uchwały budżetowej poruszono sprawę finansowania Placówki Wsparcia Dziennego. Z informacji wynika, że trzeba zabezpieczyć kwotę 50 tys. zł - dotacja z Urzędu Wojewódzkiego nie może być wykorzystana na obsługę tego podmiotu, lecz tylko na działalność merytoryczną. Będzie ogłoszony konkurs na prowadzenie tej świetlicy. Dla przypomnienia, w latach ubiegłych utrzymanie placówki kosztowało gminę 240 tys. zł rocznie, a obecnie jest możliwość otrzymania 80 procentowego dofinansowania na organizację pozarządową (stowarzyszenie). Nie można ogłosić konkursu bez zabezpieczenia własnych środków – jest to kwota 80 tys. zł. W Radłowie i Woli Radłowskiej powstanie centralna baza sportowa dla młodzieży. Część środków na jej prowadzenie przekaze budżet gminy, część to wpłaty rodziców, część pochodzić będzie od sponsorów. Ma to być działalność prowadzona w sposób profesjonalny, aby dzieci i młodzież były pod opieką wykwalifikowanych instruktorów i trenerów. To nie będzie tylko piłka nożna, lecz również siatkówka, szachy, dżudo itp. Baza sportowa powstanie w Radłowie, bo tu jest najlepsza infrastruktura treningowa i największe skupisko dzieci i młodzieży.

Przy tej okazji burmistrz wspomniał, że rozstrzygnięty został przetarg na budowę Sali Gimnastycznej w Nivce. Dalej radni przyjęli uchwałę dotyczącą opieki nad zwierzętami bezdomnymi.

Pod obrady radnych trafił też projekt określający dokładnie zasady i tryb korzystania z budynków użyteczności publicznej, a będących własnością gminy, a także projekt dotyczący wysokości czynszu najmu za korzystanie z nich. Obie uchwały zostały przyjęte.

Zgodnie z obietnicą złożoną na poprzedniej sesji, podjęto uchwałę dotyczącą oznakowania przystanków autobusowych i zasad korzystania z nich.

Kolejna, przyjęta uchwała, dotyczy przejęcia na własność przez Gminę Radłów (w drodze darowizny) nieruchomości stanowiącej własność powiatu tarnowskiego, składającej się z dwóch działek o pow. 2,61 ha i 2,17 ha, z przeznaczeniem na utworzenie parku miejskiego.

W wolnych wnioskach na uwagę zasługuje pytanie radnego Piotra Śmiałkowskiego dotyczące zagospoda-

rowania pieniędzy z funduszu utrzymania zimowego, po łagodnej tegorocznej zimie. Skarbnik zapewnił, że środki te pozostające w dziale „Drogownictwo” na pewno zostaną wykorzystane w całości i w sposób właściwy. Burmistrz dodał, że wiele jeszcze dróg mamy do wykonania. Środki te mogą zostać wykorzystane jako tzw. udział własny przy remoncie dróg powiatowych i wojewódzkich. Zamiarem burmistrza jest wykonanie jeszcze w roku bieżącym ronda w Wał-Rudzie. Przy tym zadaniu w ramach własnych funduszy musimy wykonać chodniki.

Szefowa MOPS Teresa Rosa poruszyła problem braku na terenie gminy mieszkań socjalnych. Obowiązkiem gminy jest zabezpieczenie np. osobom opuszczającym dom dziecka takiego mieszkania. Opłata za pobyt w Domu Samotnej Matki to 3 tys. zł miesięcznie od osoby. Problem jest palący i proponowano w dyskusji wykorzystanie kontenerów mieszkalnych. Burmistrz zwrócił uwagę, że miesięczny koszt takiego kontenera to 1 300 zł więc może korzystniejsza byłaby budowa, bo dotacja z budżetu państwa wynosi 30 procent.

Przewodniczący Rady Piotr Kapera przypomniał o konieczności wydzielenia w centrum Radłowa placu dla rolników chcących sprzedawać swoje produkty. W odpowiedzi burmistrz poinformował, że plac taki będzie obok OSP, strażacy już wykonali i pomalowali trzy stragany, należy jeszcze utwardzić i wyłożyć kostką plac. Wiceburmistrz poinformował, że to kwestia trzech miesięcy.

Na zakończenie głos zabrał radny powiatowy Marek Podraza, który przedstawił jak powiat realizuje swoje zobowiązania udziału w inwestycjach na terenie naszej gminy. Korzystając z obecności komendanta policji, M. Podraza poprosił go, aby nowo zakupiony nieoznakowany policyjny samochód pojawiał się po godzinie 15 na ul. Woleńskiej i Brzeskiej ponieważ często jeżdżą tam tiry, uprzykrzając życie mieszkańcom.

Kończąc pozdrawiam państwa i życzę radosnego świętowania Wielkiej Nocy.

KSW

Z okazji Świąt Wielkanocnych  
wszystkim mieszkańcom Głowa życzę,  
aby pełni radości, pogody ducha i zdrowia,  
przeżyli je Państwo w milej, rodzinnej  
atmosferze, a budząca się do życia przyroda  
była źródłem wiosennego optymizmu  
oraz początkiem  
nowych sukcesów  
w życiu osobistym  
i zawodowym



Jerzy Chrobak  
Sołtys wsi Głów

1 lutego w budynku Ochotniczej Straży Pożarnej w Radłowie odbyło się, wyczekiwane przez seniorów, noworoczne spotkanie. Spotkanie zorganizowane zostało przez Miejsko-Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Radłowie pod honorowym patronatem burmistrza Radłowa Zbigniewa Mączki. Zaproszono na nie dziewięćdziesiąt osób, w uroczystości uczestniczyli też przedstawiciele władzy gminnej i powiatowej, którzy złożyli seniorom najserdeczniejsze życzenia noworoczne. W części artystycznej wystąpił Grzegorz Gawełek oraz zespół „Biskupianie”. W trakcie wspólnego biesiadowania, zgodnie z tradycją, wszyscy zgromadzeni składali sobie wzajemnie najlepsze życzenia. Spotkanie upłynęło w miłej i rodzinnej atmosferze. „Czasem wdzięczność trudno jest ubrać w słowa... wtedy proste „dziękujemy” zawiera wszystko, co chcemy wyrazić...”

### Podziękowania dla sponsorów

Kierownik Miejsko-Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Radłowie, w imieniu własnym i pracowników ośrodka, dziękuje darczyńcom za okazane wsparcie finansowe i rzeczowe w zorganizowaniu spotkania noworocznego dla seniorów. Są nimi:

Les Drób Piotrowski & Wójcik i Wspólnicy z Niedomic, Niedomicka 43 oraz Gospoda Szlachecka, Grzegorz Piotrowski z Zabawy, Krzysztof Czarniga z Niwki - firma Czarmet, Józef Szwiec z Woli Radłowskiej - firma „Wito-spol”, „Petrus” Magdalena i Piotr Kapera, radny powiatowy Marek Podraza, sołtysi z gminy Radłów, Ochotnicza Straż Pożarna w Radłowie, Gminne Centrum Kultury i Czytelnictwa, firma JanPol z Woli Radłowskiej.

## Noworoczne spotkanie



Szanowni Państwo! Spotkanie, które wsparliście finansowo wypadło świetnie, a uczestnicy poczuli się jak w jednej rodzinie. Ciepła atmosfera, szacunek i życzliwość, które towarzyszyły zebranym na pewno na długo zostaną w ich sercach i pamięci. Jeszcze raz z serca dziękujemy za okazaną pomoc

Kierownik i pracownicy  
Miejsko-Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Radłowie



## Burmistrz zwycięzcą plebiscytu

Burmistrz naszego miasta Zbigniew Mączka został finalistą plebiscytu ogłoszonego przez Gazetę Krakowską „Tak oni rządzą”, uzyskując wraz z burmistrzem Dąbrowy Tarnowskiej największą liczbę głosów. Dokonania burmistrza zostały docenione przez mieszkańców radłowskiej gminy. – Wszystkim bardzo dziękuję za oddane na mnie głosy, które potwierdzają, że nasza gmina rozwi-

ja się w dobrym kierunku. Ważną rzeczą jest pobudzenie drzemiącej w mieszkańcach energii i zaangażowanie w obywatelskie działania. Przykładem są stowarzyszenia, dzięki którym złożyliśmy największą ilość projektów w powiecie i pozyskailiśmy fundusze na inwestycje zmieniające na lepsze obraz naszej małej ojczyzny – powiedział burmistrz Z. Mączka. (zbm)



*„Na twarzy życie złożyło swój ślad,  
lecz żywe i nietknięte są słowa przysięgi, złożone temu 50 lat”*

W niedzielne popołudnie 19 stycznia w uroczystej  
oprawie, dwanaście par małżeńskich z gminy Radłów  
świętowało jubileusz 50-lecia związku małżeńskiego.  
Medale za długoletnie pożycie otrzymali: Helena i Roman  
Kosmanowie, Zofia i Kazimierz Piotrowscy, Zofia i Józef  
Pytkowie (Biskupice Radłowskie), Janina i Tadeusz Sob-

czykowie (Brzeźnica), Maria i Tadeusz Łobodowie (Łęka  
Siedlecka), Maria i Henryk Brodowie (Przybysławice), Maria  
i Józef Mikowie (Wał-Ruda), Zofia i Jan Bajorkowie, Natalia  
i Stanisław Hermowie (Wola Radłowska), Władysława  
i Czesław Ziejkowie, Joanna Kózka (Zabawa) oraz Józefa  
i Stanisław Kuczkwie (Zdrochec).

Fot. Maksymilian Pochroń



# Jak to diabły święta zniszczyć chciały...

W styczniowe niedzielne popołudnie Dom Ludowy w Niwce wypełnił się gwarem, muzyką i śpiewem. To właśnie tu zebrali się mieszkańcy, by obejrzeć spektakl jasełkowy o tym, „Jak to diabły rogate święta zniszczyć chciały”, przygotowany przez dzieci i młodzież z Niwki.

storałek oraz Łukasza Małochleba, któremu powierzono przygotowanie oprawy muzycznej widowiska. Jasełka zachwyciły zgromadzoną publiczność, która żywo reagowała na zabawne scenki i dialogi.

Przedstawienie poruszało też serca i sumienia, skłaniało widzów do re-

Czosnyka, była uczennica Szkoły Podstawowej w Niwce.

Wykonawcy, oprócz mocnych braw, zostali obdarowani słodkościami przez radnego powiatu tarnowskiego Marka Podrażę i Jana Miśtaka, sołtysa wsi Niwka. Dyrektor Szkoły Podstawowej w Niwce Urszula Jackowska, podzię-

kowała aktorom i organizatorom przedsięwzięcia. Dzięki ich zaangażowaniu, mogliśmy uczestniczyć w pięknym spektaklu, przyjemnie spędzić czas, a także zastanowić się nad duchowymi wartościami.

Słowa uznania należą się wszystkim, którzy brali udział w przygotowaniach jasełek, wśród nich: dyr. Urszuli Jackowskiej, Krzysztofowi Jaskowi, Anecie Augustyn, Janowi Miśtakowi, Annie Padło, Małgorzacie Koniecznej, Grażynie Majcher, Tade-



Jasełka powstały z inicjatywy Janusza Kuczka, prawdziwego animatora lokalnej kultury. Dzięki jego zaangażowaniu mogliśmy obejrzeć niezwykle przedstawienie z udziałem młodych, początkujących aktorów. Jasełka w wykonaniu dzieci i młodzieży z Niwki były wydarzeniem, które przyniosło wiele emocji, zarówno widzom jak i młodym aktorom. To dzięki nim, każdy mógł jeszcze raz przenieść się w piękny okres Bożego Narodzenia.

Uczniowie w specjalnych strojach i w scenerii nocy wigilijnej „zaprosili” wszystkich zgromadzonych do Betlejem. Młodzi aktorzy z powodzeniem wcielili się w biblijne postacie: aniołów, diabełków, pastuszków, Świętej Rodziny, śmierci i żyda. Inicjator tego przedsięwzięcia Janusz Kuczek, zaprosił do współpracy polonistkę Małgorzatę Małochleb - nauczycielkę miejscowej szkoły, która opracowała scenariusz przedstawienia, dokonała wyboru pa-



fleksji i przemyśleń nad znaczeniem wiary, nadziei i miłości w życiu każdego chrześcijanina. Atutami spektaklu były niewątpliwie ciekawe teksty, wzbogacone nowymi, muzycznymi aranżacjami pastorałek i dobra gra aktorów. Dodatkowymi walorami były elementy pantomimy, ciekawe efekty specjalne, oraz piękna dekoracja, którą na potrzeby jasełek przygotowały: Małgorzata Konieczna i Małgorzata Małochleb. Ponadto uroczystość uświetniła występem wokalnym Anna

uszowi Adamskiemu i Łukaszowi Plichcie. Głównym reżyserem i operatorem świateł był Janusz Kuczek, a autorem scenariusza i drugim reżyserem - Małgorzata Małochleb. Oprawę muzyczną i dźwięk przygotował Łukasz Małochleb, scenografią zajęły się panie: Małgorzata Konieczna i Małgorzata Małochleb. Sponsorami przedstawienia była Rada Duszpasterska i Klub Sportowy KS Niwka. Wszystkim należą się brawa za piękny spektakl!

**Małgorzata Małochleb**

# Radłowianie wspierają Ukraińców

Ostatnie wydarzenia w stolicy Ukrainy i na kijowskim Majdanie, nie były obojętne mieszkańcom naszej gminy. Doświadczeni podobną przeszłością, solidaryzowaliśmy się z Ukraińcami, a wielu z nas odpowiedziało pozytywnie na apel o pomoc dla narodu broniącego swojej godności i suwerenności.



Wielu odpowiedziało na apel prezydenta RP Bronisława Komorowskiego o zapalenie zniczy pamięci w oknach domów i gesty solidarności. Na terenie naszej gminy zorganizowano zbiórkę najbardziej potrzebnych leków, w akcję włączyły się szkoły, uczniowie i rodzice, wielu mieszkańców wsparło też finansowo naszych wschodnich sąsiadów. Sytuację na Ukrainie boleśnie przeżywa Tatiana Szwiec – Ukrainka, która na stałe mieszka w Woli Radłowskiej, a jej mama i rodzina pozostały na Ukrainie. Pani Tatiana ma poza sobą wiele nocy nieprzespanych, stale śledzi

wydarzenia rozgrywające się w jej ojczyźnie. Wspiera swoich rodaków, uczestniczyła z mężem m.in. w wiecu na krakowskim rynku, gdzie protestowała przeciwko użyciu przemocy wobec ukraińskich demonstrantów. Na wiec do Krakowa zabrała flagę polską, z sercem pośrodku w barwach narodowych Ukrainy. – *Jestem wzruszona postawą wielu osób z mojego najbliższego otoczenia, dziękuję za zorganizowanie akcji pomocy moim rodakom, za życzliwość i słowa otuchy w tych bardzo trudnych dniach, jakie przyszło mi przeżywać z dala od mojej ojczyzny i rodziny* - wyznaje Tatiana Szwiec.

\*

Burmistrz Zbigniew Mączka, przewodniczący Rady Miejskiej Piotr Kape- ra serdecznie dziękują pracownikom Urzędu Miejskiego w Radłowie, dyrektorom, nauczycielom, szkół publicznych i niepublicznych, księżom, a przede wszystkim uczniom i ich rodzi-



com za przekazane dary dla narodu ukraińskiego, który walczy o swoją wolną ojczyznę.

Wszystkie dary przetransportowane zostały przez przewodniczącego RM Piotra Kaperę do biura posłanki Parlamentu Europejskiego Róży Thun w Krakowie. Zebrane dary z Małopolski trafiły do mieszkańców Kijowa.

(zbm)



## Pomoc dla Ukrainy

*„Trzeba spojrzenia miłości,  
aby dostrzec obok siebie brata...”*

*Jan Paweł II*

Ze względu na tragiczny rozwój wydarzeń na Ukrainie oraz trudną sytuację jej obywateli, miejscowa szkoła i mieszkańcy Woli Radłowskiej przeprowadzili akcję „Pomoc dla Ukrainy”. Pani dyrektor zaapelowała do społeczności szkolnej, poza tym w kościele parafialnym odczytano ogłoszenie o organizowanej akcji. W efekcie

zebraliśmy wiele przydatnych rzeczy: materiały opatrunkowe, ręczniki, leki, żywność, artykuły szkolne.

Organizatorzy i ksiądz Marcin Płaneta z parafii Bałcie serdecznie dziękują wszystkim darczyńcom za włączenie się w to szlachetne przedsięwzięcie. Zebrane dary osobiście odebrał w dniu 3.04.2014 ks. Płaneta, który opowiedział uczniom naszej szkoły o swojej pracy duszpasterskiej i skomplikowanej sytuacji na Ukrainie.

\*

Bardzo dziękujemy za pomoc materialną (żywność i artykuły szkolne) i duchową dla mojej parafii w Bałcie w diecezji Odessko-Symferopolskiej na Ukrainie. Obejmujemy Was swoją modlitwą, wdzięczni za otwarte serce.

**Ks. Marcin Płaneta**

# Forum duszpasterstwa młodzieży

W Sanktuarium Bł. Karoliny w Zabawie odbyła się uroczysta msza św., stanowiąca centralny punkt trzydniowego spotkania przedstawicieli wszystkich polskich diecezji, w ramach XI Krajowego Forum Duszpasterstwa Młodzieży. Głównym celebrazem był ordynariusz diecezji tarnowskiej biskup Andrzej Jeż, który w słowach skierowanych do młodzieży wskazywał jej przykład Patronki – bł. Karoliny oraz zachęcał, aby tak jak jest obecna w ich codziennym życiu, również towarzyszyła jej w trudzie przygotowań do mających się odbyć w 2016 roku w Krakowie Światowych Dni Młodzieży. Obecni byli także bp radomski Henryk



Tomasik oraz bp pomocniczy archidiecezji krakowskiej Damian Muskus, który wygłosił do młodych słowo Boże. W homilii zaznaczył, że wątpliwości w wierze, które niejednokrotnie ogarniają współczesną młodzież, nie były obce także samym uczniom Chrystusa, tym, którzy na co dzień obcowali ze swoim Nauczycielem, a także byli świadkami wielu Jego cudów, a zwłaszcza tego największego w dziejach

ludzkości, jakim było Zmartwychwstanie. Są więc one wpisane w naturę człowieka, zaś najlepszym sposobem na ich przewyżczenie jest Słowo Boże, które stanowi źródło i przyczynę wszelkiego istnienia oraz wyjaśnia wiele niejasnych pozornie mechanizmów funkcjonowania świata i samego człowieka. Na koniec wezwał także młodych, aby w perspektywie zbliżających się Dni Młodzieży, byli listem Bożym, skierowanym do tych, którzy przeżywają kryzys wiary i nie mają odwagi otworzyć się na zbawcze działanie Chrystusa. Oprawę mszy św. udoskonaliła schola diecezji tarnowskiej, która pięknymi pieśniami wprowadziła młodych w niezapomniany klimat. Na koniec mszy św. przedstawiciele każdej diecezji otrzymali krzyż z relikwiami bł. Karoliny, dyplom poświadczający uczestnictwo w przygotowaniach ŚDM, podpisany przez kardynała Stanisława Dziwisza oraz specjalne błogosławieństwo, które ma ich umacniać w działaniach podejmowanych we własnych diecezjach.



Natalia Pochroń  
Fot. Krzysztof Łańka

*Dom Kultury w Biskupicach Radłowskich  
Z okazji Świąt Wielkanocnych  
Mieszkańcom Biskupic Radłowskich  
wiele radości, zadowolenia, siły w pokonywaniu  
wszelkich trudności, spokoju, spełnienia marzeń  
oraz optymistycznego spojrzenia na świat  
w podziękowaniu za współpracę  
w zakresie upowszechnianiu kultury  
Marta Marcinkowska*



*Dzieląc się radością Wielkanocną  
życzę Nauczycielom, Rodzicom i Uczniom,  
aby Zmartwychwstały Chrystus usunął wszystko,  
co przesłania radość.  
Pięknych, pogodnych świąt w otoczeniu rodziny i przyjaciół,  
Spełnienia marzeń, wiele szczęścia i dobroci od ludzi...  
Konrad Rudziński,  
kierownik miejsko-gminnej oświaty*



# Jubileuszowe obchody Akcji III Most

W Hotelu Zabawa odbyło się spotkanie dotyczące organizacji tegorocznych obchodów 70. rocznicy akcji III Most. W roboczym spotkaniu uczestniczyli: burmistrz Zbigniew Mączka, ks. Zbigniew Szostak, Konrad Rudziński, Tadeusz Seremet, Władysław Łach, Tadeusz Adamski i Zbigniew Marcinkowski.

Wbrew pojawiającym się informacjom o rzekomym przeniesieniu uroczystości do sąsiedniej gminy, główne, coroczne uroczystości odbywać się będą nadal w gminie Radłów – na łąkach wałrudzkich, gdzie faktycznie rozegrała się historyczna akcja.

Tegoroczne, jubileuszowe uroczystości odbędą się 23 maja o godz. 10.00. Jeśli pogoda dopisze, miejscem obchodów będzie teren wokół pierwotnego obeliska w łąkach. Patronat honorowy nad tegoroczną jubileuszową rocznicą objęli: minister obrony narodowej, wojewoda małopolski, marszałek województwa małopolskiego i ambasador Wielkiej Brytanii w Polsce. Organizatorzy spodziewają się ok. 700 uczestników, w tym delegacji z Sarnak, kombatantów oraz młodzieży ze szkół w gminie Radłów i sąsiednich gmin. Tegorocznym obchodom towarzyszyć będzie konkurs historyczny dla młodzieży zorganizowany w Niepublicznej

Szkole w Przybysławicach, którego tematem będą wywiady ze świadkami tamtych wydarzeń. Najlepsze prace zostaną nagrodzone i zaprezentowane podczas modlitwy i prezentacji filmu w zabawskim kościele. Wyróżnione wspomnienia opublikuje również gminny kwartalnik „Radło”. Dla miłośników ruchu i sportu, organizatorzy ogłaszają I Gminny Bieg im. Akcji III Most, którego trasa będzie wiodła od obelisku, przez łąki, nabrzeże starego dunajczyka, aż do Sanktuarium w Zabawie. Tu na przykościelnym placu zaplanowano wieczorem muzyczny piknik.

(zbm)

## Życie choćby długie i tak będzie za krótkie...

Myśl zawarta w tych słowach naszej noblistki Wisławy Szymborskiej zawsze wzbudza w mojej świadomości refleksje nad życiem. Święta Wielkiej Nocy zapraszają do tego, aby w zabieganym życiu, często w wirtualnym świecie, przystanąć na chwilę i próbować zrozumieć fenomen, jakim jest życie i śmierć, poznać tajemnicę istnienia.

Te święta to okres szczególny, zwłaszcza dla chrześcijaństwa, zgłębiany bowiem tajemnicę życia i śmierci w historii Jezusa. Ale Jego historia to dopiero początek drogi do poznania roli Stwórcy w naszym ontologicznym byciu, a także wszystkich wartości wynikających z wiary w Niego. Odczuwamy jednocześnie radość i smutek z przykładu Chrystusa – przykładu, który daje nam nadzieję, której ludzkość poszukuje od zarania swoich dziejów. Ale to dopiero chrześcijaństwo dało ludzkości to światło nadziei, porzucając irracjonalnych bogów, otworzyło drogę do racjonalnych odpowiedzi na dręczące pytania - czy i jaka jest rola stwórcy w naszym istnieniu? Warto zastanowić się, czy ta teologiczna symbolika Świąt Wielkiej Nocy wszystkich zadawała. Otóż nie wszystkich, ludzki rozum ma w sobie, jak twierdzą filozofowie, swoje „ja”, co znaczy, że każda odpowiedź jest dla niego mało zadowalająca. Poszukujemy odpowiedzi w alternatywnych dowodach: ontologicznym, kosmologicznym, fizyczno-teologicznym i oczywiście naukowych. Trudno w krótkiej refleksji zgłębić istotę problemu, ale postaramy się chociaż częściowo odpowiedzieć na istotne pytania.

Dowód ontologiczny szuka odpowiedzi w tym, co jest umiejscowione w byciu, jako całości istnienia, w tym, co

jest, przyczynach, skutkach, przestrzeni i czasie. Jest tu miejsce na Platona niezniszczalną materię, która zmienia tylko formy i struktury, ale nigdy nie ginie, a także na atomy Demokryta, czy monady (elementy duszy) Leibniza. Ale jeżeli istnieje cokolwiek to musi istnieć coś koniecznego. Wszystko, co przypadkowe istnieje pod warunkiem czegoś innego, jako swojej przyczyny, która nie jest przypadkowa i istnieje z konieczności, bez żadnego uwarunkowania i to jest argument zbliżający nas do Praistoty. Warto w tym miejscu wspomnieć także o naukach Chrystusa, który mówi – „obumierające ziarno jest początkiem nowego żywota”.

Mówiąc o dowodzie kosmologicznym - wiemy, że coś istnieje, a jeśli coś istnieje to bezwzględnie musi istnieć konieczna przyczyna. Doświadczenie mówi nam, że istnieje coś koniecznego i jeżeli przedmiotem naszego doświadczenia jest świat to jest to dowód kosmologiczny, a jeżeli nasz rozum mówi nam, że nasz świat jest realny, to możemy stwierdzić, że istnieje Istota realnie konieczna. Znaczący to tyle, że wśród wszystkiego, co możliwe znajduje się jedna, jedyna i absolutna konieczność i że jest bezwzględnie konieczna.

Ale spójrzmy jeszcze na argumenty fizyczno-teologiczne. Świat dostarcza nam nieskończonej wiedzy o ładzie i porządku, wszelkie zdobyte o nim wiadomości, liczby, a nawet myśli, sąd o nim wprawia nas w zdumienie. Wszędzie widzimy łańcuch skutków i przyczyn, celów i środków. Nic nie wychodzi samo z siebie. Coś powstaje, coś przemija i nie można sobie wyobrazić, że jest to przypadkowe, że musi istnieć przyczyna, która to wszystko utrzymuje w należyłym ładzie, porządku {w bycie} i jako

przyczyna jej pochodzenia zapewnia mu dalsze trwanie. Byłoby beznadziejnym, przy tylu dowodach, spoglądając na przyrodę i budowę wszechświata, wędrując od przyczyny do przyczyny, aż do tej ostatecznej wielkości, wątpić w rolę Stwórcy.

Możemy jeszcze chwilowo zatrzymać się przy dowodach naukowych. Odkryty ostatnio w szwajcarskim instytucie fizyki pierwiastek skupiający wokół siebie inne pierwiastki nazwany „boskim” ma dla nauki ogromnie znaczenie, ale nam nic nie wyjaśnia – także musimy zapytać o jego przyczynę.

Ale Bóg to nie tylko Jego ontologiczne doświadczenie w postaci fizycznego prawa i przyczyn. To także idea moralności, czyli Jego prawa i etyki, sposób postępowania. Najwyższa Istota to ideał bezwzględny. Rozum, co prawda nie może udowodnić Jego istnienia, ale w żadnym wypadku nie może go odrzucić. Stwórca to konieczność, nieskończoność, jedność, wieczność bez czasowych warunków, wszechobecność nieuwarunkowana przestrzenią, oraz wszechmoc.

Analizując powyższe dowody widzimy leżący w nich dowód istnienia Praistoty, jako najwyższej w ontologicznym bycie wszechświata. I chyba daremny jest trud filozofii zaprzeczającej lub poszukującej Stwórcy. Najwyższa Istota jest ideałem bezwzględnym, który koronuje ludzkie poznanie. Oczywiście w spekulatywnej filozofii chociażby w Krytyce Czystego Rozumu Kanta znajdziemy kontrargumenty, że rozum nie może sobie poradzić z udowodnieniem obecności Stwórcy. Jest to rzeczywiście wiedza wychodząca poza możliwości poznania przez naszą świadomość, z którą nasz rozum nie umie sobie poradzić i nie znaczy to, że wszyscy muszą się z tym zgadzać, mają takie prawo. Niepokornym umysłem polecam zgłębić tę wiedzę w obszernych rozprawach zajmujących się filozofią świadomości, których z oczywistych powodów nie mogłem tu rozwinąć aż tak szeroko.

Tajemnica życia i śmierci wisi nad ludzką świadomością jak miecz Damoklesa i ciągle wzbudza w nas obawę. Już pierwsi chrześcijanie radzą nam, „*Chociaż jesteś ubogi duchem lub mądrością nie mów: jestem biedny, więc nie mogę poszukiwać wiedzy. Lecz pochyl się nad wszelkimi naukami, oczyść swe serce poprzez wszelką mądrość i w bogactwie swoich możliwości badaj Tajemnicę Istnienia.*” [Cyt.]

To za uroczystościami Świąt Wielkiej Nocy kryje się głęboka symbolika chrześcijańskich wartości i krzyża, który jest wyrazem wcześniejszych przemyśleń, najwspanialszych ideałów dających nadzieję. Ten okres to czas głębokiej refleksji i nie można go traktować tylko w kategoriach tradycji i obyczaju, bo będzie to tylko *echo czyichś mniemań i opinii, {Pascal}* To czas głębokiej refleksji nad naszym ontologicznym bytem, także symbol jajka, czyli tajemnicy rodzącego się życia i baranka - tajemnica ofiary. To wszystko głębokie symbole wiary w najwyższy Ideał ukryty za symboliką tych świąt. A tak na marginesie to wzbudza we mnie i nie tylko, najwyższe oburzenie nadużywanie symboliki krzyża do jakichkolwiek politycznych, czy ekonomicznych celów, to zwyczajna profanacja wymienionych wyżej ideałów i już najwyższy czas, aby chrześcijańskie kościoły zdecydowanie się temu sprzeciwiły. Jestem mocno emocjonalnie przywiązany do chrześcijańskich wartości, ale dla mnie twierdzenie, że obecność krzyża w miejscu publicznym łagodzi obyczaje to zwyczajna bzdura. Dzieje się coś niepokojącego – symbol, który przez wieki obok narodowego godła łączył naszą narodową społeczność stał się elementem politycznych manipulacji i targów. Tylko ten, co zamiast mózgu ma bryłę mięsa traktuje krzyż jak dwa kawałki sklejonego drewna. Może rzeczywiście najwyższy czas zastanowić się, czy ołtarz nie byłby godniejszym miejscem dla tego symbolu. Rzecz ma się podobnie jak z każdą reklamą, tylko chwilowo wzbudza nasze zainteresowanie – potem powszednieje i nie zwracamy już na nią uwagi, w tym przypadku jest podobnie, a *sacrum* jest profanowane. Żadna religia na pozwala na takie nadużywanie swoich symboli jak w naszym przypadku. Proszę mi wierzyć, za tymi słowami nie kryje się żaden podtekst. Doświadczyłem głębokiego szacunku do religijnych symboli podczas długiego obcowania z islamem, tam jest nie do pomyślenia takie nadużywanie świętych symboli.

Nigdy nasz rozum nie będzie w stanie do końca pojąć majestatu boskości. I rzeczywiście nawet najdłuższe życie nie pozwala nam do końca zgłębić tajemnicę istnienia i czy tego chcemy, czy nie, jakże trudno doprowadzić ludzki rozum do pełnego zadowolenia w tym, co dotychczas budzi jego ciekawość - pozostaje nam tylko wiara. Wesołego Alleluja!!!

Antoni Kurtyka

## Dyskutowano o turystyce

W Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych w Radłowie odbyło się spotkanie dotyczące wypracowania zakresu rzeczowego oraz szacunkowych kosztów projektu turystycznego, który zostanie zgłoszony do Banku Projektów Regionalnych - Subregion

Tarnowski MRPO 2014-2020. Spotkanie miało formę warsztatów prowadzonych przez dr Annę Wilkońską, wykładowcę Akademii Wychowania Fizycznego w Krakowie – Wydział Turystyki i Rekreacji. Podczas warsztatów omówione zostały m.in.

oceny projektów z zakresu turystyki, składanych w poprzednich edycjach projektów do MRPO i ZPORR oraz postrzeganie subregionu tarnowskiego jako „mega produktu turystycznego”. W spotkaniu udział wzięli burmistrz Zbigniew Mączka, Wiesław Armatys oraz przedstawiciele samorządów powiatów: tarnowskiego i brzeskiego.

(zbm)



# To największy skarb gminy...

W Zespole Szkół w Woli Radłowskiej rozstrzygnięto jedenastą edycję konkursu „Błogosławiona Karolino - świeć nam przykładem”. Motywem tegorocznego konkursu były słowa „Nie żyję ja, lecz żyje we mnie Chrystus”. Rekordowa ilość przygotowanych prac związana była z przypadającą w tym roku setną rocznicą śmierci bł. Karoliny.

Na tegoroczny konkurs napłynęło blisko tysiąc pięćset prac, w tym czterysta poetyckich. Nagrodzono i wyróżniono 160 osób - dzieci, młodzież i osoby dorosłe niemalże z całej Polski. Wydano publikację w której zamieszczono wyróżnione prace. Wśród autorów tegorocznych nagrodzonych prac plastycznych z terenu naszej gminy znaleźli się: Maciej Kowal ZSP w Radłowie (I miejsce) i Kamila Kwaśniak PG w Radłowie (II miejsce).

W kategorii prac poetyckich (szkoły podstawowe) pierwszą nagrodę przyznano Klaudii Nasiadce - SP w Biskupicach Radłowskich, drugą Iwonię Nasiadce - SP w Woli Radłowskiej, trzecią Norbertowi Kucmierzowi - SP w Radłowie. Ponadto wyróżniono: Annę Zych - SP w Radłowie i Kamilę Pajdo - SP w Woli Radłowskiej.

W tej samej kategorii, wśród nagrodzonych gimnazjalistów znaleźli się: Joanna Jachimek PG w Radłowie (II miejsce) i Krzysztof Kucharski PG w Radłowie (III miejsce). Wyróżniono: Pawła Urbanka, Łukasza Krupę, Patrycję Białek i Natalię Liro z Publicznego Gimnazjum w Radłowie. W kategorii



szkół ponadgimnazjalnych III miejsce przyznano Mateuszowi Borowcowi z ZSP w Radłowie, a w kategorii dorosłych drugim miejscem nagrodzono nauczycielkę Agnieszkę Seremet.

*- Dziękuję wszystkim wyróżnionym, nagrodzonym, uczestnikom za to, że zechcieli swoje talenty przelać na papier, na te wspaniałe obrazy i strofy poezji. Cieszy fakt, że w dzisiejszych czasach, kiedy najtrudniej znaleźć własną drogę w życiu, tutaj widzimy, że dzieci, młodzież i dorośli mają już obronę, właściwą drogę. Życzę wszystkim pełnego optymizmu w życiu, bo wtedy wszystkie trudności jakie się napotyka, można przezwyciężyć. Dziękuję sponsorom, organizatorom i wszystkim uczestnikom konkursu. Zapraszamy za rok do Woli Radłowskiej, która kontynuuje tradycje zapoczątkowane w SP w Wał-Rudzie. Dziękuję dyrektorze Jadwidze Bieś za włożony trud. Wiem, że to dla pani szkoły największe coroczne wyróżnienie. Wszyscy widzimy, że to się opłaca. Przybywa uczestników, coraz więcej osób przyjeżdża na konkurs,*

*a dla nas, dla gminy to też dobra promocja. Kult bł. Karoliny Kózkówny pragniemy w dalszym ciągu rozwijać, to największy skarb naszej gminy - powiedział w swoim wystąpieniu burmistrz Zbigniew Mączka.*

Konkursowi towarzyszyła wystawa obrazów Krzysztofa Kawy z Dąbrowy Tarnowskiej oraz artystyczne prezentacje zespołu „Promyczki” z Nowego Sącza.

\*

Sponsorami tegorocznego konkursu byli: Cukiernia Duet Żabno, Stanisława i Andrzej Kijakowie, Kazimierz Krupa, Małgorzata i Dariusz Łoś, Piekarnia „U Michała” z Przybysławic, ks. Zbigniew Szostak, Ewa Mączka, poseł Michał Wojtkiewicz, starosta powiatu tarnowskiego Roman Łucarz, Maria Witkowska Firma „Bruk Bet”, firma Les Drób J. Piotrowski & Wójcik oraz Józef i Tatiana Szwiecowie firma „Witospol”.

Katarzyna Baran

## Gratulujemy Złotym Jubilatów

Państwo Ermelowie z Krakowa obchodzili niedawno jubileusz pięćdziesięciolecia pożycia małżeńskiego. Z tej to okazji serdecznie im gratulujemy i życzymy długich lat we dwoje, w dobrym zdrowiu i szczęściu. Pan Ermel od początku wydawania „Radła” sympatyzuje z naszym pismem, nadsyłając nam nieco frywolne wiersze, jeden z nich, poświęcony nowopowstałemu przystankowi autobusowemu w Radłowie, niezwykle nas rozbawił.

Serdecznie pozdrawiamy państwa Ermelów i liczymy na dalsze kontakty i współpracę - całej rodzinie życzymy pięknych Świąt Wielkanocnych.

redakcja kwartalnika „Radło”

## Najstarszej mieszkance radłowskiej gminy

1 lutego 2014 świętowaliśmy setne urodziny mojej Mamy- Marii Kostrzewy z Niwki, która czasowo mieszka ze mną w Jaworznie. Uroczystość setnych urodzin świętowaliśmy w gronie rodziny i przyjaciół w restauracji hotelu Pańska Góra w Jaworznie. Toastom, życzeniom nie było końca. Mama cieszyła się ze spotkania, chwilami była bardzo wzruszona, szczególnie kiedy prawnuczki składały życzenia i wręczały Jej własnoręcznie wykonane laurki. A ukoronowaniem wszystkich życzeń był list gratulacyjny od burmistrza Radłowa Zbigniewa Mączki, który wraz z upominkiem wręczył przedstawiciel gminy, sołtys Niwki Jan Miśtak. Nadeszły też życzenia od premiera RP Donalda Tuska, od wojewody małopolskiego Jerzego Millera, prezydenta Jaworzna, Polskiego Związku Emerytów i Rencistów i list gratulacyjny od prezesa KRUS-u w Tarnowie.

I czego życzyć stułetniej osobie w dniu urodzin? Dalszych lat życia w zdrowiu i szczęściu! Droga Mamo! Żeby kolejne lata Twojego życia były pełne radości i miłości bliskich Twemu sercu ludzi. Składamy serdeczne podziękowania panu burmistrzowi i pracownikom Urzędu



Miejskiego w Radłowie za serdeczne życzenia i upominki. Dziękujemy wszystkim - Rodzinie i Przyjaciołom, którzy byli razem z Mamą poprzez obecność, czy przesłane życzenia w dniu Jej setnych urodzin.

Barbara Kostrzewa-Kolka z rodziną

## Opowieści o podróżach

Mieszkańcy ziemi radłowskiej coraz częściej podróżują po Europie i świecie i nie tylko w celach zarobkowych. Turystycznie odwiedzają coraz bardziej odległe zakątki świata i chętnie dzielą się wrażeniami z podróży.

Miejska Biblioteka Publiczna w Radłowie rozpoczęła więc nowy cykl spotkań „Opowieści o podróżach”. Gościem pierwszego w tym cyklu spotkania była Tatiana Szwiec z Woli Radłowskiej, która opowiadała o podróży do Ameryki

Północnej. Pani Tatiana pod koniec ubiegłego roku odbyła turystyczną podróż do Stanów Zjednoczonych. Niezwykle interesująco opowiadała gościom spotkania o swojej wyprawie na amerykański kontynent. Podzieliła się wrażeniami z pobytu m.in. w Kalifornii, Hollywood, Santa Monica, Malibu, Las Vegas, Beverly Hills i Arizonie. Uczestnicy spotkania mieli też okazję obejrzeć fascynujące zdjęcia z parków narodowych, w tym Wielkiego Kanionu. Bibliotekarze dziękują państwu Tatianie i Józefowi Szwiecom za pełen uroku wieczór i sponsoring spotkania, a panu Stanisławowi Flikowi z Głowa za prezentację monumentalnych fotokronik strażackiej orkiestry. Oprawę muzyczną spotkania zapewnił duet: Dorota i Maciek Kalitowie z Marcinkowic.

(zbm)



# Udany strażacki rok

W siedzibie Ochotniczej Straży Pożarnej w Radłowie odbyło się 25 stycznia zebranie sprawozdawcze za rok 2013, na które zaproszono wszystkich strażaków, przyjaciół jednostki hojnych darczyńców. W spotkaniu udział wzięli burmistrz miasta Zbigniew Mączka, przewodniczący RM Piotr Kapera i członkowie orkiestry.

Głównym ubiegłorocznym sukcesem strażaków była modernizacja budynku-siedziby OSP. Bezinteresowny udział w pracach strażaków oraz wielu mieszkańców Radłowa dał widoczny efekt. – *Dziś mamy większość prac*



Przy stole prezydyjnym zasiedli, od lewej: Mirosław Plebanek - wiceprezes ZG, Kazimierz Urbanek - przewodniczący Rady Osiedla, Ksawery Stefańczyk - prezes OSP, Małgorzata Dulian - przewodnicząca zebrania, Zbigniew Mączka - burmistrz, Marek Podraza - radny powiatowy, Kazimierz Sady - dyrektor Zarządu Wykonawczego Oddziału Wojewódzkiego ZOSP w Krakowie i mł. brygadier Krzysztof Moskal - przedstawiciel komendy PSP w Tarnowie.



Jan Kuklewicz i Kazimierz Warzala wycinają złom w byłej kotłowni przy ul. Głowskiej. W pracach tych uczestniczyli również: Mieczysław Prosiowicz, Ksawery Stefańczyk, Tomasz Kuklewicz, Stanisław Ciężadło i Marek Żwirski.

związanych z rozbudową jednostki poza sobą. Przed nami kolejne prace, na które organizujemy dodatkowe środki, np. ostatnio wymontowaliśmy części metalowe z nieczynnej kotłowni przy ulicy Głowskiej na sumę 8 tysięcy złotych. W obecnym roku planujemy finalizację robót: wykonanie elewacji całego budynku oraz zakup średniego wozu bojowego. Gdyby plany udało się zrealizować, wówczas siedziba naszej jednostki będzie wizytówką miasta i godnym miejscem do dalszej działalności na rzecz lokalnej społeczności – mówi prezes OSP Ksawery Stefańczyk. Coroczne, tradycyjne spotkania mają także wymiar integracyjny strażackiego środowiska. Po części oficjalnej odbyła karnawałowa zabawa taneczna.

Z okazji zbliżających się Świąt Wielkanocnych, radłowski strażacy przekazują wszystkim mieszkańcom gminy życzenia radosnego i bezpiecznego świętowania.

(zbm)

## Gratulacje i serdeczne życzenia

Księdzu biskupowi Janowi Piotrowskiemu, mojemu krajanowi i uczniowi radłowskiego liceum, pragnę złożyć gratulacje z okazji objęcia funkcji biskupa pomocniczego Diecezji Tarnowskiej. Życzę z serca wszelkiej pomyślności w posłudze Bogu i ludziom oraz wytrwałości. Z dumą i miłymi wspomnieniami sprzed laty,

Zofia Szczypta z Chicago

Ks. bp Jan Piotrowski podczas uroczystości bierzmowania w Radłowie, 12 marca 2014 r. Fot. Piotr Pajdo



## 📖 gospodarce wśród... książek

Radłowska księżnica mieści się w samym sercu miasta, w zabytkowym Ratuszu, jest wizytówką miasta, łączącą przeszłość z nowoczesnością. W jej pomieszczeniach odbywają się ważne posiedzenia Rady Miasta, prestiżowe spotkania burmistrza Radłowa, okolicznościowe uroczystości adresowane do mieszkańców gminy.

Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Radłowie była więc idealnym miejscem na spotkanie z Adamem Szejnfeltem, posłem na Sejm RP, wiceministrem gospodarki w latach 2007–2009, które odbyło się 5 lutego 2014 r. Odwiedzając Radłów, poseł Szejnfeld był pod wrażeniem listy sławnych osób, jaką może pochwalić się w swojej historii gmina. Gospodarzem spotkania był burmistrz Radłowa Zbigniew Mączka, a jego uczestnikami m.in. Urszula Augustyn, posłanka na Sejm RP, wicemarszałek województwa małopolskiego Roman Ciepiera, wicestarosta powiatu tarnowskiego Mirosław Banach oraz radny powiatu tarnowskiego Marek Podraza.



Adam Szejnfeld przybliżył uczestnikom sytuację społeczno-gospodarczą kraju oraz odpowiadał precyzyjnie na szereg trudnych i niekiedy zaskakujących pytań. Najwięcej czasu poświęcono trwającym pracom nad nowelizacją

prawa zamówień publicznych, ustawom wspierającym rozwój przedsiębiorczości i tworzenie nowych miejsc pracy, w tym „pakietu startowego”. Przedmiotem rozmów z posłem była również realizacja ustawy o deregulacji niektórych zawodów, przy okazji zaprezentowano raport „Lepsze prawo – Więcej wolności”. Dyskutowano ponadto o bezrobociu, rynku pracy i reformie systemu ubezpieczeń społecznych. Była też okazja do podsumowania 25 lat przemian politycznych, ustrojowych i gospodarczych w Polsce.

O oprawę muzyczną spotkania zadbał radłowski duet muzyczny Anna Czosnyka i Grzegorz Gawełek.

(zbm)



## Budżet przyjęty bez sprzeciwu

Końcem stycznia Rada Miejska uchwaliła jednogłośnie budżet gminy na 2014 r. Budżet po stronie przychodów ma się zamknąć kwotą 27 mln 916 tys. zł, a po stronie wydatków kwotą 28 mln 322 tys. zł, co w efekcie daje deficyt ponad 405 tys. zł. Priorytetem nowego budżetu będzie pozyskanie funduszy na rozbudowę i dokończenie kanalizacji Radłowa, Niwki i Woli Radłowskiej. Zaplanowano też termomodernizację czterech budynków szkolnych: Szkoły Podstawowej w Radłowie, Woli Radłowskiej i Biskupicach Radłowskich oraz wili Marysia, w której ma siedzibę Urząd Miejski w Radłowie. Wraz z budżetem Rada Miejska przyjęła Strategię Rozwoju Gminy Radłów na lata 2014-2020, która powstała w ramach projektu „Nowoczesne Zarządzanie Publiczne”.

(zbm)

## Obcy ludzie, a potrafili pomóc

Naszą redakcję odwiedziła mieszkanka Radłowa Helena Garncarz i opowiedziała nam o swojej trudnej sytuacji życiowej, spowodowanej nagłą chorobą syna Mariusza i o szlachetnej pomocy obcych dla niej ludzi. Wielokrotnie czytała podziękowania zamieszczone w „Radle” i właśnie w ten sposób postanowiła podziękować Robertowi Bierytowi, jego żonie i firmie „Wiktor” za udzieloną jej finansową pomoc, życzliwość i także duchowe wsparcie w trudnej sytuacji życiowej. – *Jestem mile zaskoczona, a za wszystkie gesty dobroci jestem ogromnie wdzięczna. Życzę państwu Bierytom pomyślności i za wszystko bardzo dziękuję.*

Z serdecznością Helena Garncarz

*„Na twarzy życie złożyło swój ślad,  
lecz żywe i nietknięte są słowa przysięgi, złożone temu 50 lat”*

W niedzielne popołudnie 19 stycznia w uroczystej  
oprawie, dwanaście par małżeńskich z gminy Radłów  
świętowało jubileusz 50-lecia związku małżeńskiego.  
Medale za długoletnie pożycie otrzymali: Helena i Roman  
Kosmanowie, Zofia i Kazimierz Piotrowscy, Zofia i Józef  
Pytkowie (Biskupice Radłowskie), Janina i Tadeusz Sob-

czykowie (Brzeźnica), Maria i Tadeusz Łobodowie (Łęka  
Siedlecka), Maria i Henryk Brodowie (Przybysławice), Maria  
i Józef Mikowie (Wał-Ruda), Zofia i Jan Bajorkowie, Natalia  
i Stanisław Hermowie (Wola Radłowska), Władysława  
i Czesław Ziejkowie, Joanna Kózka (Zabawa) oraz Józefa  
i Stanisław Kuczkwie (Zdrochec).

Fot. Maksymilian Pochroń



# Przedшкоlaki w roli... zwierząt

22 stycznia br. przedszkolaki z oddziału III zaprezentowały bajeczkę pt. „Choinka dla zwierząt”. Tego dnia sala przedszkolna zamieniła się w zimowy las, a dzieci – za sprawą pięknych kostiumów przygotowanych przez rodziców – w sympatyczne zwierzątka. Dzięki tej niezwyklej oprawie zostaliśmy



wprowadzeni w świat przyrody. „Średniaki” odnalazły się na scenie niczym zawodowi aktorzy i bez śladów tremy odgrywały swoje scenki. Nie zabrakło również pięknych piosenek i tańców. Dzięki temu widowisku słowno-muzycznemu przedszkolaki zrozumiały, jak ważne jest dokarmianie zwierząt zimą.

Marta Szynceł

W lutym bieżącego roku Przedszkole Publiczne w Radłowie odmieniło swoje wnętrze. Szatnia przedszkolna oraz sale dydaktyczne zostały wyposażone w nowe szafki, stoliki oraz krzeselka, które zastąpiły zużyty już sprzęt. Meble są nie tylko ładne ale i bardzo



funkcjonalne. W poniedziałkowy poranek dzieci z wielką radością przystąpiły do zabaw w kąciakach wyposażonych w nowy sprzęt.

Marta Szynceł

## Nie taka Natura 2000 straszna jak ją malują

**Obszar Natura 2000 Jadowniki Mokre PLH 120068** o powierzchni 704,2 ha, położony jest na terenie miejscowości: Miechowice Małe, Jadowniki Mokre w gminie Wietrzychowice, oraz: Marcinkowic, Przybysławic, Zabawy i Wał-Rudy w gminie Radłów. Obejmuje fragment krajobrazu rolniczego na zachód od Jadownik Mokrych, w granicach pradoliny Dunajca, po obu stronach obwałowanej Kisieliny. Stanowi mozaikę gruntów rolnych użytkowanych jako łąki i pola uprawne, jest terenem płaskim, w części podmokłym.

Na obszarze proponowanym do ochrony w miejscach występowania łąk wilgotnych obserwuje się populacje trzech gatunków motyli: modraszek telejus *Phengaris teleius*, modraszek *Nausithous* oraz czerwończyk nieparek *Lycaenadispar*. Siedliska przyrodnicze tego obszaru to przede wszystkim zmiennowilgotne łąki trzęślicowe *Molinion* oraz starorzecza i naturalne eutroficzne zbiorniki wodne.

Zagrożeniem dla gatunków motyli i ich siedlisk mogą być melioracje i związana z nimi intensyfikacja użytkowania wilgotnych łąk, jak również naturalna sukcesja, która prowadzi do zastępowania łąk zaroślami wierzbowymi, brzoźowymi i olszowymi. Nie bez znaczenia jest zmiana sposobu uprawy poprzez zaorywanie łąk świeżych i zaprzestanie użytkowania (głównie koszenia), zalesianie gruntów, zabudowa mieszkaniowa, wydobywanie kruszyw.

Dla obszaru Natura 2000 Jadowniki Mokre PLH 120068 sporządzany jest Plan Zadań Ochronnych (PZO) wprowadzany na 10 lat, który stanowił będzie obowiązujące prawo



miejscowe w celu zagwarantowania odpowiedniej ochrony gatunkom i siedliskom chronionym w obszarze Natura 2000. Dokument określa stan zachowania przedmiotów ochrony, istniejące i potencjalne zagrożenia, działania ochronne niwelujące te zagrożenia oraz ramy monitoringu efektywności działań ochronnych.

W ramach opracowywania planu zadań ochronnych zapewniono zainteresowanym osobom i podmiotom prowadzącym działalność w obrębie siedlisk gatunków, dla których ochrony wyznaczono obszar Natura 2000, możliwość udziału w pracach związanych ze sporządzaniem projektu PZO. W tym celu zorganizowano trzy spotkania konsultacyjne w siedzibie Miejskiej Biblioteki Publicznej w Radłowie.

Udział w pracach związanych ze sporządzaniem projektu tego dokumentu, nastąpi zgodnie z przepisami ustawy z dnia 3 października 2008 r. „o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko”. Zapewnia ona możliwość udziału społeczeństwa w procesie sporządzania projektu dokumentu PZO.

W najbliższym czasie zostanie podane do publicznej wiadomości obwieszczenie Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Krakowie, informujące o możliwości zapoznania się oraz składania uwag i wniosków do projektu zarządzenia w sprawie planu zadań ochronnych dla obszaru Natura 2000 Jadowniki Mokre PLH120068.

Dagmara Klimczak

## Przeciw wykluczeniu cyfrowemu

Gmina Radłów realizuje projekt pn. „Przeciwdziałanie wykluczeniu cyfrowemu na terenie miasta i gminy Radłów”. W ramach Programu Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka, jednostki gminy oraz rodziny zagrożone wykluczeniem cyfrowym otrzymały łącznie sto pięć zestawów komputerowych. Projekt uzyskał stu procentowe dofinansowanie w wysokości 915 tysięcy złotych. Komputery wraz z przyłączami internetowymi i drukarkami zostały zainstalowane w następujących placówkach: Zespół Szkół w Radłowie – 20 zestawów, Zespół Szkolno-Przedszkolny w Woli Radłowskiej - 10, SP w Nivce - 5, OSP w Przybysławicach - 5, Dom Kultury w Wał-Rudzie

5, Dom Ludowy w Marcinkowicach - 5 oraz świetlica w Radłowie - 5 zestawów komputerowych. Ponadto 50 zestawów trafiło do rodzin, które zagrożone są wykluczeniem cyfrowym. Są to rodziny o trudnej sytuacji materialnej, wielodzietne oraz osoby niepełnosprawne. W ramach projektu przeprowadzone zostaną również szkolenia informatyczne. Warto nadmienić, że zestawy komputerowe wyposażone są w najnowsze oprogramowanie, a dostęp do Internetu jest bezpłatny przez siedem lat. W placówkach ogólnodostępnych korzystanie z komputerów i dostępu do sieci jest również bezpłatne.

(zbm)

## Smażalnia ryb i przejażdżki bryczką

Ośrodek „Katamaran” nad Wielkim Stawem w Radłowie już szykuje się do nowego sezonu. Właściciel ośrodka Władysław Wzorek zapewnia, że oferta wypoczynku zostanie znacznie wzbogacona. Pojawi się nowy sprzęt



wodny, lepsze zabezpieczenia dla użytkowników kąpieliska oraz smażalnia ryb, gdzie będzie można skosztować ryb złowionych w stawie samemu lub przez obsługę ośrodka. – *Wzbogacimy ofertę gastronomii, ponadto chciałbym uruchomić, we współpracy z sołtysami, przejażdżki konne oraz bryczką. Myślę też o wypożyczalni rowerów, bo przecież jest gdzie pojeździć. Działajmy, róbmy coś więcej, bo brak aktywności sprzyja szybkiemu starzeniu się* – mówi z uśmiechem ponadsiemdziesięcioletni W. Wzorek. Dla miłośników wędkowania przekazujemy dobrą wiadomość - stawki za wędkowanie w nowym sezonie, który rozpocznie się 1 kwietnia, pozostają bez zmian.

(zbm)

## Wyjazd do Strasburga



Młodzież z Zabawy wraz ze swoim duszpasterzem ks. Marcinem Minorczykiem uczestniczyła w 36. Europejskim Spotkaniu Młodych zorganizowanym w Strasburgu. Zabawska młodzież przebywała w parafii Hindisheim, wśród młodzieży z Niemiec, Ukrainy, Chorwacji oraz Hiszpanii. Codzienna wspólna modlitwa oraz spotkania w grupach międzynarodowych pozwoliła młodym otworzyć się na Boga, który jest na wyciągnięcie ręki. Kolejne 37. Europejskie Spotkanie Młodych odbędzie się od 29 XII 2014 - 2 I 2015 w Pradze, w którym zapewne nie zabraknie młodzieży z Zabawy.

Ks. Marcin Minorczyk

## Dalsze modernizacje dróg

Burmistrz Zbigniew Mączka przekazuje dobre informacje dotyczące modernizacji dróg. Obecny rok znów zapowiada się bardzo dobrze jeśli chodzi o inwestycje na powiatowych drogach biegnących przez gminę. Do tarnowskiego starostwa napływają pierwsze potwierdzenia przyznania dotacji finansowych, a samorząd na

drogi i chodniki przeznaczy jeszcze większe środki własne, m.in. oszczędności z zimowego utrzymania dróg oraz w znacznej części nadwyżkę budżetową z 2013 roku. Są potwierdzone dotacje z Unii Europejskiej (przeszło 1,3 mln zł) na pierwszy etap modernizacji odcinka drogi Biskupice Radłowskie – Wietrzychowice, prowadzony

w miejscowościach Marcinkowice i Przybysławice. Starostwo dołoży 650 tys. zł i niewykluczone, że za kilka miesięcy Urząd Marszałkowski przyzna fundusze na drugi etap tych prac. Zostanie również wykonana nowa nakładka asfaltowa na drodze powiatowej Radłów – Brzeźnica.

(zbm)



# Pamięci Jana Kusza



Jan Kusz wraz z rodziną zamieszkali na stałe w Radłowie kilkanaście lat temu. Pan Jan wraz z żoną Czesławą uwielbiali spacerować do centrum miasta i często wybierali się na dalsze wędrowniki poza Radłów. Ruchowa aktywność była naturalnie wpisana w ich życie. Od kiedy zamieszkali w naszym miasteczku, systematycznie odwiedzali naszą bibliotekę. Pan Jan sięgał po książki o różnej tematyce, zdobywał wszechstronną wiedzę, ale nigdy jej nie demonstrował, nie imponował innym. Był człowiekiem taktownym i skromnym, z łatwością nawiązywał kontakt z nowo napotykanymi ludźmi, co nas bibliotekarzy urzekło i staraliśmy się Go w tym naśladować. Mimo dojrzałego wieku był otwarty na wszelkie nowinki techniczne, z ochotą uczestniczył w kursach komputerowych organizowanych przez bibliotekę. Był też aktywnym członkiem bibliotecznego klubu tanecznego „Złoty krąg”. Będzie nam bardzo brakować pana Jana - człowieka obdarzonego dobrotliwym charakterem i bezinteresowną życzliwością.

(zbm)

## Jak to było przed laty...



W Domu Kultury w Biskupicach Radłowskich odbyło się zapustowe spotkanie dla seniorów. Oprócz smakowania tradycyjnych pączków, faworków i chrustu, śpiewano popularne piosenki i wspomniano, jak to przed laty obchodzono okres przed Wielkim Postem. Przy okazji, wszyscy stwierdzili, że młodsze pokolenie mniej interesuje się tradycją. Dawniej, z zapustami łączył się zwyczaj „chodzenia po kolędzie”, podczas którego kolędnicy odgrywali krótkie scenki fabularne, otrzymując w zamian poczęstunek lub drobne datki, czy podarunki. Zapusty były okresem zabaw, kuligów, balów i kończyły się o północy we wtorek poprzedzający Środę Popielcową, która rozpoczynała 40-dniowy okres Wielkiego Postu. Dziś nie ma już hucznych ostateków, „śledziówek”, czy spotkań towarzyskich. Diabeł też nie stoi za drzwiami karczmy i nie spisuje wychodzących z niej po północy. Ludzie coraz częściej zajęci pracą nie mają na to czasu.

(mm)



**Daria Żurowska** świetnie zaprezentowała wiersz „Dialog z pluskwą” Ludwika Jerzego Kerna podczas **XII Międzygminnego Konkursu Recytatorskiego** zorganizowanego przez Zespół Szkół w Radłowie. Jej dobra dykcja, melodyka mowy i gra aktorska sprawiły, że w kategorii szkół podstawowych zajęła pierwsze miejsce. Gratulujemy!

# Zabawa i wrażliwość

Czas umartwiania i Wielkiego Postu zbliża się dużymi krokami. Wielu młodych ludzi pragnie więc należycie pożegnać ostatnie dni okresu zwykłego w liturgii Kościoła oraz nabrać sił do czuwania i trwania w atmosferze modlitewnego skupienia przy Zbawcy, w Jego najtrudniejszych, a zarazem najważniejszych z punktu widzenia dziejów ludzkości, momentach życia, męki, śmierci i chwalebego powstania z martwych.

Tak też czyni młodzież z Zabawy - 19 stycznia 2014 członkowie Szkolnego Koła Caritas, wraz z opiekunami: ks. Marcinem Minorczykiem (dekanalnym duszpasterzem młodych) oraz nauczycielkami: Małgorzatą Drygą i Lucyną Bogdanowicz, wzięli udział w integracyjno-karnawałowej imprezie, która odbyła się w Jadownikach Mokrych. Wspólna zabawa uczniów z niepełnosprawnymi podopiecznymi ośrodka rehabilitacyjno-opiekuńczego usuwała dystans do ludzi chorych, wzbudzała wrażliwość uczniów, otwierała serca na potrzebujących.

Z twarzy uczestników przez cały wieczór nie schodził uśmiech i wyrazy zadowolenia. Jak wspomina ks. Marcin: *- Postawa młodych ludzi, zarówno uczniów, jak i podopiecznych ośrodka, przeszła najśmielsze oczekiwania. Nie tylko odnosili się do siebie z szacunkiem i poszanowaniem własnej godności, lecz nawet wydaje się, że się zaprzyjaźnili. Taki*



*widok z pewnością podnosi na duchu każdego, kto wkłada trud w wychowanie młodego pokolenia. Podobne odczucie mają także uczestnicy zabawy. - Było świetnie, nie spodziewałem się tak dobrej zabawy. Mam nadzieję, że będzie to okazja do lepszego poznania się – mówi z entuzjazmem Marcin Marek.*

Poza dobrą zabawą i wartościowym spędzeniem czasu, młodzi ludzie, pomimo zewnętrznych różnic, zbliżyli się do siebie i obalili mit młodzieży zamkniętej na „innych”. Czy przyniesie to jakiś wymierne owoc? Tego nie wiadomo, jednakże uśmiech na twarzach chorych i często odrzucanych niepełnosprawnych, daje duże nadzieje i jest wart zorganizowania największej nawet zabawy.

Natalia Pochroń  
Fot. Marcin Nasiadka



- materiały filmowe z ciekawych miejsc oraz wydarzeń z terenu gminy Radłów. Najnowsze filmy:



Spotkanie z Adamem Szejnfeldem w Radłowie.



22 Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy – koncert „Orkiestra dla orkiestry”

## Filmy w bibliotece

Radłowska TV, której założycielem oraz realizatorem filmów jest Piotr Chłoń, pracownik Urzędu Miejskiego w Radłowie, spełnia bardzo ważną rolę w rejestrowaniu lokalnych wydarzeń i popularyzowaniu dziedzictwa historycznego, kulturowego. Filmowe materiały to nieocenione źródło wiedzy dla przyszłych badaczy historii ziemi radłowskiej, a dzisiaj promują i popularyzują gminę i jej osiągnięcia. Biblioteka TV zawiera już kilkadziesiąt nagrań, które są udostępniane na portalu

[www.gminaradlow.pl](http://www.gminaradlow.pl) oraz archiwizowane w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Radłowie, która udostępnia filmy na miejscu oraz wypożycza. Najnowsze realizacje to: 22. Finał Radłowskiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, spotkanie z posłem Adamem Szejnfeldem, międzygminny turniej piłki siatkowej w Radłowie oraz Radłowski Dzień Żołnierzy Wyklętych.

(zbm)

# ... i wtedy jesteśmy rodziną

W Publicznym Gimnazjum im. Karoliny Kózki w Woli Radłowskiej odbył się finał XI Konkursu Poetycko-Plastycznego **Błogosławiona Karolino, świeć nam przykładem.**

- Z wielką satysfakcją stwierdzam, że nadesłane prace były niezwykle interesujące i skłaniały do wielu przemyśleń. Życie bł. Karoliny stało się inspiracją do wyrażania własnego zdania o małych i wielkich problemach współczesnego człowieka. Refleksje zawarte w pracach uczestników udowadniają, że w świecie zdominowanym przez ekonomię, pośpiech, zmienną rzeczywistość i blichtr znajdują swoje miejsce wartości, które nie są zależne od popularności czy dobrobytu – komentuje przewodnicząca komisji konkursowej pani Bernadeta Styczeń.



Prace uczestników są dowodem ogromnego zaangażowania, przemyśleń, refleksji, jak również chęci przybliżenia wartości, jakie przyświecały życiu bł. Karoliny. Wartości, które posiadają walor ponadczasowy, uniwersalny, które przyświecać powinny prawdziwemu katolikowi. Skromnością życia, miłością do Boga oraz pracą córa tarnowskiej ziemi inspirowane młodzież XXI wieku, w którym dominuje konkurencja mass mediów i pop kultura.



- Jestem przekonany, że konkurs organizowany przez Publiczne Gimnazjum w Woli Radłowskiej oraz Samorządowe Centrum Edukacji w Tarnowie, jest hołdem złożonym

beatyfikowanej męczennicy, patronce ruchów i stowarzyszeń młodzieżowych oraz działań na rzecz pomocy ofiarom przemocy i wypadków komunikacyjnych – dodaje pan Marek Sowa, marszałek województwa małopolskiego.

Konkurs jednoczy ludzi w wielopokoleniowym dialogu, podkreślając istotę obcowania z Bogiem poprzez miłość do bliźniego i poszanowanie jego godności. W ujmujący sposób pisze o tym jeden z laureatów tegorocznego konkursu - Maciej Henryk Modzelewski z Niepublicznego Gimnazjum „Siódemka” w Białobrzegach, autor cytowanego wiersza.

## Jesteśmy rodziną

*Przekładamy zmierschcy i świty  
w rodzinnym kalendarzu życia.  
Pracujemy uczciwie przez sześć dni,  
by siódmego wytchnienie uchwycić.  
Cieszymy się widokiem stokrotki  
nieśmiało błędzącej po łące,  
podziwiamy pracę stwórczą Boga  
licząc tajemnicze kropki na biedronce  
i wtedy jesteśmy rodziną.*

*Jemy chleb z niewidocznym krzyżem  
narysowanym ręką babci,  
dzielimy się opłatkiem przy choince,  
jajkiem, wążając fiołki lub hiacynty  
na niezwykłym,  
świętością zaczarowanym stole.  
Robimy sobie psikusy,  
kto kogo zabawniej oszuka,  
wynajdujemy najczulsze słowa  
i wtedy jesteśmy rodziną.*

*Chodzimy na palcach, gdy ktoś jest chory.  
Ukrywamy strach i smutek.  
Robimy herbatę malinową,  
zawsze ktoś komuś sprawdza czoło  
i wtedy jesteśmy rodziną.*

**Karolina Kosiarska**

Serca, taniec, konkursowe zmagania i dobra zabawa, czyli

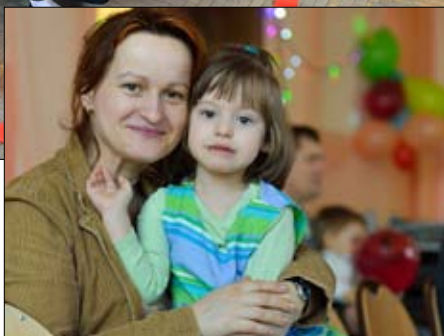
# Walentynki w bibliotece

Do Biblioteki Publicznej w Biskupicach Radłowskich przybyły dzieci z ościennych sołectw gminy Radłów na tradycyjne Walentynki. Z tej okazji udekorowano bibliotekę eksponując wybrane sentencje literackie i symbole związane z dniem św. Walentego. Na program spotkania złożyły się m.in.: konkurs układania fryzur, taniec par na papierowych sercach, taniec z balonami i niełatwy konkurs zjadania jabłek i sercowych ciastek zawieszonych na...



serduszkami i upominkami, a później wszystkich zaproszono do wspólnej fotografii - pozwano tak, aby powstał kształt wielkiego serca. Działania w formie zabawowo-rozrywkowej mają

nitce. Całości towarzyszyła dobra zabawa przy muzyce serwowanej przez lokalnego muzyka Grzegorza Gawęłkę, do której chętnie włączali się rodzice. Dla wszystkich przygotowano walentynkowy poczęstunek, również w postaci piernikowych serc. Na koniec trzygodzinnego spotkania dzieci i młodzież obdarowano



na celu popularyzowanie książki, zwłaszcza wśród dzieci i młodzieży.

(mm)

Uprzejmie informuję, że w artykule prasowym „Biskupianie nagrodzeni” zamieszczonym w nr 1/2013 „Radła”, autor nie cytował wypowiedzi Janusza Cierlika i sformułowanie: „Wymienia wszystkie zespoły regionalne w regionie, w tym „Świerczkowiaków” sugerując, że biskupianom nie dorastają nawet do pięć”, jest własną interpretacją redaktora pisma. Za powyższą nieścisłość uprzejmie przepraszam.

\*

Redakcja „Radła” przez ponad rok była wzywana do sądu: a to w sprawie wyimaginowanego złamania prawa prasowego, to znów naruszenia praw osobistych. Sąd jednak nie dopatrywał się istotnych uchybień w redagowaniu kwartalnika, a sprawę nam wytoczoną uznał za błahą i postępowanie zostało umorzone 8 kwietnia 2014 r. Bezsku-

tecznie usiłowano zdyskredytować naszą pracę i popsuć dobry klimat wokół miejsko-gminnego pisma. Nigdy nie pozwolimy, aby tak się stało i nikt nie odbierze nam prawa do relacjonowania publicznych zdarzeń i wypowiedzi - także tych kontrowersyjnych.

To nasza powinność wobec Czytelników „Radła”.

# Indyjski wieczór w ratuszu

Tematem kolejnego spotkania realizowanego przez radłowską bibliotekę w cyklu „Opowieści o podróżach” były Indie, a gośćmi wieczoru: państwo Maria



i Tadeusz Jachimkowie z Radłowa oraz rodzina Lucyny i Jerzego Kurzawów z Bobowej, rodzinie związanych z Radłowem. Ich wyjazd do Indii splótł się z bardzo ważnym wydarzeniem rodzinnym. Agata, córka Kurzawów, poślubiła obywatela Indii – Arijita

Malic'ka. Interesującym opowieściom o egzotycznym dla nas kraju i niezwyklej ceremonii ślubnej towarzyszyła prezentacja fotografii oraz wokalnogitarowa oprawa Pawła Jachimka. Gościom z Bobowej spodobał się klimat radłowskiej biblioteki i mile byli

zaskoczeni udziałem w spotkaniu burmistrza naszego miasta. Cykl spotkań o podróżach mieszkańców naszej gminy po świecie przypadł do gustu wielu osobom, dowodem na co jest liczny udział w wieczorach poświęconych podróżom. Spotkania, oprócz integracyjnego charakteru, zachęcają uczestników do pogłębiania wiedzy z pomocą książek znajdujących się w bibliotece. Cykl spotkań z podróżnikami zrodził się spontanicznie, ich inicjatorką była pani Tatiana Szwiec z Woli Radłowskiej.

(zbm)

## o książce Władysława Kurtyki słów kilka

Jestem częstym gościem Miejskiej Biblioteki w Radłowie. Kiedy więc Zbigniew Marcinkowski poprosił mnie, bym napisał kilka słów o przeczytanej książce Władysława Kurtyki „Bielcza wieś blasku i cienia”, chętnie się zgodziłem, bo bliskie są moim zainteresowaniom takie właśnie publikacje. W. Kurtyka jest znany czytelnikom naszego „Radła” z serii artykułów dotyczących podziemia niepodległościowego i żołnierzy wyklętych, z tym większym więc zapałem przeczytałem jego książkę. Pierwsze wrażenie było takie, że poczułem się jakbym czytał swoje własne wspomnienia z tamtych dziecinnych lat. Wróciły dawno minione zapachy i kolory, powróciły wspomnienia, dawni koledzy i znajomi, wrócił tamten świat i czasy których już nie ma. Pan Władysław w sposób niemalże perfekcyjny oddaje ducha tamtych dni.

Czytając jego słowa czułem się jakbym był świadkiem czyjejś spowiedzi. Wielkim zaskoczeniem dla mnie były rozdziały dotyczące stosunku człowieka do religii, czy budowy i struktury wszechświata. Bardzo rzadko spotyka się w tego typu literaturze takie wynurzenia z głębi duszy. Książka ta stała się bliska mojemu sercu z tego względu, że porusza temat żołnierzy wyklętych, temat choć coraz częściej opisywany w dalszym ciągu jest trzymany za zasłoną milczenia i to najbardziej przez te instytucje, które powinny przywrócić tym ludziom honor i pamięć. Kończąc serdecznie gratuluję panu Władysławowi udanego



Na fot. od lewej Władysław Kurtyka z Stanisławem Flikiem podczas promocji książki w radłowskiej bibliotece 8 lutego 2014 r.

literackiego przedsięwzięcia z myślą o kontynuacji podobnych działań wydawniczych. Od dziś jestem w pańskim fan klubie!

Gustaw Dulian

# Radłowski wieczór z kulturą

Na spotkanie z kulturą w Miejsko-Gminnej Bibliotece Publicznej w Radłowie złożyło się: otwarcie wystawy malarstwa Dąmmary Szlosek z Tarnowa, autorska promocja książki Władysława Kurtyki „Bielcza – wieś blasku i cienia” oraz koncert radłowskiego chóru parafialnego Gaudete. Podczas spotkania specjalne wyróżnienie odebrała Maria Magoń z Radłowa, jedna z aktywniejszych czytelniczek biblioteki.

Gośćmi specjalnymi spotkania byli: Dagmara Szlosek, Władysław Kurtyka i Lucjan Kołodziejski, historyk z Borzęcina. Na spotkanie z kulturą do radłowskiego ratusza przybyli także goście z Tarnowa, Wierzchosławic i Borzęcina. Dagmara Szlosek opowiedziała o swojej pasji tworzenia, inspiracjach malarskich oraz ulubionych technikach tworzenia. Publiczności przypadły do gustu barwne prace malarki z Tarnowa.

Podczas werniszaży odbyła się też promocja publikacji Władysława Kurtyki, poświęconej Bielczy, zawierającej sporo informacji historycznych dotyczących ziemi radłowskiej. Nową książkę rekomendował Lucjan Kołodziejski, nauczyciel gimnazjum w Borzęcinie. Zwrócił uwagę na ponadpokoleniowe wartości tej publikacji i zachęcał do zapoznania się z jej zawartością. Zaapelował do zebranych, by otaczać opieką wszelkie pamiątki rodzinne, przekazywać je instytucjom, które je zachowają dla przyszłych pokoleń. - *To nasze lokalne dziedzictwo kulturowe* – podkreślił L. Kołodziejski.

Oprawę muzyczną wieczoru świetnie zapewnił radłowski chór parafialny Gaudete pod dykcją Łukasza Burgieła i opieką artystyczną Krystyny Stemplewskiej-Wypasek.

Sponsorem werniszaży byli lokalni przedsiębiorcy: Tatiana i Józef Szewcowie z Woli Radłowskiej. Publiczność i goście spotkania współtworzyli dobry klimat wieczoru. Radłowskie spotkania z kulturą mają na celu zachęcić do udziału w ofercie kulturalnej wszystkie grupy społeczne i poprzez integrację budować dobry, przyjazny klimat społeczny.

(zbn)

## Bezinteresowny strażak

Długoletni strażak OSP w Radłowie Adam Chrapusta nie tylko podarował bibliotece kilkadziesiąt kolorowych numerów miesięcznika „Strażak”, wydawanego przez Związek Ochotniczych Straży Pożarnych RP, ale również bezinteresownie przewiózł własnym samochodem meble do gminnej biblioteki. Za tę życzliwość serdecznie druhowi dziękujemy.

(zbn)



Od początku roku szkolnego uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Radłowie, należący do szkolnego koła teatralnego, brali udział w Ogólnopolskim Programie Kulthurra organizowanym przez Centrum Edukacji Obywatelskiej w Warszawie.

Projekt artystyczny realizowany od września 2013 roku został zatytułowany „Moje zjawy – skowe miasto” i znalazł się w gronie trzynastu najlepszych z całej Polski. Uczniowie pod

## Rogata legenda...



opieką nauczycielek: Doroty Stono i Danuty Sygnarowicz przez ponad pół roku gromadzili i opracowywali podania i legendy związane z Radłowem. W efekcie powstał scenariusz przedstawienia, który zatytułowano „Rogata legenda”, gdyż przewijają się w nim postacie z piekła rodem, a teren, w którym podobno i dziś można je spotkać nie bez przyczyny nazwano Szatanówką.

Finał Programu Kulthurra, który odbył się 30 marca, uświetnił swoją obecnością Józef Trytek, który zgłębił tematykę zjawisk dotyczących Radłowa i okolic określanych jako nadprzyrodzone i w ciekawy sposób podzielił się swoją wiedzą z zebranymi. Wprowadził tym samym przybyłych gości w tajemniczy świat duchów, mar, zjaw i biesów.

Spektakl teatralny przygotowany przez uczniów ujawnił ich talenty aktorskie, poczucie rytmu i obycie ze sceną. Publiczność mogła podziwiać bogatą scenografię i gustowne kostiumy. Naddunajeckie świetliki, kolorowe dymy unoszące się z chałupy, ogień towarzyszące tańcom diabliskim stanowiły atut przedstawienia.

Przedstawienie zakończył rytmiczny taniec w takt „Ścieżki diabła”, który młodzi adepci sztuki teatralnej najpierw odtanńczyli sami, by w końcu porwać w jego wir zgromadzonych gości.

(DS, DS.)

Fot. Jakub Stono

## Życzenia i koronkowe serca....



Z okazji Dnia Babci i Dziadzia, grupa młodzieży skupiona przy parafii w Biskupicach Radłowskich przedstawiła przed mszą świętą program artystyczny, dziękując w nim babciom i dziadkom za ich codzienną życzliwość i gotowość do pomocy. Uzupełnieniem serdecznych życzeń były różnokolorowe, koronkowe serca wykonane przez lokalną artystkę - Lucynę Kosman.

(mm)

## Tobie babciu, dziadku pomyślności wiele...

Święto Babci i Dziadka ma w radłowskiej szkole długoletnią tradycję. Dla gości przygotowano okolicznościowy program artystyczny oraz poczęstunek. Po powitaniu gości przez klasę II a, uczennice z klasy II b swoim brawurowym tańcem nowoczesnym przy utworze z repertuaru Jennifer Lopez wprowadzili wszystkich w radosny i odświętny nastrój. Wśród bogatego repertuaru nie zabrakło wzruszających wierszy. Dzieci zaprezentowały liczne piosenki w nowych aranżacjach. Jedną z atrakcji programu była inscenizacja „Rzepki” Juliana Tuwima we współczesnej odsłonie. Przy starannie dobranych podkładach muzycznych, każda z postaci zaprezentowała swoje umiejętności aktorskie. Na koniec uczniowie jednym chórem odśpiewali „Sto lat”, a uczniowie II a dostojnie zatańczyli poloneza. Program artystyczny przekonał gości o tym, że ich wnuczka nie tylko osiąga dobre wyniki w nauce, ale również posiadają zdolności muzyczne, taneczne oraz aktorskie. W drugiej części uczniowie obu klas wszystkim babciom i dziadkom wręczyli własnoręcznie zrobione laurki, hiacynty oraz inne przez siebie przygotowane upominki. Do serdecznych życzeń dołączył się burmistrz Zbigniew Mączka, dyrektor ZS Marek Urbanek oraz ksiądz proboszcz Janusz Maziarka, gratulując przy tym zdolnych pociech.



Gorące podziękowania należą się rodzicom, którzy nie tylko dowieźli honorowych gości na uroczystość, ale okazali dużą pomoc w przygotowaniu i przeprowadzeniu imprezy. Najlepiej wyrażają to słowa piosenki: *Jak to dawniej było, każdy z was pamięta, bo część historii w rodzinie zamknięta. Babcia ciasto piecze, weselo zagada, o rodzinnych dziejach wnukom opowiada. A kochany dziadek w bujanym fotelu pokazuje zdjęcia mych kuzynów wielu. Rodzinne tradycje pielęgnować trzeba. Babcia, mama, wnuczka, inaczej się nie da. Dziś wam dziękujemy nasi przyjaciele tobie babciu, dziadku pomyślności wiele.*

Danuta Grabska

## „Zręczne” ferie w bibliotece

Ferie 2014 w bibliotece w Woli Radłowskiej rozpoczęliśmy od zrobienia przyjemności najmłodszym w postaci występu lubianych krakowskich aktorów teatru „Art-Re”, w sztuce pod tytułem „Kozucha Kłamczucha”. Gościnnie wzięliśmy

udział w zabawie karnawałowej w Biskupicach Radłowskich z udziałem zespołu artystycznego „Studio Fama”. Na zakończenie ferii bawiliśmy się u siebie w bibliotece, przy herbatce i ciasteczku graliśmy w gry towarzyskie i ruchowe.



Zajaczki, kurki, bransoletki, naszyjniki, kolczyki i serwetki wydziergane szydełkiem, to efekt pracy na zajęciach w bibliotece w Woli Radłowskiej podczas zimowej przerwy w nauce. Pierw-

sze kroki zostały postawione również w innych robótkowych technikach, takich jak papierowa wiklina, quilling, a za sprawą Anety Żurek zgłębiliśmy tajniki wiedzy makramowej, filcowania i wykonania kwiatów z bibuły. „Zręczne ręce”, bo pod taką nazwą funkcjonują warsztaty w bibliotece, są kontynuowane po feriach w 2013 roku i skupiają coraz większą i młodszą grupę uczestniczek. W tegoroczne ferie spotykałyśmy się codziennie, teraz warsztaty odbywają się w dwóch grupach w piątki, a kiedy jest taka potrzeba to częściej. Często też dziewczynki przychodzą po wskazówki indywidualnie, w inne dni.

Cieszy fakt, że dzieci chętnie biorą udział w kreatywnych zajęciach, wymagających skupienia i cierpliwości.

Barbara Kogut



10 stycznia bieżącego roku już po raz czternasty w Zespole Szkół w Radłowie odbył się Gminny Przegląd Kolęd i Pastorałek „Zaspiewajmy kolędę Jezusowi dziś”. Konkurs zorganizowała szkoła wraz z Gminnym Centrum Kultury i Czytelnictwa.

W tegorocznym przeglądzie uczestniczyło ponad stu młodych wykonawców z przedszkoli, szkół podstawowych i gimnazjów z terenu radłowskiej gminy. Rywalizowano w trzech kategoriach: klasy: I–III, IV–VI szkół podstawowych oraz klasy I–III szkół gimnazjalnych. Wykonawcy prezentowali przed komisją i publicznością jeden utwór. I tak, w pierwszej kategorii wyróżnienie otrzymali soliści:



Karol Męcarski z Niepublicznej Szkoły Podstawowej w Przybysławicach oraz Patryk Rzepecki ze Szkoły Podstawowej w Radłowie. W kategorii drugiej jury postanowiło przyznać pięć wyróżnień: dla solistki Weroniki Kosman z Niepu-

## Szkolne kolędowanie



blicznej Szkoły Podstawowej w Przybysławicach, duetu wokalnego Marcin Zwierzyński i Rafał Juszczyk ze Szkoły Podstawowej w Radłowie, zespołu wokalnoinstrumentalnego z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Woli Radłowskiej, zespołu wokalnego z Zespołu Szkoły Podstawowej i Przedszkola w Niwce oraz zespołu wokalnoinstrumentalnego ze Szkoły Podstawowej w Radłowie.

W grupie gimnazjalistów jury przyznało również pięć wyróżnień. Nagrodzeni wykonawcy to soliści: Dominika Kukułka i Karol Kasperowicz, Dominika

Kocoń z zespołem instrumentalnym, szkolna orkiestra oraz zespół wokalnoinstrumentalny. Wyżej wymienieni uczniowie reprezentowali Publiczne Gimnazjum w Radłowie. Organizatorzy podarowali wszystkim uczestnikom przeglądu drobne upominki, a zwycięzcy otrzymali specjalne puchary ufundowane przez GCKiCz. Sponsorem przeglądu była Piekarnia „U Michała” z Przybysławic, która ufundowała dla wszystkich uczestników drożdżówki.

Marek Urbanek  
Fot. Paweł Jachimek

Słowa rosyjskiego pisarza Mikołaja Gogola były mottem Międzygminnego Konkursu Recytatorskiego, który odbył się 3 kwietnia 2014 roku w Publicznym Gimnazjum w Radłowie. Dwunasta edycja tego konkursu zgromadziła uczniów ze szkół podstawowych i gimnazjów z terenu naszej gminy oraz z gminy Szczurowa i Wietrzychowice. Organizatorzy pozostawili uczestnikom swobodę w doborze repertuaru, więc każdy z 22 recytatorów mógł przedstawić ulubiony wiersz. Możliwość dowolnego wyboru powodowała, że usłyszeć można było wiersze frywolne i bardzo poważne.

## Poezja jest spowiedzią duszy

Recytujących oceniało dwuosobowe jury w składzie: Tadeusz Kowal – znany doskonale w naszym środowisku artysta z Woli Radłowskiej oraz Zbigniew Marcinkowski – kierownik Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Radłowie. W kategorii szkół podstawowych trzecie miejsce zdobyła Karolina Pajdo z Woli Radłowskiej. Miejsce drugie zajął Kamil Bibro z Biskupic Radłowskich, a najlepsza okazała się Daria Żurowska z Radłowa, która brawurowo wykonała „Dialog z pluskwą” Ludwika Jerzego Kerna. Wśród gimnazjalistów trzecie miejsce jury przyznało Dominice Kocoń z radłowskiego gimnazjum. Miejsce drugie zajęła Weronika Pszczoła z Miechowic Wielkich. Pierwsze miejsce przypadło w udziale Wiktorowi Kosale ze Szczurowej, który zachwycił wszystkich swoją interpretacją „Reduty Ordon” Adama Mickiewicza.

Wszyscy uczestnicy otrzymali pamiątkowe dyplomy, a zwycięzcy piękne albumy. Kończące konkurs spotkanie integracyjne przy herbacie i ciastku było okazją do wymiany doświadczeń dla uczniów i nauczycieli. Za rok kolejna edycja Międzygminnego Konkursu Recytatorskiego.

Paweł Jachimek



# Konkursowe sukcesy w Żabnie

Pod koniec stycznia w Gminnym Centrum Kultury w Żabnie odbył się XVIII Regionalny Konkurs Kolęd i Pastorałek. W konkursie tym udział wzięli uczniowie Zespołu Szkół z Radłowa, zajmując czołowe miejsca w swoich kategoriach wiekowych.

W kategorii wiekowej 10-12 lat (zespoły) uczniowie z naszej szkoły zdobyli III miejsce, w składzie: Aleksandra Lechowicz (wokal), Daria Żurowska (wokal), Adrian Kowal (piano), Krystian Hołda (perkusja) i Damian Łoboda (saksofon altowy). Zespół zagrał i zaśpiewał pastorałkę „Jadą kolędniczy, jadą”. W tej samej kategorii zaprezentował się również duet wokalny Marcin Zwierzyński i Juszczyk,



którzy wykonali kolędę „Bóg narodzi się”. W kategorii wiekowej 13-16 lat (soliści) II miejsce wyśpiewała Dominika Kukułka pastorałką „Dumna nocka”. W kategorii 13-16 lat (zespoły) I miejsce zdobył zespół wokально-instrumentalny w składzie: Dominika Kocoń (wokal), Joanna Jachimek (skrzypce), Maciej Buchacz (trąbka), Dawid Kuklewicz (saksofon sopranowy) i Marcin Lechowicz (saksofon tenorowy). Zespół wykonał pastorałkę „Złota Jerozolima i biedne Betlejem”. Tegoroczny konkurs stał na wysokim poziomie i w każdej kategorii wiekowej zaprezentowała się bardzo liczna grupa wykonawców. Tym bardziej cieszą osiągnięcia uczniów naszej szkoły, których przygotował nauczyciel muzyki Mirosław Patulski.



Marek Urbanek

## Ruch to zdrowie

Przedszkole Publiczne w Radłowie dołączyło do Ogólnopolskiej Akcji Ministra Edukacji Narodowej „Ćwiczyć każdy może” organizowanej w ramach Roku Szkoły w Ruchu. Celem akcji jest przyznanie tytułu „Przedszkole w Ruchu” placówkom, które podejmą działania na rzecz



aktywności fizycznej. Tytuł ten stanowi wyróżnienie dla przedszkoli, które w istotny sposób przyczynią się do promowania tejże aktywności w swoim środowisku. W naszej placówce promujemy pomysły dotyczące ruchu w przedszkolu, edukacji zdrowotnej oraz aktywności w gronie rodziny. Organizowane są m.in. zajęcia na świeżym powietrzu, także z udziałem rodziców. Mają one przekonać, że aktywność fizyczna w połączeniu ze zdrowym odżywianiem sprzyja zachowaniu i wzmocnieniu zdrowia w każdym okresie życia. Ponadto, wpływa korzystnie na samopoczucie i zdolność przyswajania wiedzy.

Marta Szynceł

# Styczeń - pora życzeń

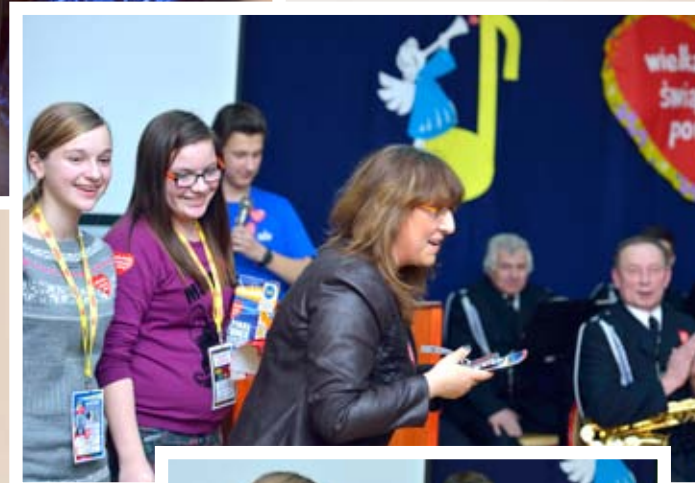
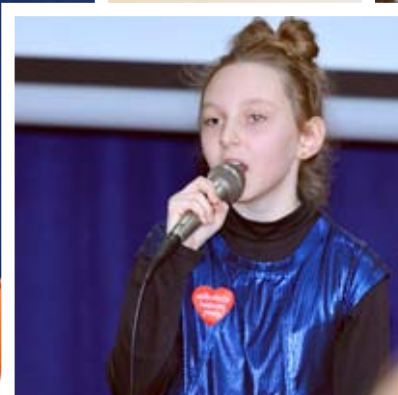
21 i 22 stycznia to dni szczególne, obchodzimy wtedy Dzień Babci i Dzień Dziadka. W naszej szkole 26 stycznia za sprawą tych dwóch ważnych dat zjawili się wielu gości, spotkały się jednocześnie trzy pokolenia – dziadkowie, rodzice i dzieci. Seniorzy przybyli, by zobaczyć swoją wnuczkę lub wnuka w roli małego aktora. Najpierw wystąpili uczniowie klas I – III, którzy wzruszyli babcie i dziadków słowami wierszy i piosenek, zapewniając o swojej miłości. Najmłodszy przypomnieli seniorom lata ich młodości, śpiewając z wielkim zaangażowaniem wiązkę piosenek ludowych. Uczniowie klas IV – VI oraz klasy I i II gimnazjum odegrali przedstawienie jasełkowe. Były też prezenty dla gości w postaci pięknych laurek. W końcu przyszedł czas na wspólne kołędowanie, które już na stałe wpisało się w tradycję naszej szkoły. Przy akompaniamencie p. Marka Piekuta rozległ się gromki śpiew kolęd. Słodki poczęstunek przygotowany przez rodziców zwieńczył miłe popołudnie. Gospodarzami imprezy byli: dyrektor szkoły Tadeusz Seremet i Wiesław Głowa, prezes Stowarzyszenia „Rozwój Wsi Przybyśławice i Pasieka Otfinowska”. Był to dzień, w którym wiele było uśmiechów, wzruszeń i radości. Do zobaczenia w przyszłym roku!

Dorota Pochroń



# Orkiestra dla Orkiestry

Organizatorami drugiej odsłony gminnego grania dla WOŚP, która odbyła się w siedzibie Ochotniczej Straży Pożarnej w Radłowie, były: Zespół Szkół w Zabawie, jednostki OSP w Radłowie i Zabawie. Z rozmachem i starannie przygotowana impreza zgromadziła licznie publiczność.



# Zagrali dla Zenona



W sobotni wieczór 22 lutego aula pałacu Dolańskich wypełniła się do ostatniego miejsca. Tłumy przybyły na koncert, aby wesprzeć duchowo rodzinę i pomóc materialnie Zenonowi Patulskiemu, który uległ wypadkowi, a obecnie przechodzi kosztowną rehabilitację.

Koncert rozpoczęli uczniowie Zespołu Szkół w Radłowie, którzy zaprezentowali znane przeboje polskiej muzyki rockowej i rozrywkowej, w interpretacji Macieja Kowala i Krzysztofa Tyrchy. Później sceną zawładnęli członkowie seminarnej grupy Bethesda z Tarnowa. Żywiłowo, z młodzieńczą energią koncertowali przez ponad półtorej godziny, prezentując religijne pieśni, również w klimacie muzyki rapowej i rockowej. Zachęcona publiczność, chętnie włączała się do wspólnych refrenów i gestów w rytm melodyjnych utworów. Pomiedzy muzycznymi prezentacjami klerycy kierowali do zebranych słowa o życiu, trudnościach jakie człowiek musi pokonywać i o wierze w Boga, która daje niezwykłą siłę do dalszego życia. Na koniec niezwykłego koncertu, dyrektor Anna Golec podziękowała wykonawcom i publiczności, licznie przybyłej na koncert. Słowa wdzięczności skierowała do wszystkich żona Zenona, Grażyna Patulska (długoletnia sekretarka szkoły) wraz z córkami, których

zaskoczyło niezwykle serdeczne przyjęcie. Inicjatorami koncertu byli: dyrektor, nauczyciele, księża i uczniowie Zespołu Szkół w Radłowie. Wśród uczestników byli: burmistrz Radłowa Zbigniew Mączka i radny powiatowy Marek Podraza wraz z małżonką Teresą.

Zeniowi Patulskiemu życzymy szybkiego powrotu do zdrowia.

\*

Grażyna Patulska wraz z mężem Zenonem oraz córkami i zięciem pragną złożyć wszystkim uczestnikom koncertu najserdeczniejsze podziękowania, a w szczególności: Małgorzacie Młeczko, ks. Mariuszowi Katarzyńskiemu, Annie Golec, całej społeczności Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Radłowie, a także mieszkańcom Siedlca, Łęki Siedleckiej i wszystkim darczyńcom. Stworzyliście Państwo spotkanie, które nie tylko nas do łez wzruszyło, ale również utwierdziło, że są piękni, wspaniali i szlachetni ludzie. Będzie nam znacznie łatwiej pokonywać trudności, które pojawiły się tak niespodziewanie w naszym życiu. Bóg zapłać wszystkim!

(zbm)



# Kto gościł na Balu Karnawałowym?

W Niepublicznym Przedszkolu w Zdrochcu odbył się 27 lutego 2014r. *Bal Karnawałowy*, w którym uczestniczyły przedszkolaki z Niepublicznego Przedszkola w Ilkowicach, zaproszone przez naszą placówkę. Scenariusz całej uroczystości powstał przy współpracy nauczycielki przedszkola Katarzyny Owsianki i jednej z mam – wokalistki Doroty Kality. Przy dźwiękach muzyki wykonywanej przez Grzegorza Gawęka przedszkolaki wyruszyły w taneczną podróż do *Krainy Bajek*, gdzie nie brakowało tańców i śpiewów przeplatanych zabawami i konkursami. Nauczycielki Niepublicznego Przedszkola w Zdrochcu: Katarzyna Owsianka, Sandra Kusior i Katarzyna Bator przebrane w stroje karnawałowe dołożyły wszelkich starań, by wprowadzić dzieci w radosny, bajkowy nastrój oraz zachęcić do wspólnej zabawy. Przepięknie przebrane



przedszkolaki świetnie się bawiły razem z poznanymi z sąsiedniego przedszkola rówieśnikami. Podczas przerwy w zabawie dzieci delektowały się łakociami przygotowanymi przez niezastąpionych i zawsze służących pomocą rodziców. Uwieńczeniem wspaniałej zabawy było wybranie *Królowej i Króla Balu*. Dodatkowo każdy przedszkolak został obdarowany medalem *Dzielnego Przedszkolaka* oraz drobnym upominkiem. Wizyta dzieci z sąsiedniego przedszkola sprzyjała zawieraniu nowych znajomości przez maluchy, pokonywaniu niemożliwości itp. Z niecierpliwością czekamy na podobne spotkania oraz jesteśmy otwarci na współpracę z innymi przedszkolami.

Katarzyna Owsianka



# Jak bawili się nasi przodkowie?

W Szkole Podstawowej im. Stanisława Wyspiańskiego w Woli Radłowskiej realizowanych jest wiele interesujących projektów, jednym z nich jest projekt „Jak bawili się nasi przodkowie?” Realizowany jest na II etapie edukacyjnym, a jego koordynatorami są Karolina Kosiarska



Fot. 1. Spotkanie z Klubem Seniora w Radłowie

oraz Monika Szczupał. Założeniem projektu jest integracja społeczności uczniowskiej ze środowiskiem lokalnym, kształtowanie wrażliwości oraz podkreślenie ważności działań społecznych. Projekt ma na celu zaznajomienie uczniów z zabawami, w które bawili się ich dziadkowie oraz przybliżenie sytuacji ekonomiczno-politycznej, w jakiej przyszło im dorastać. W ramach projektu odbyły się spotkania z: Klubem Seniora w Radłowie i Żabnie, Kołem Gospodyń Wiejskich

w Woli Radłowskiej i z pensjonariuszami Środowiskowego Domu Samopomocy w Siedlcu.

Spotkania cieszyły się dużym zainteresowaniem wśród uczniów. Seniorzy wspominali swoje dzieciństwo opowiadając o zabawach, jakie im towarzyszyły w najmłodszych latach. Nie zabrakło również wspomnień związanych ze szkołą oraz obowiązkami domowymi. Spotkania wypełnione były gwarną rozmową, śmiechem i serdecznością, nie brakowało też wzruszeń. Bardzo dziękujemy wszystkim klubom seniora oraz paniom z Koła Gospodyń Wiejskich z Woli Radłowskiej, które przyjęły nasze zaproszenia. Uczniowie w podziękowaniu ze miłą przyjęcie podarowali seniorom pamiątkowe, ręcznie wykonane kartki.

Już w drugim dniu przerwy zimowej gościliśmy pensjonariuszy ze Środowiskowego Domu Samopomocy w Siedlcu. Spotkanie zostało zorganizowane w ramach projektu *Mieć wyobraźnię miłosierdzia* oraz projektu *Jak bawili się nasi przodkowie*. Na spotkaniu nie zabrakło wspólnego



Fot. 2. Spotkanie z pensjonariuszami Środowiskowego Domu Samopomocy w Siedlcu

go śpiewania, rozmów oraz gier na sali gimnastycznej. Pensjonariusze wraz z opiekunami mieli też możliwość obejrzenia prac plastycznych nadesłanych z całej Polski w ramach *Konkursu Poetycko-Literackiego „Błogosławiona Karolino, świeć nam przykładem*.

Serdecznie dziękujemy paniom z Koła Gospodyń Wiejskich z Woli Radłowskiej, które tego dnia wystąpiły w ludowych strojach i umilały czas pieśniami, a także młodzieży szkolnej, która w ramach wolontariatu pomagała poprowadzić spotkanie. Koordynatorzy projektu współpracują również z Zespołem Pieśni i Tańca Wolanie. Jego członkowie mają wiele nowych pomysłów, energii i gotowości do nowych działań.

Zespół Szkolno-Przedszkolny w Woli Radłowskiej

## Na zawsze związana z Radłowem

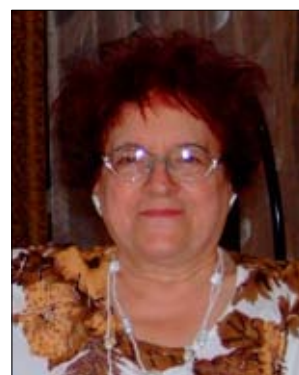
Z wielkim żalem społeczność radłowskiej szkoły przyjęła wiadomość o śmierci Pani Marii Bartnik.

Pani Maria urodziła się w 1931 r. na Wileńszczyźnie, w czasie wojny wraz z rodziną ewakuowała się do Polski. Osiedliła się w Radłowie, gdzie ojciec otrzymał pracę sekretarza w Sądzie Grodzkim. Niedługo potem ciężka choroba i śmierć ojca pozostawiły matkę z trójką dzieci. Los na zawsze związał Panią Marię z Radłowem. Przez długie lata tu mieszkała i tutaj ukończyła Liceum Ogólnokształcące. Pracę w zawodzie nauczycielskim rozpoczęła w Niwce, a kontynuowała od 1955 roku w Radłowie. Swojemu powołaniu oddała całe serce, czym zaskarbiła sobie wdzięczność dzieci, które wielokrotnie odznaczały ją Orderem Uśmiechu. Koleżanki i koledzy z pracy cenili ją

za gotowość do niesienia pomocy, pogodę ducha i humor – tak potrzebne w trudnych latach, w jakich przyszło jej żyć. Pani Maria na emeryturę przeszła w 1991 r., ale jeszcze przez kilka lat pracowała w szkole na niepełnym etacie.

Choć mieszkała w Tarnowie, pragnęła być pochowana na cmentarzu w Radłowie – przy rodzinie i w środowisku, które było jej bliskie. 27 marca 2014 r. jej ciało spoczęło na radłowskim cmentarzu.

Dyrekcja i nauczyciele Zespołu Szkół w Radłowie





## Droga Krzyżowa - 18 lutego 2014

Jak nakazuje już zabawska tradycja, każdego osiemnastego dnia miesiąca, w wał-rudzkim lesie odbywa się Droga Krzyżowa szlakiem męczeństwa błogosławionej Karoliny. Kolejna, lecz nie taka sama. Każda ma wyjątkowy charakter i głęboko przeżywana przynosi inne refleksje, ta jednakże z pewnością w sposób szczególny zaznaczy się w pamięci uczestników, szczególnie kandydatów do sakramentu bierzmowania z gimnazjum w Zabawie. W tym dniu każdy z nich otrzymał bowiem krzyż, który uroczystie założył podczas przyjmowania sakramentu dojrzałości chrześcijańskiej. Nie są to jednak krzyże, z jakimi można się było spotkać dotychczas. Umieszczona w nich ziemia z miejsca męczeństwa oraz kawałek gałązki z gruszy błogosławionej Karoliny czynią z nich osobiste relikwie, poprzez które młodzi chcą w sposób szczególny zbliżyć się do swojej Patronki oraz umocnieni Jej wiarą, przeżyć jeden z najważniejszych dni w swoim życiu. Jednocześnie znajdujące się na belce poprzecznej krzyża, między ramionami Pana Jezusa, hasło: „Miłość na śmierć nie umiera” pragną uczynić

swoim mottem przewodnim, dodającym im siły w dalszych zmaganiach i przypominającym o nieskończonej Miłości Zbawiciela, dla której ich Rówieśniczka sprzed stu laty oddała swe czyste i piękne życie.

Tej drugiej, w roku jubileuszu męczeńskiej śmierci błogosławionej Karoliny, Drodze Krzyżowej przewodził ksiądz Piotr Jaworski oraz stali bywalcy - członkowie Rycerstwa Niepokalanej. Piękna, niemal wiosenna pogoda, była zewnętrznym znakiem opatrności Pana oraz Jego opieki nad wiernymi, którzy licznie przybyli, pragnęli prosić bliską ich sercu Patronkę o dalsze wstawiennictwo u Zbawiciela oraz dziękować za licznie otrzymane za Jej przyczyną łaski. W niezwykłej prostocie i zawierzeniu całej Siebie Bogu przez tę młodzieńką Córkę Ludu, pragnęli odkryć tajemnice i zamierzenia Stworzyciela odnośnie swojego życia, a także nauczyć się dźwigać własne codzienne krzyże. Po postawie pielgrzymów można być pewnym, że jubileuszowa Droga Krzyżowa wyda bogate owoce nie tylko w życiu każdego z nich, lecz także całej wspólnoty wiernych.

Natalia Pochroń z Zabawy

## Wykonał mapę i wygrał konkurs

Zwycięzcą konkursu dla gimnazjalistów na wykonanie mapy najbardziej niebezpiecznych miejsc związanych z ruchem kołowym i ruchem pieszych w Tarnowie został Sebastian Woźniak z Publicznego Gimnazjum im. Bł. Karoliny Kózki w Woli Radłowskiej. Serdecznie gratulujemy Sebastiano- wi. Słowa uznania należą



*Nauczyciel Andrzej Kosman z Sebastianem Woźniakiem odbierają gratulacje i nagrodę*

się również opiekunowi ucznia Andrzejowi Kosmanowi, który świetnie przygotował ucznia do konkursu. S. Woźniak oprócz dyplomu i gratulacji otrzymał urządzenie wielofunkcyjne marki Canon o wartości 500 zł.

Celem konkursu było popularyzowanie zasad bezpiecznego poruszania się w ruchu drogowym wśród uczniów oraz kształtowanie właściwego zachowania uczestników ruchu drogowego. Uczeń naszej szkoły wykonał pracę

konkursową w postaci prezentacji Power Point. Zawierała ona następujące elementy: mapę Tarnowa i okolic z zaznaczonymi najbardziej niebezpiecznymi miejscami, zdjęcia i nagrania przedstawiające niebezpieczne skrzyżowanie, przejście dla pieszych i inną część drogi narażoną na częste wypadki, wskazanie zagrożenia występującego w danym miejscu oraz własny komentarz.

Jadwiga Bieś

## Przez pączek do serca...

Po raz kolejny w tłusty czwartek w Zespole Szkół w Zabawie odbyło się „Wielkie pączkowanie - dobra pomnażanie”. Zbieraliśmy pieniądze na cele charytatywne m.in. na „adoptowane” dzieci z Ugandy w Afryce oraz na pomoc choremu dziecku. Każdy ofiarodawca otrzymał pysznego pączka, bądź babeczkę, murzynka lub jabłko. Amatorów słodkości o „wielkim sercu” było bardzo dużo. Wszystkim uczestnikom, którzy pomagali i wspierali naszą akcję serdecznie dziękujemy!

(LB)





W dobie ogromnej popularności języka angielskiego cykliczny „Międzygminny konkurs wiedzy o krajach anglojęzycznych” wychodzi naprzeciw uczniom, którzy interesują się językami obcymi, kulturą krajów anglojęzycznych, życiem mieszkańców, geografią, historią i chcieliby poszerzyć swoją wiedzę.

Świat stał się globalną wioską i umiejętność przystosowywania się do różnych zmian, np. studiowania, podejmowania pracy za granicą przez rodziców uczniów jak i w przyszłości samych uczniów wymaga od nich nie tylko umiejętności językowych, ale także poznawania kultury i zwyczajów krajów. Dlatego konkurs przeprowadzany w Zespole Szkół w Zabawie ma za zadanie rozwijać wiedzę o kulturze

## Zgłębiali wiedzę o USA

krajów anglojęzycznych i dokonywać porównań z kulturą Polski. Cel tych działań, to kształtowanie świadomości własnego dziedzictwa kulturowego i budowanie tolerancji wobec innych kultur.

Tematyką corocznego konkursu jest kultura innego kraju. Dzięki temu uczniowie w czasie trwania II czy III etapu edukacyjnego mogą poszerzyć swoją wiedzę o trzech różnych państwach. Tym razem uczniowie uczyli się o Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Ze względu na duże zainteresowanie, konkurs trwał dwa dni. Najlepsi okazali się: Aleksandra Małek ze Szkoły Podstawowej w Zabawie – I miejsce, Bartosz Czader ze Szkoły

Podstawowej w Woli Radłowskiej – II miejsce, Aleksandra Boryczka ze Szkoły Podstawowej w Wierzchosławicach – III miejsce.

Wśród gimnazjalistów zwyciężyły, w kolejności: Anna Bilka z Publicznego Gimnazjum w Radłowi, Nadia Wojtaś z Publicznego Gimnazjum w Szczurowej i Anna Liro z Publicznego Gimnazjum w Zabawie.

Wszyscy laureaci otrzymali atrakcyjne nagrody. Aby umilić uczestnikom czas oczekiwania na wyniki, szkoła zaprosiła specjalnego gościa – Tatianę Szwiec, która ciekawie opowiadała o swojej ubiegłorocznej podróży do Stanów Zjednoczonych Ameryki, prezentując

zdjęcia i filmy.

Konkurs pogłębił wiedzę uczniów, pobudził ciekawość oraz zmotywował do dalszej edukacji. Już dziś zapraszamy do udziału w przyszłorocznym konkursie, a tegorocznym laureatom serdecznie gratulujemy.

Agnieszka Pachowicz



## Narciarski projekt

Gmina Radłów po raz kolejny przystąpiła do projektu współfinansowanego przez Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego pod nazwą „Jeźdź z głową”. W programie uczestniczyło 24 uczniów z klas III-IV z dwóch szkół podstawowych: Radłowa i Woli Radłowskiej.

Projekt miał na celu przede wszystkim nauczyć podstaw poprawnej techniki jazdy na nartach, bezpiecznego korzystania z tras i stoków narciarskich oraz nawyków jazdy w kasku, a także poprawić kondycję i podnieść ogólną sprawność fizyczną uczniów szkół podstawowych. Projekt ten został sfinansowany ze funduszy gminnych i wojewódzkich, łączna jego wartość to 19 880 zł, z czego województwo dało 7 950 zł, a gmina - 11 930 zł. Rodzice uczniów biorących udział w projekcie ponieśli częściowy koszt realizacji zajęć w wysokości 100 złotych od ucznia. Zorganizowanych zostało łącznie dwanaście wyjazdów jednodniowych, grupy pobierały naukę od profesjonalnych instruktorów nauki jazdy na nartach. Opiekunem grup był Kamil Sobota.

Nauka jazdy na nartach odbywała się na stoku narciarskim „Jurasówka” w Siemiechowie. Choć tej zimy panowały trudne warunki, udało się w pełni zrealizować projekt. Na zakończenie uczestnicy dostali certyfikaty zakończenia nauki jazdy na nartach oraz słodkie nagrody od organizatorów.

ZOSiP Gminy Radłów



# Synowie chłopów studentami

W 1997 r. wydana została rozprawa habilitacyjna Andrzeja Kazimierza Banacha „Młodzież chłopska na Uniwersytecie Jagiellońskim w latach 1860/61 – 1917/18”. Przed kilku tygodniami dzięki uprzejmości dra Jana Hebdy i mgr inż. Jerzego Jabłońskiego mogłem zapoznać się z jej treścią. Autor książki korzystając z zasobów archiwalnych wybrał spośród studiującej w/w latach grupę 3480 nazwisk studentów określanych mianem synów rolników. Z tej grupy przedstawiam poniżej informacje dotyczące dziesięciu synów chłopskich pochodzących z miasta i gminy Radłów, które znajdowały się w granicach ówczesnego powiatu brzeskiego. Do pełnego obrazu brakuje jeszcze nazwisk młodzieży pochodzenia chłopskiego studiującej na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie.

## 1

Objaśnienie użytych skrótów:  
 WP – Wydział Prawa.  
 WF – Wydział Filozoficzny.  
 WT – Wydział Teologiczny.  
 (n) – student nadzwyczajny.  
 Gim. – gimnazjum.  
 S-strona.

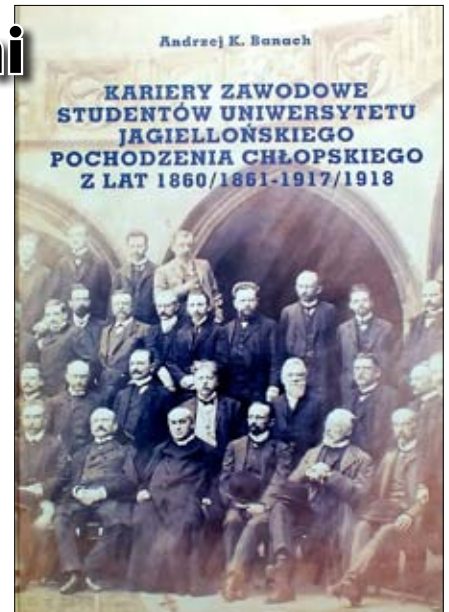
1. Dobek Franciszek, ur. 1886 r. w Radłowie, w pow. brzeskim. Syn Jana rolnika, I Gim. w Tarnowie, Stud. na WP 1907/08, s. 192.
2. Gawełek Franciszek, ur. 4 II 1884 r. w Radłowie, w pow. brzeskim. Syn Jana, rolnika. I Gim. w Tarnowie. Stud. na WF 1907/08 -1911/12. Dr. filozofii uzyskał 21 IV 1913 r., s. 204.
3. Jachna Jan, ur. 17 IV 1869 r. w Radłowie pow. brzeskim. Syn Jana, rolnika. Gim. w Bochni. Stud. na WP 1892/93 – 1896/97., s. 217.
4. Kózka Jan, ur. w 1875 r. w Zabawie, pow. brzeskim. Syn Macieja, rolnika. Gim. w Tarnowie i Krakowie. Stud. na WP 1897/98 – 1903/04., s. 219.
5. Krawecki Jan, ur. w 1847 r. w Radłowie, pow. brzeskim. Syn Jakuba, rolnika. Stud. (n) na WT 1872/73 – 1874/75., s. 240.

6. Kurtyka Franciszek, ur. w 1874 r. w Woli Radłowskiej, w pow. brzeskim. Syn Marii, rolniczki. Gim. w Wadowicach i Toruniu. Stud. na WP 1898/99 – 1905/06., s. 246.
7. Marcinkowski Antoni, ur. 22 VIII 1875 r. w Biskupicach Radłowskich, w pow. brzeskim. Syn Walentego, rolnika. Gim. w Tarnowie. Stud. na WF 1895/96 – 1897/98, W 1898/99. Stud. na WF Uniwersytetu Wiedeńskiego, s. 256.
8. Marcinkowski Antoni, ur. 1890 r. w Biskupicach Radłowskich, w pow. brzeskim. Syn Jędrzeja rolnika. II Gim. w Tarnowie. Stud. na WF 1911/12 – 1913/14., s. 256.
9. Mączka Antoni, ur. w 1888 r. w Biskupicach Radłowskich, w pow. brzeskim. Syn Antoniego, rolnika. Seminarium Duchowne w Tarnowie. Stud. na WP 1912/13 – 1913/14., s. 258.
9. Sęk Michał, ur. 10 IX 1877 r. w Woli Radłowskiej, w pow. brzeskim. Syn (?) rolnika. Opiekun Jan Buwaj, rolnik. Gim. w Tarnowie. Stud. na WF 1898/99 – 1901/02., s. 295.
10. Tumidajski Aleksander, ur. w 1888 r. w Radłowie, w pow. brzeskim. Syn Wojciecha, rolnika. Gim. w Tarnowie. Stud. na WP 1910/11- 1913/14., s. 319.

## 2

Dopełnieniem rozprawy habilitacyjnej prof., A.K. Banacha jest książka „Kariery zawodowe studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego pochodzenia chłopskiego z lat 1860/1861 – 1917/18”. W pracy tej autor przeszedł karierę absolwentów UJ. Wśród nich znalazły się informacje dotyczące 4 osób z terenu dzisiejszej gminy Radłów.

1. Gawełek Franciszek. Nauczyciel gimnazjalny w Krakowie (w filii Gim. św. Jacka). Etnograf i bibliograf. Autor Bibliografii ludoznawstwa polskiego za lata 1800-1910. Współpracownik Komisji Antropologicznej AU w Krakowie. Sekretarz Tow. Muzeum Etnograficznego w Krakowie. Demonstrator w Zakładzie Antropologicznym UJ (1918/1919). Powołany w 1919 na wykładowcę etnografii



- i archeologii na KUL. Zmarł przed objęciem funkcji (8 IX 1919), s. 208.
2. Jachna Jan. Kancelista w ck Prokuraturii Państwa w Krakowie (1896-1899), w latach 1918–1930 był m.in. sędzią powiatowym w Wieliczce oraz sędzią okręgowym i naczelnikiem Sądu Powiatowego w Tarnowie. Przeniesiony w stan spoczynku 31 V 1930, s. 225.
  3. Kurtyka Franciszek. Praktykant sądowy i auskultant w ck Sądzie Krajowym Wyższym w Krakowie (1907) i w ck Sądzie Powiatowym w Radłowie (1907-1910). Egzamin sędziowski złożył 13 V 1910 z wynikiem bardzo dobrym. Mianowany Sędzią Sądu Powiatowego w Tarnobrzegu 3 VII 1910 skąd został przeniesiony do Białej. Od 10 XII 1917 sędzia powiatowy w Tarnowie. Na własną prośbę przeszedł do służby sądowniczej w Wielkopolsce, gdzie został sędzią w Sądzie Okręgowym w Gnieźnie. Powrócił ponownie do Krakowa 1 IX 1925 jako sędzia okręgowy. Przeniesiony na własną prośbę w stan spoczynku 31 V 1930. Adwokat w Radłowie (od 1930), s. 270.
  4. Marcinkowski Antoni, (ur. 1875 r.). Zastępca nauczyciela w Gim. w Bochni 1900-1901, w I Gim. w Tarnowie (1902-1904), nauczyciel tamże (1905-1906) oraz Wyższej Szkole Realnej w Krakowie (od 1907), s. 284.

Dziękuję prof. Andrzejowi K. Banachowi za zgodę na przedruk w/w informacji.

Lucjan Kołodziejski

# Spektakl o świętym

W tarnowskim seminarium odbyło się 28 marca XVII Forum Rodziny Szkół im. Jana Pawła II Diecezji Tarnowskiej, zorganizowane pod hasłem „Święci nie przemijają”. Tegoroczna uroczystość miała szczególny wymiar, przypadła bowiem na miesiąc przed kanonizacją papieża Polaka. Przedstawiciele szkół spotkali się z biskupem Andrzejem Jeżem oraz obejrzeni program artystyczny w wykonaniu uczniów Zespołu Szkół im. Jana Pawła II w Zabawie. Scenariusz powstał na podstawie pracy literackiej uczennicy zabawskiej szkoły Sylwii Magiery, nagrodzonej I miejscem w Międzygminnym Konkursie o Janie Pawle II organizowanym przez ZS w Zabawie. Forum było również okazją do zaprezentowania dorobku wybranych szkół.

Symposium zakończyło się mszą św. celebrowaną przez ks. bpa tarnowskiego Andrzeja Jeża. Wśród licznie przybyłych gości obecni byli m.in.: zastępca prezydenta



Nowego Sącza - pani Bożena Jawor, przewodnicząca Rady Rodziny Szkół im. Jana Pawła II - pani Halina Węgrzyn, burmistrz Radłowa Zbigniew Mączka.

Agnieszka Pabian



## Tydzień z Internetem

Uczniowie klas I-IV SP w Biskupicach Radłowskich zostały zaproszone do biblioteki, aby wziąć udział w spotkaniu w ramach ogólnoeuropejskiej kampanii Tydzień z Internetem. Tegoroczną kampanię objął honorowym patronatem Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bronisław Komorowski.

Tematem spotkania było pytanie „Co ze mnie wyrośnie?” inspirowane książką Aleksandry i Daniela Mizieleńskich. Dzieci rozwiązywały zagadki, rozpoznawały zawody poprzez ekspozycję przedmiotów związanych z różnymi zawodami. Miały też okazję poznać zawody należące do grupy zawodów ginących. A wszystko po to, by jak najwcześniej pokazać dzieciom, że to czym będą zajmować się w życiu, może być zgodne z ich zainteresowaniami i pasjami. Celem tegorocznej edycji jest pokazanie jak Internet, znajomość



nowych technologii pomogą w poszukiwaniu pracy, ale również jak z tego narzędzia mądrze korzystać.

Na zakończenie spotkania każdy uczestnik został obdarowany słodkim poczęstunkiem oraz każda klasa otrzymała dyplom uczestnictwa, natomiast najbardziej aktywny uczestnik otrzymał nagrodę książkową.

Marta Marcinkowska

## Jan Szembek, administrator majątku Dolańskich w Radłowie - część II

# Niezlomna postawa hrabiego

Po kapitulacji Warszawy 28 września 1939 r. ppor. Jan Szembek postanowił uniknąć niewoli i pobytu w obozie dla jeńców wojennych. Z trudnościami, ale dotarł do swojej żony w Radłowie. Nie było to jednak miejsce bezpieczne, gdyż mieściła się tu placówka żandarmerii niemieckiej i gestapo. Pomocy udzielił mu wtedy hr. Henryk Skrzyński, testamentalny dziedzic - właściciel dóbr radłowskich. Hr. Jan Szembek zamieszkał wraz z żoną w Nadleśnictwie Wał-Ruda i podjął pracę leśniczego, co dawało jakieś ukrycie. Tu 27 października 1940 r. urodziło się pierwsze dziecko Jana i Wandy Szembeków - córka Ewa.

W tym okresie na ziemi radłowskiej działała już placówka podziemnej organizacji ZWZ, przekształcona później w Armię Krajową. Utworzyli ją m.in. przedstawiciele inteligencji radłowskiej tj. pracownicy Sądu w Radłowie, nauczyciele, ksiądz Józef Jurkowski, hr. Henryk Skrzyński, lekarz Świętek i inni mieszkańcy Radłowa oraz okolicznych wsi. W działalności organizacji podziemnej włączył się również ppor. Jan Szembek. Siatka konspiracyjnej działalności i kontaktów rozszerzała się także poza teren Radłowa i sięgała okolic Brzeska i powiatu dąbrowskiego. Mimo ostrożności nie udało się uniknąć aresztowania. Dwa tygodnie przed aresztowaniem, w Wierchosławicach w czasie pijatyki żołnierzy niemieckich doszło do kłótni i strzelaniny. Wcześniej działacze AK zastrzelili szkopskiego szpicla, a jego zwłoki ukryli. Niemcy wiedzieli, że na terenie ziemi radłowskiej działa organizacja podziemna, próbowali namierzyć miejsce nadawania radiostacji AK.

W ustaleniu nazwisk działaczy radłowskiego podziemia pomógł hitlerowcom przypadek. Otóż w Brzesku aresztowali niejakiego Mizere z Bielczy za nielegalny handel mąką. W śledztwie bity i torturowany przyznał się, że był łącznikiem w organizacji AK i wydał parę nazwisk, być może i ppor. Jana Szembeka. Niemcy przygotowali oblawę, w której uczestniczyło m.in. SS-Sonderkommando z Krakowa. Pewnej nocy ppor. Jana Szembeka obudził hałas w rejonie leśniczówki, a potem silne kopanie w drzwi i niemieckie wrzaski - „otwierać natychmiast”. Było ciemno i początkowo myślał, że to napad jednej z band rabunkowych zza Dunajca, które tu grasowały. Tak samo pomyślał mieszkający w drugim domu obok leśniczówki *Staubführer* Kuntze, niemiecki oficer, który nadzorował zapewne wyręb drzewa w radłowskich lasach na

cele niemieckie. Zaczął strzelać przez okno do nadbiegających SS-manów, wywiązała się strzelanina, w czasie której Kuntze został ranny. Po wyjaśnieniu pomyłki został on odwieziony do szpitala więziennego i trwało śledztwo w sprawie zajścia.

Jan Szembek został aresztowany, skuty kajdankami i odwieziony do więzienia w Tarnowie, a w całym domu hitlerowcy przeprowadzili rewizję. Nastąpiły też dalsze aresztowania działaczy podziemia m.in. ks. Józefa Jurkowskiego, hr. Henryka Skrzyńskiego, sędziego Tadeusza Świerada, nauczyciela Edwarda Orzechowskiego i innych. Po paru tygodniach Jana Szembeka wywieziono na przesłuchanie do siedziby gestapo przy ul. Urszulańskiej nr 18-20. Obawiał się tego bardzo. W swoich wspomnieniach napisał: „Modliłem się o siłę wytrwania. Słowa: módl się za nami grzesznymi teraz i w godzinę śmierci... brzmiały wówczas jak dyspozycja na śmierć. Mimo woli, łzy stanęły mi w oczach.”

W czasie przesłuchania był wielokrotnie bity, kopany i torturowany. Uderzony pistoletem w twarz stracił

niektóre zęby, miażdżono mu palce u rąk. Mimo potwornego cierpienia nie przyznał się i nie wydał nikogo. Gestapowcy chcąc pokazać, co mogą jeszcze z nim zrobić, przyprowadzili owego nieszczęśnika Mizere. Był tak zbity, zmaltretowany, opuchnięty - strzęp człowieka. Nie wytrzymał tortur i dlatego wydał niektóre nazwiska działaczy podziemia. Po parokrotnym przesłuchaniu ppor. Jan Szembek został odwieziony z powrotem do tarnowskiego więzienia.

W leśniczówce Wał-Ruda pozostała jego żona Wanda, będąca w zawansowanej ciąży i córeczka Ewa.

W więzieniu spotykał hr. Henryka Skrzyńskiego. Obaj starali się pozyskać przez strażników więziennych informacje, co tam w domu, co z innymi. Gdy Jan Szembek doszedł do siebie po tych strasznych torturach pomagał innym więźniom - też członkom podziemia, którzy półprzytomni wracali z przesłuchań prowadzonych przez gestapo. Z wdzięcznością wspominał o tym po wojnie nauczyciel Józef Strada z Biadolin Radłowskich - organizator dywersji transportów niemieckich, także bity i torturowany w czasie przesłuchań na gestapo. Z tarnowskiego więzienia ppor. Jan Szembek wraz z grupą innych więźniów został wywieziony do obozu Auschwitz. W tej grupie był też hr. Henryk Skrzyński. Więźniów wtłoczono na stacji kolejowej w Tarnowie do wagonów-więźniarek



*Bogdan i Zofia Szembekowie  
(rodzice Jana Szembeka) wraz z dziećmi*

i transport ruszył. W czasie krótkiego postoju pociągu na stacji w Krakowie, obaj mieli możliwość na kilka chwil spotkać się ze swoimi żonami. Halina Skrzyńska i Wanda Szembek przekupiły strażników niemieckich i tym sposobem mogli się spotkać, uścisnąć – może po raz ostatni....

### **W obozie**

W obozie w Oświęcimiu, jak każdy nowo przybyły więzień, został poddany procedurom przyjęcia. Został odziany w hańbiący strój więźnia, który zanieczyszczony był fekaliami i innym brudem. Jak każdy więzień otrzymał również mydło z ludzi – rif. Imię i nazwisko więźnia zastąpił numer - 88369. Na samym początku pobytu w obozie Jan uniknął śmierci dzięki przytomności umysłu. Fikcyjnie dano więźniom możliwość „wyboru” pracy. Ci którzy wybrali pracę lekką zostali od razu zagazowani. Więźniowie, którzy zgłosili się do ciężkiej pracy zostali dłużej przy życiu. Początkowo Jan został umieszczony w tzw. zugańg blok. Był to blok dla wszystkich nowo przybyłych. Codziennie, na każdym kroku czyhała śmierć. Zarówno w postaci wyprowadzania grup do komór śmierci, egzekucji, jak i osobistych kaprysów esesmanów. 1 marca wraz z grupą 648 więźniów został wysłany do obozu Birkenau (Brzezinka). Tam również groziła śmierć. Jakąś szansą na ratunek było wykonywanie pracy. Jan został przydzielony do komanda zajmującego się przygotowywaniem terenu pod rozbudowę obozu. Każde komando miało swojego nadzorcę – vorarbeitra. Ten akurat okazał się być okrutnym mordercą i oprawcą. Czerpał przyjemność z uśmiercania podkomendnych. W końcu i on padł ofiarą esesmanów. Po pewnym czasie Jan został wyprowadzony wraz z grupą więźniów z Birkenau do Auschwitz. Stamtąd został wywieziony do KL Sachsenhausen (okolice Oranienburga). Z transportu pozostało min. pewne znamienne wspomnienie. Gdy nowych więźniów prowadzono ulicami miasta do obozu, byli opluwani i wyzywani przez jego mieszkańców. Przejawy jakiegokolwiek współczucia zdarzały się rzadko. Przeniesienie do Sachsenhausen można tutaj uznać za szczęście, ponieważ wielu więźniów Oświęcimia zostało rozstrzelanych przed opuszczeniem obozu przez strażników. W Sachsenhausen, Jan przebywał do kwietnia 1945 tj. do ewakuacji obozu. Pozostali przy życiu więźniowie zostali wtedy uformowani w kolumny i popędzeni na zachód w tzw. marszu śmierci (z niem. Todesmarch). Kolumna Jana została oswobodzona przez wojska amerykańskie.

### **Po wojnie**

Po wyzwoleniu przez wojska amerykańskie, Jan został skierowany na rekonwalescencję do Polskich Sił Zbrojnych. Tam otrzymał awans na porucznika i przydział tymczasowy do 1 Pułku Artylerii Motorowej. W czerwcu 1945 otrzymał legitymację byłego więźnia wojennego. Od września 1945 Jan Szembek należał do Związku Polaków w Niemczech. Przeszedł kilka operacji koniecznych dla ratowania zdrowia po pobycie w obozie. 6 maja 1946 został repatriowany do Polski. Pracował w różnych miejscach. Było to zrozumiałe

ze względu na utrudnienia spowodowane jego niewygodnym dla „władzy” ziemiańskim pochodzeniem. Oprócz trudności powodowanych doświadczeniami i słabym zdrowiem, Jana dotknęły kolejne tragedie rodzinne. 23 kwietnia 1943 w Garbaczu poległ na polu chwały starszy brat Stanisław, odznaczony dwukrotnie Krzyżem Walecznych i Virtuti Militari V kl. Zginął broniąc mieszkańców dworku przed bandyckim napadem partyzantów radzieckich „Saszki”. 23 sierpnia 1944 roku zginęła śmiercią męczeńską siostra Maria. Była ona zakonnicą zgromadzenia Sióstr Niepokalanek w Jazłowcu, obecnie w granicach Ukrainy. Tego dnia, podczas wykonywania obowiązków ekonomki klasztoru, wraz z jedną siostrą została napadnięta i bestialsko zamordowana przez bandytów z UPA.



*por. Jan Szembek  
po rekonwalescencji*

Te tragedie w oczywisty sposób wpłynęły na całą rodzinę, ale pojawiły się też chwile szczęśliwe. Jeszcze podczas pobytu Jana w obozie, 2 lutego 1943 urodziły się mu dwie córki bliźniaczki Zofia i Maria. Po wyjściu z obozu i powrocie do Polski zamieszkał z żoną Wandą i dziećmi. 23 marca 1948 urodził się syn Jan. Por. Jan Szembek pracował kolejno jako: kierownik gospodarstwa rolnego Dwuletniej Męskiej Szkoły Rolniczej w Bielicach oraz adiunkt w Instytucie Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa w Zakładzie Doświadczalnym w Gorzowie Wielkopolskim. Potem pracował w Państwowym Liceum Felczerskim w Gorzowie Wlkp., Szkole Przysposobienia Rolniczego w Gliniku, Państwowym Technikum Rachunkowości Rolnej w Zieleńcu. Jest też autorem licznych prac popularyzatorskich i naukowych z dziedziny rolnictwa. W roku 1965 rozpoczął przewód doktorski na Uniwersytecie Szczecińskim, ale szwankujące zdrowie nie pozwoliło złożonej pracy obronić. W roku 1969 przeszedł na rentę, rok później otrzymał awans na stopień kapitana rezerwy.

Nadwątłonego w obozie zdrowia i psychiki nie dało się już podreperować. Jan Szembek zmarł 13 listopada 1978 w Gorzowie Wielkopolskim i został pochowany na tamtejszym cmentarzu komunalnym. Tam też mieszka Jego rodzina. Córki oraz syn przekazują wszystkie wspomnienia o Nim swoim dzieciom, wnukom i prawnukom. Patriotyczna postawa hr. Jana Szembeka, cierpienia za Ojczyznę, których doznał w czasie okupacji hitlerowskiej zasługują na upamiętnienie. Czynień to poprzez tę krótką publikację w kwartalniku „Radło”.

Serdecznie dziękuję panu Jerzemu Dregerowi – wnukowi hr. Jana Szembeka za nadesłany życiorys dziadka, na podstawie którego przygotowałem I i II część niniejszego artykułu

**Przygotował do druku Roman Kucharski**



**20 marca pożegnaliśmy Władysława Orłowskiego - dyrektora Liceum Ogólnokształcącego w Radłowie. W pamięci swoich przyjaciół pozostał jako człowiek otwarty, szczerzy i wrażliwy. Jako szef był wymagający, ale sprawiedliwy. Bardzo dbał o integrację zespołu, którym kierował.**

Władysław Orłowski urodził się 9 lipca w 1932 r. w Koszycach Wielkich w rodzinie robotniczej. Po ukończeniu szkoły podstawowej i liceum w Tarnowie odbył służbę wojskową. Po wojску, w roku 1954 rozpoczął pracę jako

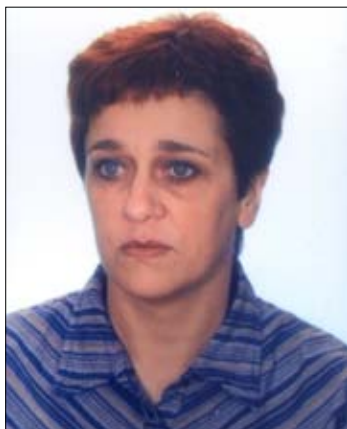
## Do ostatnich lat był aktywny...

nauczyciel w szkole podstawowej w Krzyżu. Od 1965 roku zaczął pracować w Liceum Sztuk Plastycznych w Tarnowie, równolegle podejmując pracę w Technikum Mechanizacji Rolnictwa w Tarnowie, gdzie pracował do 1975 roku. W tym czasie uzupełnił swoje wykształcenie, najpierw ukończył SN, a potem pedagogikę opiekuńczą na WSP w Opolu i resocjalizację na Uniwersytecie Warszawskim. W 1975 roku został przez ówczesne władze oświatowe powołany na stanowisko dyrektora LO w Radłowie. Funkcję tę pełnił przez trzy lata, do września 1978 roku. Jako dyrektor radłowskiego ogólniaka podjął starania zmierzające do renowacji zabytkowego budynku szkoły. Niestety kryzys ekonomiczny końca dekady Gierka, który skutkowało drastycznym zmniejszeniem środków finansowych przeznaczonych na oświatę, uniemożliwił realizację jego planów. Udało mu się jedynie wykonać kilka najpilniejszych prac

remontowych, między innymi wymianę spróchniałych belek stropowych. Z jego inicjatywy utworzone zostało w radłowskiej szkole liceum dla dorosłych. Szkoła ta prowadzona przez Towarzystwo Wiedzy Powszechnej umożliwiła uzyskanie świadectwa dojrzałości osobom pracującym, była to w owym czasie jedna z nielicznych tego typu szkół na naszym terenie. Z Radłowa Władysław Orłowski odszedł awansując na inspektora szkolnego dla szkół podstawowych. Po przejściu na emeryturę nauczycielską kilka lat przebywał w USA, praktycznie do ostatnich lat swojego życia był aktywny, również zawodowo.

Zmarł 18 marca 2014 roku na skutek wylewu krwi do mózgu. Pochowany został na cmentarzu parafialnym w Zbylitowskiej Górze w rodzinnym grobowcu. W ostatniej drodze towarzyszyła mu rodzina i grono bliskich przyjaciół.

Józef Trytek



*„Jak trudno żegnać na zawsze kogoś, kto jeszcze mógł być z nami”*

## Cieszyła się każdym dniem...

W słoneczne, sobotnie popołudnie 1 marca 2014 r. rodzina, przyjaciele, znajomi i wychowankowie wraz z rodzicami pożegnali Ewę Tabiś, która zmarła w wieku 52 lat po krótkiej, ale ciężkiej chorobie. Była nauczycielką wychowania przedszkolnego z trzydziestoletnim stażem pracy.

Ewa cieszyła się każdym dniem, tak po prostu, bo przecież nie wiedziała, że jej życie skończy się tak szybko, tak nagle. Wiemy, ile miała planów na przyszłość... Jej śmierć stała się dla nas wszystkich smutnym faktem. Było nam miło z Nią współpracować i nie łatwo było się z Nią pożegnać.

Będziemy pamiętać Ewę jako osobę ciepłą, radosną, zawsze roześmianą, wspianą nauczycielkę uwielbianą przez dzieci i szanowaną przez rodziców.

Osobę posiadającą umiejętność nawiązywania dobrego, otwartego kontaktu z ludźmi.

Zapamiętamy ją jako szlachetnego, uczciwego człowieka, uczynną koleżankę o wielkim sercu, energiczną, pomysłową, dającą wiele od siebie, ale nie oczekując nic w zamian.

Taka będzie zawsze żyła w naszej pamięci.

Koleżanki z Przedszkola Publicznego  
w Radłowie

# Wspomnienie o legioniście z Radłowa

Michał Dobek, syn Piotra i Anny z Kusiorów, urodził się 26.08.1896 r. w Radłowie. Do Legionów Polskich wstąpił 2.09.1914 r., brał udział w bojach II Brygady Karpackiej w składzie 11 kompanii, 3 batalionu, 2 p.p. legionów.

Kontuzjowany ciężko w głowę i kręgosłup k/Kowla (Maniewiczze) w 1916 r. Od tego czasu silnie zapadł na zdrowiu i 20.07.1917 r. otrzymał 12-miesięczny urlop zdrowotny na podstawie komisji superrewizyjnej w Krakowie, wraz z zaopatrzeniem inwalidzkim i dodatkiem osobistym przy 50 procentowej utracie zdolności zarobkowej. 20.05.1919 r. wstąpił jako ochotnik do Armii Polskiej i przydzielony został do 16 p.p. Tarnów, gdzie uczestniczył w walkach frontowych przeciwko bolszewikom i Ukraińcom. 2.12.

1921 r. został zwolniony z WP. Zatrudniany był do różnych prac z funduszu dla niepodległościowców. W latach 1937-1939 pracował w Warszawie w ministerstwie jako portier legionista. Kiedy wybuchła II wojna światowa, po wkroczeniu wojsk niemieckich do Warszawy, opuścił stolicę i pieszo powrócił do swojej rodziny w Radłowie. Często spotykał się z braćmi, kolegami i przyjaciółmi opowiadając im o wielkiej wojnie 1914-1920. Do końca życia ojciec ubolewał nad utratą wolności i niepodległości Polski. Przeżył 65 lat, zmarł w 1961 roku.

Helena Dobek-Kobyłarz, córka legionisty



Legioniści przed budynkiem Związku Legionistów Polskich przy ul. Krasieńskiego 28 w Tarnowie, obecnie ul. Krasieńskiego 38.  
Pierwszy od lewej siedzi Michał Dobek



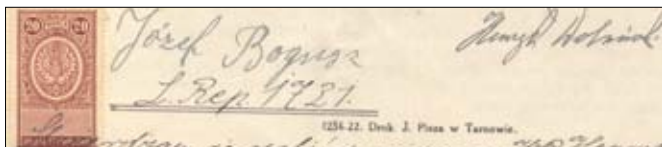
## Życzenia dla ks. solenizanta

16 marca 2014 r. obchodziliśmy imieniny księdza proboszcza Zbigniewa Szostaka. Przedstawiciele grup parafialnych: Dziewczęcej Służby Maryjnej, Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży, Rady Parafialnej i Akcji Katolickiej oraz delegacja Zespołu Szkół im. Jana Pawła II w Zabawie złożyli księdzu życzenia i wyrazili wdzięczność za opiekę i troskę nad nimi. W imieniu całej wspólnoty parafialnej, ksiądz wikariusz Marcin Minorczyk podziękował solenizantowi za dbałość o parafialną rodzinę i szerzenie kultu bł. Karoliny oraz życzył wytrwałości w dalszej posłudze pasterskiej. Ks. Marcin zapewnił także o modlitwie za ks. proboszcza.

Natalia Pochroń  
Fot. Łukasz Mączko

# Cenne dokumenty w bibliotece

Pan Bronisław Buwaj z Woli Radłowskiej przekazał z rodzinnego archiwum radłowskiej bibliotece 42 oryginalne dokumenty z ostatnich dziesięcioleci XIX i pierwszej połowy XX wieku. Wśród znakomicie zachowanych dokumentów dotyczących terenu gminy Radłów są: kontrakty kupna-sprzedaży (1889 r.), książeczka płatnicza (1929 r.), poświadczenia obywatelskie, pokwitowania, dwujęzyczne karty przemiałowe, książeczka płatnicza podatku gruntowego i domowego wydana przez C.K. Urząd Podatkowy (1910), uchwały Sądu Powiatowego w Radłowie Oddział I z 1909 r., dokumenty ubezpieczeń wzajemnych (1937),



oryginalna pieczęć Urzędu Ksiąg Gruntowych C.K. przy Sądzie Powiatowym w Radłowie, doskonale zachowane znaczki opłat skarbowych, dokumenty Spółki Wodnej dla regulacji Kisieliny Dolnej z siedzibą w Dąbrowie z 1912 r., deklaracja ekstatulacyjna z 1913 r. Na dokumentach widnieją znakomicie zachowane pieczęcie oraz nazwiska pracowników sądu - Jana Biedronia i notariuszy: Jana Berszakiewicza oraz Wita Juzkiewicza. Wśród cennych historycznie dokumentów jest np. kontrakt kupna-sprzedaży z 1922 r. pomiędzy Henrykiem Dolańskim, właścicielem dóbr w Radłowie jako sprzedającym, a Józefem Boguszem z Woli Radłowskiej jako kupującym. Kontrakt opiewa na



kwotę 470.300 marek polskich. Doskonale też zachowała się korespondencja Johna Patulskiego z Chicago z 1932 r., kierowana do Józefa Bogusza z Woli Radłowskiej 43. Rodak pisze o trudnościach gospodarczych w Ameryce, upadających bankach i niemożności znalezienia pracy. Na koniec składa wzruszające życzenia świąteczne.

Bardzo serdecznie dziękujemy panu Bronisławowi Buwajowi za przekazanie tych cennych dokumentów, które zaświadczać o działalności urzędów w Radłowie przed stu laty. Archiwalia zostaną poddane konserwacji, inwentaryzacji i zostaną włączone do zbiorów Radloviana Miejskiej Biblioteki Publicznej w Radłowie. Z działu tego mogą korzystać wszyscy zainteresowani przeszłością ziemi radłowskiej. Służyć będą następnym pokoleniom i zaświadczać o świetności gminy na przełomie 19 i 20 wieku.

(zbm)

## Wspomnień czar...



Zdjęcie radłowianki z lat międzywojennych. Fryzura pozującej osoby, charakterystyczne korale i ubiór modne były w Polsce tamtego okresu - modę tę można zobaczyć dziś m.in. na archiwalnych filmach. Fotografia pochodzi z rodzinnego archiwum Anny Szczepanik z Radłowa.



Pamiątkowa fotografia pary ślubnej wykonana w latach międzywojennych w Stanach Zjednoczonych. Pozujący w strojach ślubnych związani są urodzeniem z Radłowem. Charakterystyczne nakrycie głowy panny młodej występuje na fotografiach z tamtych lat. Dobrze zachowane zdjęcie przekazała nam Anna Szczepanik z Radłowa.



Archiwum Historii Mówionej. Pana Jana Kumę wysłuchał i wspomnienia nagrał Grzegorz Kaczorowski - 1 lutego 2014 w Olszewce koło Sępólna Krajeńskiego.

Urodziłem się w 1921 roku w Przybysławicach gm. Radłów. Wioska ta została odznaczona Złotym Medalem za zasługi dla obronności kraju 28 maja 1992 przez prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego. Mój ojciec był półsierotą, miał starszego głuchoniemego brata, który był artystą we Lwowie, pasjonowało go zarówno malarstwo, jak i rzeźbiarstwo. I wojna światowa zastała go w Petersburgu, gdy był na studiach malarskich. Mój ojciec miał kolegę, który zawsze mu mawiał: „Słuchaj Józek, pójdziemy do wojska, bo tam dają dobrze jeść i dadzą mundury”. Za jego namową w wieku 16 lat zapisał się do wojska, gdzie później walczył w Legionach. W tym miejscu dziękuję ojcu za to, że zaszczerpił we mnie patriotyzm. W 1935 roku mój ojciec powrócił z Francji, gdzie przez 10 lat pracował w kopalni. Proponowano mu ziemię na wschodzie, ale ojciec nigdy nie był rolnikiem. Wybrał pracę urzędnika na poczcie w Sosnowcu, później w Tarnowie. Gdy pojechał z pocztą na wschód, to ledwo się obronił, bo ze względu na zielony mundur, mówiono o nim, że jest oficerem. Ojciec był ponadto wrogiem Związku Radzieckiego. Mama była bardzo wierzącą kobietą, wychowała pięcioro dzieci „do Boga i do ludzi”. Parafia była po przeciwnej stronie Dunajca w Otfinowie. Jak zdarzyło się, że nie poszliśmy do kościoła (bo nie zawsze była możliwość przeprawy przez Dunajec), to mama spokojnie prosiła: „Słuchajcie jak nie poszłicie do kościoła to i do kolegów, ani do koleżanek nie idźcie.”

We wrześniu 1942 roku przyszedł do mnie kolega Amerykanin, ale wychowany na polskim chlebie. Zapytał mnie, czy nie chciałbym wstąpić do organizacji Armia Krajowa. Zgodziłem się. Złożyłem bardzo wzruszającą przysięgę w stodole u kolegi, trzymając w ręce krzyżyk od różańca. Wstąpiłem do sekcji dywersyjnej, gdzie trzeba być gotowym na wszystko. Był u nas na

## Wspomnienia Jana Kumy

posterunku Niemiec Guzdek. Uwielbiał strzelać, strzelał do ludzi jak do zajęcy. Choć był uzbrojony, uważam, że można go było spławić wcześniej. Był asekurowany, więc jego pozbycie się stanowiło nie lada wyzwanie, głównie dlatego, że jeśli on zginie, to za niego zginąć miało 300 osób, wśród nich: księża, wójtowie, sekretarze, nauczyciele. Trzeba było czekać na okazję. A ta nadarzyła się podczas ucieczki sześciorosjan z niewoli, kiedy to policjant Krasnodębski z zamiarem ich rozstrzelania, trafił przypadkowo w Guzdkę. Cała akcja była dobrze przemyślanym planem pozbycia się Niemca. Sekcja zwłok wykazała, kto i z czyjej broni strzelał. Uznali, że to Krasnodębski, ten tłumaczył potem, że było ciemno, że był to niezamierzony strzał, a kula pewnie zabłądziła.

Wujek mojego kolegi miał ubojnię i był podejrzany, że donosi. Był upominany kilkakrotnie, jednak ostrzeżeń tych nie brał sobie do serca i w końcu dostał karę śmierci. Po wojnie rodzina miała pretensje i chcieli znać powód jego zabójstwa. Zasada była taka, jak ktoś dostał dwa upomnienia i dalej donosił, wykonywano wyrok śmierci. A to, kto wydał wyrok i kiedy był wykonany, spisywano i zakopywano w butelce, żeby się w ten sposób asekurować. Za jego sprawą 2 lub 3 maja Niemcy zrobili oblawę. Potrzebowali niejakiego Kosiniaka, a było ich dwóch o tym samym imieniu i nazwisku. Poszli do pierwszego, wyprowadzili, zastrzelili przed domem, dzieci płakały i całowały ojca. W międzyczasie też naszą wioskę obstawili, poszli do drugiego, u którego był kolega. Wyprowadzili ich przed dom. Zrobili rewizję. Ten podejrzany nie rozumiał po niemiecku, opuścił ręce, myślał, że Niemcy będą strzelać, więc ich obu uderzył i uciekł. Dobiegła go kula, krwawił, zorientował się, co się dzieje, wpadł do jednego domu, ubrał buty gumowe i ukrył się. Nauczyciel go zaopatrzył. Niemcy zorientowali się, że uciekinierem był bandyta,

zabrali całą rodzinę. Zrobili zbiórkę w Przybysławicach. Przedstawili całą sytuację, zagrozili, że rozstrzelają rodziców, a wzięli jeszcze brata i siostrę. Jednak szwab powiedział, że więcej do niewinnych ludzi nie będzie strzelał, bo jeśli bandyta uciekł, to ich też kazał puścić wolno. Tego, co uciekł przebraliśmy za kobietę, wozem zawieźliśmy do Radłowa. Okazało się, że potrzebna jest pomoc chirurga, bo kula przeszła mu przez przyrodzenie. Ten miał w Krakowie znajomego chirurga, zoperowano go, wszystko skończyło się dobrze, ale strasznie był nerwowy, ciągle się trząsał. My także uciekaliśmy. Ja miałem do dyspozycji RKM dwudziestostrzałowy. Gdy byłem w zgrupowaniu leśnym wydano wyrok na jednego policjanta. Przejeżdżał on z Żabna boczną drogą prowadzącą na Szczurową do Krakowa, pojechał tam też brat dowódcy. Gospodarz, który go powoził ujrzał chłopaków. Ostrzegł go, żeby być w pogotowiu. Ten wyjął broń, ranił jednego z nich, a okazało się, że był to brat dowódcy. Dowódca był strasznie zdenerwowany. Wydano wyrok na tego człowieka. Położyliśmy go na ławie, pobiliśmy, a dowódca sekcji oddał śmiertelne strzały. Ten widok zdecydowanie nie należał do najprzyjemniejszych.

Kiedy należałem do zgrupowania leśnego, mianowano mnie kapralem a zarazem dowódcą drużyny. Wydawało się, że powstanie ciągnie się w nieskończoność, nikt nie wiedział, czy będzie ono powszechne czy nie. Czekaliśmy, rozparcelowano nas na kilka miejscowości. Pracowałem w młynie. Wiadomo było, że gdy przyjechał ktoś ważniejszy i szanowany, to w dobrym gościu była pomoc i obsługa. Pewnego razu przyjechał niejaki Kszczuk, jego brat był posłem przed wojną. Dobrze go obsłużyliśmy. Dowódca Baszak mnie polubił, zrobił zebranie dowódców, wójtów, żeby coś dali od siebie na jedzenie, bo głód doskwierał. Ja ubezpieczałem dowódcę. Przyjechał do nas właśnie

wtedy ten Kszczuk, poznał mnie. Za to, że go dobrze obsłużyliśmy w młynie ofiarował nam byka.

Szczególnie utkwiła mi w pamięci jedna akcja. Zabraliśmy 11 galarów węgla (galar to barka). Pojechaliśmy nad ranem i porozstawialiśmy po jednym na galarze. Było nas chyba 10 lub 11, w każdym razie jeden na galarze. Było to 19 czerwca 1944 roku. Mnie też zostawili. Byliśmy 10 dni na galarze. Dowódcy tylko jeździli i czuwali nad nami. Dwa dni przed zakończeniem akcji doszły głosy, że mają nas zaatakować. Wtedy trzeba było się ujawnić. Ja miałem swój RKM, rozłożyłem broń na kocu, założyłem furazerkę. Na wieczór przyszła młodzież z kwiatami. Dziewczynka powiedziała mi wtedy: „Wiemy, że nam nie powiesz skąd i kto jesteś, ale jak przeżyjesz wojnę to przyjedź do nas”. Nie pojechałem, gdyż po wojnie musiałem uciekać.

Przyjechaliśmy 30 czerwca 1944 roku, zaraz wezwali Baszaka do dowódcy, żeby miał drużynę w pogotowiu, bo będzie ważna akcja. Trzy tygodnie czekaliśmy. Dopiero z 25 na 26 lipca przyleciał samolot. Nie mieliśmy pojęcia o co chodzi, nawet dowódca nie wiedział. Mnie wystawiono na zabezpieczenie radiostacji, na Budźbowej, to przysiółek należący do Przybysławic. Był tam zagajnik, dwa budynki, w jednym z nich mieściła się radiostacja. Był słoneczny dzień, aż nagle nadeszła burza, roztrzaskał się samolot węgierski, spadochrony się nie rozłożyły. Podbiegliśmy, załoga samolotu zginęła. Bez względu na wszystko mieliśmy przyjąć samolot. Rettinger był sparaliżowany, miał niedowład nóg, więc moim zadaniem było go przenieść na łąki. Samolot miał wyznaczony czas pobytu 10 minut. Pas startowy był oświetlony latarniami. Czekaliśmy, a gdy wreszcie się pojawił i wylądował, wylądowano pocztę, wysiadł Jeziorański. Załadowaliśmy to, co mieliśmy załadować, samolot jednak nie mógł wystartować. Okazało się, że deszcz spowodował rozmiękczenie terenu. Ponowne wylądowanie. Kolejny raz nie wiedzieliśmy co dalej robić. Powstał plan aby wysadzić samolot, jednak odsunięto ten pomysł, gdyż

groził wybuch. Samolot w sumie stał chyba z godzinę. Ponownie załadowano pocztę, ludzi, to co wcześniej wylądowano, trwało to wszystko sekundy. Deski podłożono pod koła. Samolot w końcu wystartował. Czekaliśmy na wiadomość czy samolot doleci. Mnie nurtowało co to mogło być, o co tu chodzi. Jak pomagałem Rettingerowi to był tam Polak, który mi powiedział, że jak szczęśliwie z tym dolecą to wojna się skończy. Samolot doleciał. My nie mieliśmy pojęcia, co znajdowało się w samolocie, ponieważ było to zapakowane w walizkach. Gazeta Krakowska opisywała te wydarzenia. To właśnie z niej dowiedzieliśmy się, że to były części rakiety

V-2, nazwana przez Hitlera „cudowną bronią”. Pamiętam, jak opróżniliśmy magazyny niemieckie. Moja siostra pracowała w okopach i zdradziła mi, że Polacy są w niemieckim wojsku. Umówiliśmy się z nimi na spotkanie, bo oni chcieli zostać z nami. Zaplanowaliśmy akcję. Zabraliśmy z magazynów konie i żywność, bo to było w magazynach. Rano Niemcy nie mogli uwierzyć, że ktoś ich okradł. Myśmy to co ukradli, załadowaliśmy na furmanki i zakopaliśmy w lesie.

Będąc w zgrupowaniu leśnym, złapaliśmy Niemca. Trzeba było go zabić, żeby nas nie zdradził. Wyrok ten wykonałem osobiście. Do dzisiaj o tym myślę, czy to było potrzebne czy nie. Już chyba trzy razy się z tego spowiadałem. Usłyszałem raz od księdza: „To była wojna, wojna ma inne prawa, bądź spokojny na pewno Bóg ci to podarował”. Do dziś uważam, że żaden wyrok nie został wykonany pochopnie. Wszystko było dokładnie sprawdzone i przemyślane. Wiadomym było, że w przyszłości dowódcy musieliby odpowiedzieć za śmierć niewinnych osób.

Walczyliśmy do stycznia 1945 roku. Później wyjechałem, wziąłem sobie nawet list repatriacyjny, poszedłem się pożegnać z kierownikiem szkoły. Przyszędł chorąży i chciał wiedzieć gdzie wyjeżdżam, a ja odpowiedziałem, że za chlebem. Zapytał mnie czy zostanę tutaj, bo zakładają organizację. Nie zgodziłem się, rozwiązali nas, przysięgę

dochowałem. Przyjechałem do Sosza, do młyna. Właściciel Szablewski był posądzony, że był volksdeutschem, aresztowali go. Brat mój wcześniej tu przyjechał. Ja po przyjeździe miałem iść do średniej szkoły, jednak otrzymałem od brata telegram, że dostaliśmy młyn i dobrze byłoby gdybym przyjechał. Pomyślałem, że to dobry interes. Brat nie mógł sobie poradzić w młynie, pracował z Polakiem i z Niemcem, którzy zdecydowanie bardziej mu przeszkadzali niż pomagali. Gdy przyjechałem postanowiłem zrobić z tym porządek. Po kilku tygodniach przywrócili młyn właścicielowi. Chciał mnie zostawić, a ja odpowiedziałem: „Panie Szablewski, jeżeli pana nie było, ja byłem potrzebny, jeżeli pan jest, to ja tu jestem niepotrzebny”, zrezygnowałem. Przyszędłem tutaj do Olszewki, gdzie także był młyn. Kolega nie miał nic wspólnego z młynem. Wróciłem na gwiazdkę, poszedłem na zabawę. Był to pierwszy dzień Świąt Bożego Narodzenia. Robiono rewizję, jak powiedziałem kim jestem, założono mi kajdanki. Dwóch moich kolegów uciekło. Była zima, miałem buty z cholewami, ściągnęli mi je, położyli mnie na brzuchu i bili po piętach. Zmasakrowali mnie tak, że nie byłem podobny do człowieka. Prowadzili mnie przez Dunajec. Mój kuzyn poszedł do mojej mamy i powiedział, że zostałem pobity na zabawie. Wzięli mnie do Urzędu Bezpieczeństwa, a wtedy było referendum „trzy razy tak”, było paru polityków, przyszedł szef. Przeczuwałem, że coś jest nie tak. Wypytał o dane pozostałych. Powiedział, że oni wiedzą kim jestem i że bym im powiedział, gdzie jest ten od dowódcy. Ja powiedziałem, że nigdzie nie byłem, do niczego nie należałem, że musiałem pracować, bo nas było pięcioro, rodzice i stryj, nie mieliśmy majątku, a z czegoś trzeba było żyć. Zapewnił mnie, że jeżeli odpowiem na jego pytania to pójde do domu. Zapytał, kto mnie zaciągnął do organizacji AK. Ja powiedziałem, że nie należałem tylko w młynie pracowałem. Powiedziałem, że nic nie wiem, że wyjechałem na Pomorze i tam zostałem. Przystawił mi łufę do czoła i powiedział, że jak się nie

# O Peru i tajemniczym Machu Picchu



**W radłowskim ratuszu, w siedzibie Miejskiej Biblioteki Publicznej odbyło się kolejne spotkanie w cyklu „Opowieści o podróżach”. Tym razem gośćmi wieczoru byli Stanisława i Andrzej Kijakowie wraz z córką Małgorzatą z Woli Radłowskiej. Tematem spotkania były opowieści o Peru i niezwykłym Machu Picchu.**

Andrzej Kijak, miłośnik podróży po świecie, odbył w 2012 roku wyprawę turystyczną do Ameryki Południowej, by zwiedzić Peru i przede wszystkim podziwiać okryte tajemnicą Machu Picchu. Majestatyczne ruiny starodawnego inkaskiego miasta to największa atrakcja turystyczna Peru, a być może całej Ameryki Południowej. Tajemnicze miasto

robi wielkie wrażenie, a dzięki, stronie Andy Peruwiańskiej pobudzają wyobraźnię. Gość wieczoru zaprezentował film oraz dziesiątki zdjęć, które opatrzył interesującym komentarzem. Dla licznie przybyłej publiczności, odległe miejsca w Ameryce Południowej stały się nieco bliższe, a barwne opowieści zapewne zachęciły do lektury książek podróżniczych.

Czwartkowemu spotkaniu towarzyszyła prezentacja pamiątek przywiezionych z podróży m.in.: peruwiańskiej maski, lalki, charakterystycznej czapki i kolorowej narzuty. Państwo Kijakowie zwiedzili już wiele atrakcyjnych miejsc na świecie. – *Od dzieciństwa marzyłem o podróżach. Dużo czytałem, interesowałem się*

*kulturą innych państw, a teraz mogę realizować młodzieńcze plany i marzenia, to moja pasja – wyznał podróżnik z Woli Radłowskiej.*

Na pamiątkę spotkania, Andrzej Kijak podarował bibliotece dzieło noblisty peruwiańskiego Mario Vargasa Llosy „Jak ryba w wodzie”. Oprawę muzyczną wieczoru zapewnił duet wokalnogitarowy: Krzysztof Wójcik i Jarosław Tucki.

Organizatorzy dziękują państwu Kijakom za interesujący wieczór i sponsoring. Cykl „Opowieści o podróżach” to nie tylko poznawanie kultur innych państw, ale również okazja do wielopokoleniowego spotkania, pożytecznego spędzenia czasu i pouczających rozmów.

(zbm)



# Aktorzy rozbawili widownię

Dom Kultury w Biskupicach Radłowskich zaprosił dzieci z naszej gminy na spotkanie z aktorami Studia Teatralno-Muzycznego Fama w Dębicy. Aktorzy zabrali dzieci we wspólną podróż, pełną niespodzianek i niezwykłych przygód. Gwiazdka Nastka oraz Bałwanek Franek nie tylko rozbawili dzieci, ale również zachęcili do wspólnej zabawy całą widownię. Wszyscy na chwilę stali się dzielnymi



kowbojami, Indianami, nieustraszonymi piratami i mieszkańcami gorącej wyspy Hawaje. Scenariusz był dynamiczny, pełen niespodzianek, piosenek, zabaw, konkursów i żartów. Efektowny program z deszczem baniek mydlanych, konfetti, a także dmuchana kolorowa dekoracja zagwarantowały dzieciom dwugodzinną dobrą rozrywkę.

(mm)



## Młody aktor z Radłowa

**Ośmioletni Dawid Świątek z radłowskiej ulicy Kolejowej jest uczniem Szkoły Muzycznej w Tarnowie. Wszechstronnie utalentowanym, niezwykle śmiałym, o wielu zainteresowaniach, również aktorskich. Zagrał już scenki w filmach oraz**

**projektach reklamowych.**

Dawid obecnie uczęszcza do Szkoły Podstawowej w Zespole Szkół Muzycznych w Tarnowie. Jest uczniem w klasie instrumentów perkusyjnych, a poza lekcjami, mając naturalne predyspozycje, lubi pobawić się w aktorstwo. Rodzice pomagają mu rozwijać talenty, wielokrotnie brali

udział w castingach do małych ról dziecięcych. Dawid kilkakrotnie zagrał już krótkie scenki w polskich serialach i filmach reklamowych. Ostatnia przygoda z filmem była naprawdę poważna, zagrał w filmie Szpital, który był emitowany 14 lutego w ogólnopolskiej stacji TVN. Wielokrotnie pojawiał się na ekranie, naturalnie wczuwając się w niełatwe role. Miał również ekranowe, solowe wejścia, bezbłędnie i swobodnie prezentował przygotowane dialogi, poparte dobrą mimiką twarzy. Bez tremy współpracował z zawodowymi aktorami.

To pierwszy mieszkaniec gminy Radłów, który pojawił się w polskiej telewizji w roli aktora. Gratulujemy Dawidkowi i rodzicom udanego filmowego debiutu, w następnym wydaniu „Radła” napiszemy o kolejnych jego przygodach z aktorstwem. Tymczasem życzymy wielu udanych ról i mądrego rozwijania talentów.

(zbm)

przyznam to znajdę się w Krakowie na Montelupich. Nie uderzył mnie tylko zostawił mnie z dwoma oprawcami, tłukli mnie niemiłosiernie, zaprowadzili do piwnicy uchylił mi okienko, żebym może próbował uciekać, dobrze wiedziałem, że za oknem pilnują, bo tylko buty widać było. Zostawili mnie bez jedzenia, dopiero koło północy przynieśli mi trochę zupy i przewieźli do więzienia w Dąbrowie Tarnowskiej. Później mnie jeszcze raz przesłuchiwali, ale ja sobie postanowiłem, że nic nie powiem. W więzieniu zrobiło mi się słabo, z celi dzwonili żeby mnie zabrać, bo ja konam.

Był tam taki jeden i powiedział mi: „Widzisz kończysz się, trzeba było się przyznać do wszystkiego, to by cię wypuścili”. Rano zawieźli mnie znowu do UB. Szef mi powiedział, żebym się przyznał do wszystkiego. Widząc, że nic ode mnie nie wyciągnie powiedział, że doszli do tego, że jestem niewinny, ale i tak muszą wszystkich wyłowić. Zapytał mnie, czy jak wyzdrowieję, to będę u nich pracował, jednak odmówiłem i powiedziałem, że jak tylko wyzdrowieję, to uciekam. Na koniec mnie przeprosił i dał do podpisu, że to co widziałem i słyszałem w więzieniu mam zachować dla siebie i nikt o tym się nie może dowiedzieć. Doszedłem do siebie i wyjechałem na ziemię odzyskane do Piławy Górnej za Wrocławiem, potem się przeniósłem do Jeleniej Góry. Ożeniłem się, ciągle o mnie pytali, prześladowali. Odznaczono mnie krzyżem partyzanckim.

Kiedy rozpoczynałem działalność w konspiracji nie wiedziałem ilu nas było, tego dowiedziałem się dopiero po wojnie. A było nas prawdopodobnie zaprzysiężonych 84 lub 86. Z Przybysławic żyję ja, jedna koleżanka, która mieszka w Tarnowie i druga, która mieszka w Przybysławicach. My należeliśmy do obwodu „Drewniaki”, który należał pod Tarnów, a placówka była w Żabnie. Od czasu do czasu mieliśmy spotkania, w czasie których omawiano sprawy, jak posługiwać się bronią. Jeździłem do umówionego punktu po gazetki konspiracyjne. My mogliśmy się tylko domyślać kto jest z nami, było to objęte tajemnicą.

Ja traktowałem Niemców jak wrogów. Gdy mnie wzięli podstępem, a potem wezwali na posterunek to trzeba było się zgłosić, bo byłaby represja rodziców. Gdy zgłosiłem się do Radłowa, policjant furmanką pojechał z nami do Bogumiłowic, następnie pociągiem do Krakowa, gdzie był przejściowy obóz na Kazimierzu. Byli tam Czesi, Słowacy i ludzie z innych narodowości. Raz pomyślałem, że mógłbym spróbować uciec. Wyszedłem na dziedziniec, budynek był ogrodzony wysokim murem i drutem. A tam gdzie nie było ogrodzenia, pilnował wartownik. Niemiec mnie dopadł, skopał mnie. Pomyślałem, że muszę stąd uciekać. Zdecydowałem się uciec przez okno. Jednak tam też czatował strażnik. Obliczyłem kilka razy, ile mu czasu zajmie przejście w jedną stronę. Znalazłem sznurek i mieli mnie z niego spuścić. Gdy złapałem się sznurka jedną ręką, a drugą parapetu, lina się przecięła na parapecie i spadłem na dół. Poczułem, że mam bezwładną prawą rękę. Zaprowadzili mnie do lekarza, pamiętam, że to była niedziela 13 grudnia 1942 r. Córki lekarza powiedziały, że rodziców nie ma, poszli na spacer. Ja w tym czasie zemdląłem, więc one zaprowadziły mnie do szpitala. Tam powiedzieli, że jest niedziela i nic nie załatwię, i żebym przyszedł jutro. Kazali mi iść do domu starców, co uczyniłem. Dali mi tam łóżko bez materaca, bez siennika, złożone tylko z samych desek. Krzyczałem całą noc, starsi się denerwowali. O 5 rano poszedłem do szpitala, czekałem trzy godziny. Okazało się, że ręka jest złamana i wybita. Założyli mi gips, opaskę sobie miałem sam kupić, jednak nigdzie nie mogłem jej dostać, zresztą i tak nie miałem pieniędzy, a musiałem już do domu wracać. Wcisnąłem się między ludźmi przez bramkę, gdzie sprawdzali bilety i dostałem się na peron. Widzę stoi pociąg do Tarnowa albo do Przemyśla, zatłoczony. Przy wagonach były budki z hamulcami, siedział w niej kolejarz, pozwolił mi usiąść, bałem się dojechać, żeby policja mnie gdzieś nie złapała, bo miałem 7 km od stacji. Wysiadłem 20 km przed domem, ciężko było mi iść, wlokłem się całą noc, 2 km przed domem zabrała mnie furmanka. Żeby

nie narażać rodziców poszedłem do trzeciej wioski, gdzie chłop składał złamane ręce. Rękę miałem całą spuchniętą i siną. Mężczyzna nie wiedział co z nią robić, opasał mnie tylko prześcieradłem. Otworzył okno, żebym nie zemdlął i próbował coś z tą ręką zrobić. Gdy się trochę zagoiła, poszedłem do pracy do młyna. Początkowo mieszkalem u znajomych, żeby nie przysparzać dodatkowego kłopotu moim rodzicom. Ojciec prowadził sklep w kółku rolniczym, pracowaliśmy w nocy. Brat mój uciekł tam, gdzie robili doświadczenia w Pustkowie pod Rzeszowem. Raz przyszedł policjant granatowy z Niemcem i powiedzieli rodzicom, że synowie uciekli. Ojciec stwierdził, że przecież ktoś musi na nas pracować, a on w sklepie niewiele zarobi. Uratowało nas wtedy to, że ojca brat był w granatowej policji, uciekał z Węgier, po wojnie go aresztowali, ale miał świadków, że uratował trzy rodziny żydowskie, więc go wypuścili. Mieliśmy się zgłosić na policję, bo ktoś na nas donosił. Brat udał się na posterunek. Przesłuchali go i wyznaczili termin kolejnego zgłoszenia. Granatowy policjant powiedział mi, że zanim tu przyjdzie, to najpierw ma się zgłosić do niego do domu, a gdy nie będzie już na nas doniesienia to nas już nie będą wzywać. Pracowaliśmy ze spokojem w młynie, przetrwaliśmy jakoś zimę.

W Armii Krajowej było tak. Jeśli miała być akcja, to do dowódcy sekcji - Kmicica i studenta Łaty przychodziły meldunki i nas zawiadamiali. Zazwyczaj akcje odbywały się w nocy, zawsze z tymi samymi osobami.

W Przybysławicach były dwie rodziny żydowskie. Rodziców zabrali, synowie się ukrywali, prawdopodobnie ktoś ich zastrzelił. Była to bardzo spokojna rodzina, pracowali, handlowali, zajmowali się gospodarstwem. Ludność w Przybysławicach głównie utrzymywała się z rolnictwa. W czasie I wojny światowej w Przybysławicach były okopy. Z jednej strony Dunajca byli Rosjanie, a z drugiej żołnierze Austro-Węgier. Domy były zniszczone, spalone, była to biedna wioska.

Dopiero po II wojnie światowej usłyszałem o błogosławionej Karolinie Kózkównie. Wiem, że każdego 18 dnia miesiąca jest droga krzyżowa w Wał-Rudzie. Dowiedziałem się o cudzie za jej wstawiennictwem. U wnuczki mojej koleżanki stwierdzono raka w głowie. Rodzina brała udział w drodze krzyżowej na Wał-Rudzie. Przed wyznaczonym terminem operacji zrobiono prześwietlenie i okazało się, że nie ma guza tylko wklęśnięcie. Księża uznali to za cud.

Wojna była tematem powszechnym, rozmawiali o niej wszyscy. Sam moment wybuchu wojny dobrze pamiętam. Mieliśmy się przeprowadzić do Tarnowa. Tato pracował w Sosnowcu. Mama chciała przeprowadzić się, gdy wszystko się ustakuje, żeby nie stracić naszego dobytku. Zostaliśmy. W radiu na świetlicy głośno mówiono o wojnie. Do nas przyszli 8 września. W Biskupicach wysadzili drewniany most. Usłyszeliśmy, że Niemcy mordują dorosłych mężczyzn. Młodzi zaczęli uciekać. Przeszliśmy przez Dunajec do Niecieczy. Tam była już masa polskiego wojska. Żołnierze powiedzieli nam, że na wschodzie panuje głód i nie ma czystej wody, więc odradzali nam wyprawę. Rozważyłem to, co powiedzieli i wróciliśmy do domu. Część z tych, którzy poszli, dostali się do niewo-



*Na fot. od prawej, Jan Kuma ze Stanisławem Gębisem nad mogiłą Edwarda Gębisia, który podobnie jak J. Kuma musiał wyjechać z Przybysławic na północ Polski, by uniknąć prześladowań oprawców z UB - Słupsk 2009 r.*

li, a niektórzy w ogóle nie wrócili. Ja miałem okazję wyjechać do Stanów Zjednoczonych, ale czując się Polakiem nie wyjechałem.

W Przybysławicach koło starej szkoły stoi pomnik upamiętniający wydarzenia z I i II wojny światowej. Widnieje tam nawet nazwisko mojego stryja, który zginął w 1920 roku.

Jeśli chodzi o kult Witosa, to pamiętam, gdy pewnego razu poszedłem w nocy na wiec, dostałem za to po głowie od taty, który był piłsudczykiem

i bał się, że może mu to zaszkodzić. Kiedy ludowcy założyli organizację BCH, były zatargi między naszą organizacją a nimi. Nam zależało na walce i zwycięstwie, a oni nic nie robili tylko rozdawali sobie stanowiska. W czasie jednej akcji oni nas ubezpieczali, my wysiedliśmy ze statku w czasie akcji z galarami, a oni żądali za to pieniędzy, gdyż u nich liczyły się tylko zyski.

Z dokumentu audialnego spisała  
Katarzyna Baran

## Postawił go kardynał Oleśnicki...

Słowo dotyczące kamiennego słupa granicznego z 1450 roku, istniejącego do dziś przy drodze między Biskupicami Radłowskimi i Zabawą.

W okolicy Radłowa można się spotkać z opiniami wśród części miejscowej ludności, jakoby rzeczony słupek został przeniesiony w ten rejon przez wody Dunajca w czasie dużej powodzi. Niniejszym przedstawiam wiarygodne, w moim przekonaniu, informacje świadczące o całkiem innym jego pochodzeniu, czyli celowym postawieniu go przez kardynała Zbigniewa Oleśnickiego w 1450 roku.

1. W „Radle” nr 4 (lipiec-sierpień-wrzesień) 2011 prof. Ewa Danowska podaje, że w Bibliotece Naukowej Polskiej Akademii Umiejętności i PAN w Krakowie znajduje się rękopiśmienny dokument (rkps-776) Karola Rogawskiego, galicyjskiego polityka i archeologa (żył w

latach 1819-1888) zatytułowany: „Słupek graniczny z roku 1450 w Radłowie”. Najprawdopodobniej - jak podaje Ewa Danowska - K. Rogawski był w Radłowie i opisał ten słupek latem 1859 roku. Oto skrót tego opisu:” W połowie XIII wieku biskup krakowski Wisław Kościelecki dał założyć w lasach radłowskich synowcom swoim Zabawę i Drohicę. Lecz kapituła krakowska nabawiła się z tego powodu niemało kłopotów i swarów w późniejszych latach, bo obdarowani niepokoiли ciągle biskupów o granice, roszcząc sobie prawo do całych wsi radłowskich. Ciągły się długo te spory, zajazdy i prawa, aż je ostatecznie załatwił nasz wielki polityk i biskup Zbigniew Oleśnicki”. ... „Zapadł wyrok graniczny roku 1450 wydany przez Mikołaja Powagę Taczowskiego podkomorzego Ziemi Sandomierskiej, a w nim przyznano wszystkie ziemie oznaczone słupem

granicznym na prawo biskupowi i duchowieństwu, a na lewo świeckim panom”.

2. Inny zaś dokument dotyczący tego słupa granicznego (znajdujący się w XIX wieku w Bibliotece Zakładu im. Ossolińskich we Lwowie) odszukał Maurycy hrabia Dzieduszycki. Był historykiem sztuki interesującym się archeologią (żył 1813-1877). W liście do w/w Karola Rogawskiego z 19.11.1859 roku pisze: „Nasz słup graniczny, zabytek bardzo ciekawy z połowy XV wieku, jak stał, tak stoi do dziś dnia na granicy wsi Zdrochca i dóbr radłowskich, które dzieląc smutne dzieje kraju przeszły w posiadanie prywatne. Słup stoi na oddzielnej podstawie brusowej i jest zaś z kamienia piaskowego pińczowskiego w kostkę od spodu do wysokości 1 i pół stopy grubszy, ze ściętymi narożnikami, przez co tworzy nierówny ośmiościan, w którym cztery ściany są szersze a cztery węższe. Kształt słupa jest wdzięczny, robota wprawna i dobra. W czterech szerszych ścianach u góry są wnęki prostokątne z lekkim prostym gzymsem. W nich od strony drogi jest wryty Chrystus Pan na krzyżu, w dwóch zaś bocznych dwie niewieście postaci, zapewne dwie Maryje spod krzyża. Na stronie odwrotnej krzyża obróconej w pola wykuty herb Dembno Oleśnickich domu ozdobiony kapeluszem kardynalskim. W bokach węższych ośmiościanu są próżne smukłe wnęki z ostrołukowym zagięciem. Ponad górnym gzymsem szczyt słupa jest ścięty także ośmiościanem, a kończy się gotycką szyszką.

Pod krzyżem umieszczono napis wgłębionymi gotykimi literami: Hoc signum verum klerum distinguit et heru(m) 1450 mai 4<sup>o</sup>. Co znaczy: „Ten prawdziwy znak rozróżnia duchowieństwo od panów”. Pod tem jeszcze jakieś niewyraźne, najprędzej imię lub nazwisko tego, co ten słup robił. Pod temi napisami są znowu dwa późniejsze: „Felix Zieliński AD 1623” i „Christophorus Zieliński 1625”. Wyrobione one zostały zapewne przy umacnianiu słupa klamrami żelaznymi lub przestawieniu go, dla utrwalenia.

Na stronie odwrotnej pod herbem Dembno jest znowu napis: „Dextrum doclero sinistrum largier hero”. Jest to wyborny heksametr łaciński znaczący dobitnie „Co na prawo przyznaję duchowieństwu co na lewo świeckiemu panu”. Na cokole poniżej sceny ukrzyżowania i tarczy herbowej wykute zostały dwa napisy wykonane średnio-wieczną minuskułą w języku łacińskim. Pierwszy z nich głosi: „Ten znak prawdziwy kler oddziela od panów”, drugi zaś: „Co na prawo przypada klerowi, co na lewo dziedzi-com”. Duża precyzja wykonania tych elementów świadczy o wytrawnych umiejętnościach kamieniarza. Nakrycie latarni zakończone jest kamienną szyszką, która mogła stanowić podstawę nieistniejącego już kamiennego krzyża wieńczącego całość”.

#### Uwagi i komentarze

1. Na słupie istnieje jeszcze jeden ważny napis, o którym nie wspomnieli Karol Rogawski i hr. Dzieduszycki, bowiem powstał już po ich śmierci. Napis ten brzmi: „Zrestauro-

wano wspólnie funduszem gromady, konserwatorów oraz Państwa Małgorzaty i Józefa Schinzlów - czerwiec 1898”. Dodać należy, że prace konserwatorskie tego unikatowego zabytku wykonała krakowska Pracownia Konserwacji Dzieł Sztuki. Użyte tu określenie „gromada” dotyczy wsi Biskupice Radłowskie, jako że teren, na którym słup się znajduje - od zniesienia pańszczyzny w 1848 r jest jej własnością. Do 1781 r wieś ta była własnością biskupią, następnie do 1820 własnością władz austriackich, po czym do 1848 r znajdowała się w rękach prywatnych. Po tej dacie wieś jako gmina i chłopci zostali uwłaszczeni, zaś istniejący folwark w Biskupicach Radłowskich wszedł w skład tzw. dóbr radłowskich. Fundatorska rodzina Schinzlów w 1898 była właścicielem folwarcznego majątku w tej wsi. Współcześnie nazwisko Schinzl w Biskupicach nie istnieje.

2. Na słupie jeden z napisów brzmi: „Co na prawo przyznaję duchowieństwu, co na lewo panom świeckim”. Jak ten napis zinterpretować? Według mnie: W „orzeczeniu” (wyroku sądowym) podkomorzego sandomierskiego Mikołaja z Taczowa z 6. maja 1450 roku „dwa dni po świętym Florianie” dotyczącym rozgraniczenia dóbr biskupich ł szlachty zabawsko-zdrocheckiej (blisko spokrewnionej) zapisane jest, że granica zaczyna się od części wsi Jadowniki (dziś Jadowniki Mokre). Dalszy zaś opis sposobu wyznaczania granicy mówi, że komisja wykonywała w terenie różne oznaczenia granicy (sypanie kopców z ziemi, wykonywanie zacięć na drzewach) przesuwając się stopniowo od południowo - wschodniego skraju tej wsi w tymże kierunku wzdłuż rzeki Brzeźnicy (obecnie Kisieliny) terenem położonym na lewym jej brzegu, między osadą Podwale (własność Zabawy) i osadą Wał (własność biskupia).

Następnie przekraczając w poprzek koryto Brzeźnicy w rejonie północno-wschodniego skraju osady Ruda (własność biskupia) skręciła na północny wschód. Idąc dalej południowym skrajem wsi Zabawa doszła do słupa granicznego ufundowanego przez kardynała Zbigniewa Oleśnickiego postawionego 2 dni wcześniej („4 mai 1450”) przy skrzyżowaniu „wielkiej drogi” nazywanej ówczesnie „via magna” z drogą Biskupice-Zabawa. Oznaczając nadal granice po skręceniu od słupa na północ komisja doszła do koryta Dunajca. Przesuwając się w ten sposób od Jadownik do koryta Dunajca, to będąc w dowolnym punkcie granicy, cały czas po prawej swej stronie miała dobra biskupie, a po lewej dobra panów świeckich.

**Uwaga:** „Wielką drogą” (via magna) nazywano już w okresie panowania Władysława Jagiełły (1386-1434) odcinek starodawnego szlaku komunikacyjnego między Radłowem i Zdrohcem, który wiodł od Węgier przez Nowy Sącz, Wojnicz, Radłów i Zdrohec do przeprawy na Wiśle w Opatowcu, a dalej lewym brzegiem Wisły na wschód lub zachód Europy. Droga ta w dawniejszych wiekach była dobrze utrzymana - wykładana drewnianymi dylami. Dziś jest drugorzędną drogą przez pola.

3. W orzeczeniu podkomorzego sandomierskiego jest wzmianka, iż „przy Wielkiej Drodze z Radłowa do Opatowca wiodącej na znak wiecznej pamięci kardynał Zbigniew wielki odznaczający się pomnik kamienny zbudował i umieścił, na którym podobizna krzyża z dwoma podobiznami”.

O tym, że pierwotnie słup ten był zwieńczony kamiennym krzyżem pisze również prof. Ewa Danowska (we wspomnianym „Radle”, str. 60) tak: „Nakrycie latarni zakończone jest kamienną szyszką, która mogła stanowić podstawę nieistniejącego już kamiennego krzyża wieńczącego całość.” Latarnia jest środkową, najdłuższą częścią słupa.

Jak wynika z przytoczonych wyżej tekstów, słup graniczny, o którym tu mowa, jest udokumentowaną historycznie i pamiątką i cennym zabytkiem po kardynale Zbigniewie Oleśnickim (założycielu Woli Radłowskiej) stojącym w tym samym miejscu od 4 maja 1450 roku. O tym, że słup ten jest związany ściśle z Jego osobą świadczą dobitnie umieszczone na nim herb rodziny Oleśnickich Dembno a nad nim kapelusz kardynalski.

4. W w/w „orzeczeniu” jest wzmianka, że granica została wytyczona „przez Wszari do lasu małego położonego wśród błota zwanego Śmietana...”. Zaznaczyć wypada, że

w 1450 roku w tym rejonie żadna osada jeszcze nie istniała, lecz były moczary tak nazywane. Na obrzeżach tego „błota” dopiero w XVII wieku powstała osada o nazwie Śmietana, która współcześnie jako przysiółek wchodzi w skład sołectwa Wał Ruda. Pierwsza znana wzmianka pisemna o Śmietanie pochodzi dopiero z 1634 roku.

5. Zażegnanie długotrwałego sporu o majątek i wyznaczenie granicy między dobrami biskupimi i szlachty zabawsko-zdrocheckiej odbyło się w czasie dużego zjazdu szlachty w Radłowie. Zostało to stwierdzone na końcu „orzeczenia” podkomorzego Ziemi Sandomierskiej: „dano na zjeździe wymienionych granic. Obecni byli prześwietni mężowie Jan z Oleśnicy wojewoda sandomierski, Franciszek dziekan lwowski - pan murów krakowskich, magister ze Szadek i wiele innych”. Określenie „wiele innych” mówi o mnogości osób, zwłaszcza, że w tym przedsięwzięciu brali osobiście udział Oleśnicy - kardynał i wojewoda (bracia), którzy w państwie dużo znaczyli.

W pracy zbiorowej - „Radłów i Gmina Radłowska” (str. 29) Kraków 2008 Franciszek Sikora podaje, iż kardynał Zbigniew Oleśnicki przebywał w tym czasie w Radłowie wraz z kapitułą krakowską, czyli biskupią radą przyboczną.

Stanisław Szczepanik - Wrocław, styczeń 2014

*„Jeśli zapomnę o nich, Ty Boże na niebie, zapomnij o mnie”  
(A. Mickiewicz „Dziady” cz. III).*

## Ojczyznę wolną racz nam wrócić Panie...

### W 150. rocznicę Powstania Styczniowego.

### Czasy powstania 1863-65 i lata niewoli

**W Tarnowie na starym cmentarzu jest kurhan (zbirowa mogiła) z nazwiskami uczestników powstania z tych stron. Wśród przywódców walk powstańczych byli: Ludwik Mierosławski, Marian Langiewicz, Agaton Giller, Zygmunt Sierakowski, Konstanty Kalinowski.**

Trzecie i ostatnie w XIX w. powstanie Polaków o niepodległość trwało ponad 15 miesięcy. Różniło się od poprzednich powstań charakterem walk partyzanckich, chociaż cel był ten sam – wolność naszego narodu. Carski system samodzierżawia polegał na ustroju przemocy przy pomocy wojska i policji politycznej. System ten w Królestwie Polskim polegał na odsunięciu społeczeństwa polskiego od wszelkiego udziału we władzy. W połowie lat 50. pozycja Rosji carskiej zachwiała się, poniosła ona klęskę w wojnie krymskiej 1853-56. Mówiono, że jest to kolos na glinianych nogach. 2 marca 1855 roku gruchnęła po Warszawie wieść o śmierci cara Mikołaja II, ożyły nadzieje niepodległościowe Polaków w kraju i na emigracji. W roku 1856 przybył do Warszawy car Aleksander II i w przemówieniu swym powiedział: „Żadnych marzeń panowie, żad-

nym marzeń... co ojciec zrobił, dobrze zrobił”. Mimo tego mnożyły się manifestacje patriotyczne, zamawiano msze św. żałobne za dusze trzech wieszczów. Zorganizowano manifestacyjny pogrzeb żony gen. Sowińskiego. W kościołach śpiewano – Ojczyznę wolną racz nam wrócić Panie. Podczas jednej manifestacji padło pięciu zabitych od kul żołdaków carskich. Działający wtedy w Królestwie polskim Komitet Centralny Czerwonych 16 stycznia 1863 r. ogłasza manifest, w którym wzywa wszystkich synów Ojczyzny do walki. Zmobilizowano ok. 200 tysięcy ochotników, w sumie stoczono ok. 1200 potyczek. Powstanie było nie tylko dziełem Polaków zamieszkałych w Królestwie Polski m. Brali w nim także udział mieszkający w innych zaborach, chociaż w różnym stopniu. W Krakowie i Lwowie działały Komitety wspierające powstanie.

Jedną z najwybitniejszych postaci powstania był jego dyktator Romuald Traugutt. W chwili objęcia tego stanowiska liczył 38 lat i był właścicielem majątku na Białorusi. Zamierzał on w szerszym stopniu oprzeć powstanie na prostym ludzie. Rząd carski aby pozyskać sobie chłopów wydał



2 marca 1864 r. dekrety uwłaszczeniowe. 11 kwietnia 1864 roku aresztowano Traugutta i 5 sierpnia powieszono wraz z czterema jego współpracownikami. Przed aresztowaniem w przeczuciu czekającego go losu pisał do swych współpracowników wzywając ich, aby do końca nie ustępowali ze swych stanowisk. „Pamiętajcie: Bóg włada losami ludów, a chociażby szubienica to jednym więcej triumfem idźcie według potrzeby jaką sprawa Ojczyzny wskaże”. Wobec przesłuchujących go Rosjan złożył deklarację, w której stwierdził: „Celem zaś jedynym i rzeczywistym powstania naszego jest odzyskanie niepodległości i ustalenie w kraju naszym porządku opartego na miłości chrześcijańskiej, na poszanowaniu prawa i wszelkiej sprawiedliwości”.

Egzekucja jego miała miejsce na stokach cytadeli warszawskiej. Wokół zebrało się ok. 30 tys. mieszkańców Warszawy, którzy klęcząc śpiewali suplikację Święty Boże. Romuald Traugutt jest kandydatem na ołtarze. Ostatnim przywódcą powstania był Aleksander Waszkowski, którego również aresztowano i powieszono w lutym 1865 r. Z oddziałów powstańczych najdłużej utrzymywał się złożony z chłopskich żołnierzy oddział ks. Brzózki na Podlasiu. Po rozbiciu jego oddziału aresztowano go i powieszono w kwietniu 1865 r. Długa jest lista duchownych powieszonych przez władze rosyjskie za udział w powstaniu. Ofiarą prześladowań padł również arcybiskup Warszawy Alojzy Feliński, który występował w obronie księży skazywanych na śmierć przez władze carskie. 14 czerwca 1863 r. skazano go na przymusowy pobyt w Jarosławiu nad Wołgą, gdzie przebywał 20 lat. Malarz Artur Grottger w swych obrazach

„Polonia” i „Lituania” przedstawił ogrom cierpień Polaków walczących o wolną Polskę. Po upadku powstania nastał długotrwały, trwający aż do I wojny światowej okres prześladowań polskości i rusyfikacji.

Ok. 30 tys. powstańców zginęło w walkach, 150 tys. zesłano na Syberię, ok. 670 powieszono. Wiele majątków szlacheckich skonfiskowano osadzając na nich sprowadzanych Rosjan. Zmieniono nazwę Królestwa Polskiego na Przywiślański Kraj. W urzędach, szkołach i na kolejach językiem urzędowym był rosyjski. Sprowadzano Rosjan do różnych urzędów i każdy rok pobytu w Polsce liczone im podwójnie. Po śmierci namiestnika Berga w 1874 r. wprowadzono urząd generała gubernatora. Wszechstronną i bezwzględnie antypolską działalność prowadzili: gen. Józef Hurko (1883-1894) i kurator szkolny Apuchtin (1879-1897). Mimo tych prześladowań naród nasz przetrwał i obronił swoją tożsamość i religię. Fenomenem jest, że wydał wielkich swych wieszczów, którzy swymi dziełami umacniali ducha narodu, przynosili do czasów wielkiej świetności i krzewili miłość ojczyzny. Wyrosłe w czasie powstania i bezpośrednio po nim pokolenie przeniosło w późniejsze lata tradycję walki zbrojnej w celu odzyskania niepodległości. Było ogniwem w łańcuchu walk toczonych od chwili utraty niepodległości w końcu XVIII w., punktem wymiany sztafety niosącej pochodnię wolności w dalsze pokolenia.

Edward Seremet

## Fotografie z dawnych lat

Józef Rożyński z Krakowa udostępnił interesujące stare fotografie Mieczysławowi Barabaszowi. Zdjęcia wykonane zostały w latach 40. dwudziestego wieku i nie były do tej pory publikowane. Dziękujemy panom: Józefowi i Mieczysławowi za możliwość ich prezentacji.



Nad stawem w parku. Od lewej: Józefa Kowal z Woli Radłowskiej, Curyło Antonina z Brzeźnicy (spoczywa na cmentarzu Kraków-Batowice), Józefa, pokojówka p.

Dolańskiej, Michalina Bachara-Glanz (pochowana na cmentarzu w Szczucinie) i Katarzyna Kucmierz, kucharka Dolańskich. Pozostałych osób nie rozpoznano.



Grupa żniwiarzy w przypałacowych zabudowaniach, uczestnicząca w uroczystościach dożynkowych. Trzecia od lewej pozuje do zdjęcia Zofia Pachowicz. Fotografia pochodzi z roku 1941.

# Sołtysi i sołtyski

11 marca obchodzony był Dzień Sołtysa. Gospodarze miejscowości reprezentują sołectwa na zewnątrz, dbają o tradycję, pobierają podatki, zwołują zebrania wiejskie i powinni jednoczyć wszystkich mieszkańców, jak to czyni sołtyska Łęki Siedleckiej Grażyna Chmiel.

Kiedyś sołtysami byli wyłącznie mężczyźni, teraz coraz częściej zostają nimi kobiety. W naszej gminie funkcję sołtysa pełni pięć pań, w sołectwach: Łęka Siedlecka - Grażyna Chmiel, Wał-Ruda - Anna Kowalczyk, Marcinkowice - Lucyna Wódka, Zabawa - Stanisława Klag i Sanoka - Zofia Klich. Z okazji Dnia Sołtysa zajrzeliśmy do Łęki Siedleckiej i zapytaliśmy sołtyskę, z czym zmagają się najczęściej w swojej sołectkiej pracy? – *Nie mam poważniejszych problemów we współpracy z mieszkańcami. Dobrze się rozumiemy i wspólnie wiele dobrego dla ogółu robimy. Bardzo cenię sobie zaufanie i sympatię ze strony mieszkańców. Chciałabym o wiele więcej dla nich zrobić, ale ostatnio muszę więcej zadbać o własne zdrowie. Zawsze mnie cieszyła praca, która widoczna była nie tylko w sołectwie, ale też poza nim. Mam tu na myśli dożynki, regionalne konkursy kulinarne i radłowskie jarmarki. Bardzo mnie cieszy udział wielu mieszkańców*



*Na fot. sołtyska Grażyna Chmiel (pierwsza z prawej) z najstarszą mieszkanką Łęki Siedleckiej Stefanią Szwiec, w towarzystwie burmistrza Zbigniewa Mączki i żony Ewy.*

*w noworocznych spotkaniach, zwłaszcza osób starszych, które czekają na takie spotkania. Zawsze mam pełną salę - mówi Grażyna Chmiel.*

Pani Grażynie gratulujemy sukcesów w pracy sołectkiej i życzymy zdrowia. Wszystkim sołtysom dziękujemy za dotychczasową pracę i troskę o sprawę społeczną.

(zbm)

## Lubi historię i... rolki

Patrycja Nasiadka pochodzi z Woli Radłowskiej i jest obecnie uczennicą III LO w Tarnowie. Mieszka w naszej gminie, ale szkołę podstawową i gimnazjum ukończyła w Tarnowie. Tak było wygodnie dla pracujących tutaj rodziców. Jej główna pasja to historia Polski, jest finalistką wojewódzkiej olimpiady historycznej. Nieprzypadkowo więc przybyła na pierwsze spotkanie poświęcone Żołnierzom Niezłomnym. Była pod wrażeniem cytowanego listu do żony jaki napisał Józef Jachimiek, prześladowany przez Urząd Bezpieczeństwa. Zakupiła książkę o tamtych czasach i zaskoczyła nas sporą wiedzą o tamtym okresie oraz własnym zdaniem. – *Dla mnie to nie bandyci, to patrioci, w regionalnym i szerszym ujęciu. Choć wojna się już skończyła, dochowali swojej przysięgi;*



*marzyli i walczyli o Polskę, jaka zaczęła powstawać dopiero po roku 1989... – mówi Patrycja Nasiadka.*

Oprócz pasjonowania się historią, uwielbia jeździć na rolkach. Często pokonuje w ten sposób wielokilometrową trasę wiodącą przez Radłów i Brzeźnicę do Woli Radłowskiej.

Patrycji życzymy sukcesów w pogłębianiu wiedzy historycznej, prowadzenia w licealnej edukacji i także sportowych osiągnięć.

(zbm)

## Gorliwy pasterz

Jakub Wessely urodził się 30 kwietnia 1799 r. w Mesliz na Morawach. Studiował filozofię w Budziejowicach, teologię w Brnie i Lwowie, a ostatni rok w seminarium w Tarnowie. Świecenia kapłańskie przyjął w 1822 r., od 1828 r. pracował jako wikary w Mielcu, a od 1831 w Zaborowie. Od roku 1832 piastował funkcję proboszcza. Dzięki jego zaangażowaniu wybudowano w tej parafii kościół, plebanię i organistówkę, założył i prowadził parafialną kronikę. W kwietniu 1842 przeniesiony został do parafii w Radłowie, gdzie dokumentował również w formie kroniki życie parafialne. Niestety, kronika zaginęła w czasie I wojny światowej. Był gorliwym duszpasterzem i dobrym gospodarzem, bardzo dbał o wystrój kościoła, ozdobił go polichromią, odrestaurował organy oraz założył nowy cmentarz. W 1843 r. został zastępcą dziekana, a od 1848 r. dziekanem dekanatu wojnickiego. Zmarł 10.10.1865 roku i pochowany został na radłowskim cmentarzu.

(zbm)

# Miniturniej z arcymistrzem

**Biskupice Radłowskie. 14 lutego w miejscowym Domu Kultury odbył się po raz pierwszy miniturniej brydża sportowego, poprzedzający Radłowski Turniej im. Czesława Kuklewicza. Jego inicjatorami byli: Józef Pochroń, pochodzący z Biskupic Radłowskich wielokrotny mistrz Polski, mistrz Europy, wicemistrz świata w brydżu sportowym oraz burmistrz Radłowa Zbigniew Mączka.**

Po krótkim spotkaniu arcymistrza Pochronia z mieszkańcami Biskupic, przystąpiono do gry w Pierwszym Miniturnieju Brydża Sportowego im. Arcymistrza Józefa Pochronia. W brydżowym spotkaniu udział wzięli gracze z Radłowa, Biskupic Radłowskich, Przybysławic i Zabawy.



Stronę techniczną i sędziowską rozgrywek zapewnił J. Pochroń - biskupianin mieszkający w Gdańsku. Zawodnicy chwalili sobie miejsce i klimat do brydżowych rozgrywek, a Tadeusz Starzyk z Puław (także pochodzący z Biskupic)

był zaskoczony pozytywnymi zmianami w rodzinnej miejscowości. W końcowej klasyfikacji tego historycznego turnieju, pierwsze miejsce zajęła Helena Hady z Radłowa,



drugie Władysław Remian, trzecie Stanisław Woźniak - oboje z Przybysławic. Arcymistrz Pochroń nagroził zwyciężczynię talią kart, a gospodarzom spotkania przekazał kilka profesjonalnych zestawów kart do brydża sportowego.

\*\*\*

Józef Pochroń urodził się w Biskupicach Radłowskich, tu uczył się do szkoły podstawowej, naukę kontynuował w Gimnazjum Ogólnokształcącym w Radłowie. Ukończył Politechnikę Wrocławską, obecnie mieszka w Gdańsku. Uczestniczył w wielu otwartych turniejach międzynarodowych w niemal wszystkich krajach Europy, wielokrotnie osiągając bardzo dobre wyniki. Posiada najwyższy w brydżu sportowym tytuł arcymistrza międzynarodowego. Zawsze podkreśla, że brydż to nie „karcjarstwo”, ale dyscyplina sportowa, która znakomicie rozwija sprawność umysłową. (zbm)

## Zwyciężyła Bobowa

**W połowie marca odbył się samorządowy, międzygminny turniej piłki siatkowej. W tegorocznym spotkaniu udział wzięły drużyny z Bobowej, Gromnika i dwie drużyny radłowskie. Miejscem sportowych zmagania była sala gimnastyczna Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Radłowie.**

Do rywalizacji drużyn poprowadzili władze zaprzyjaźnionych gmin: Bobowej - burmistrz Waclaw



Ligęza, Gromnika - wójt Bogdan Stasz, a dwie radłowskie drużyny - burmistrz Zbigniew Mączka. Mecze rozegrano w formule „każdy z każdym”. Turniej obfitował w wiele emocjonujących zagrywek, a zwycięzców wyłoniły ostatnie minuty turnieju. W końcowej klasyfikacji pierwsze miejsce zajęła zastrzeżenie drużyna z Bobowej, kolejne miejsca zajęły: drużyna „Radłów I”, „Radłów II” i zespół z Gromnika.

Tytuł najlepszego zawodnika turnieju przyznany został burmistrzowi Bobowej Waclawowi Ligęzie. Wyróżniono też Kamila Sobotę, jako najlepszego zawodnika przyjmującego. Kulinarną okrasą sobotniego turnieju były przysmaki przygotowane przez Stanisławę Kijak z Woli Radłowskiej. Na zakończenie sportowej soboty, burmistrz Radłowa zaprosił zawodników na poczęstunek do Restauracji Radłowskiej.

(zbm)

Fot. M. Pochroń

# Burmistrz w parze z arcymistrzem

W radłowskim pałacu Dolańskich już po raz czwarty spotkali się utytułowani brydżyści w ramach Radłowskiego Turnieju Brydża Sportowego Parami im. Czesława Kuklewicza. Rywalizowały ze sobą 33 pary.

Tegoroczny turniej otworzył burmistrz Radłowa Zbigniew Mączka wraz z Józefem Pochroniem z Gdańska i Tadeuszem Urbankiem z Dębicy. Czwarty RTBSP wygrała tarnowska para: Renata Wajdowicz i Andrzej Hycnar (61.89 procentu), drugie miejsce zajęli: Sławomir Reising i Robert Mostek (59.02), a na trzecim uplasowała się para: Andrzej Broda i Maciej Prokuszki (57.37). Natomiast radłowianin mieszkający w Dębicy, czyli Tadeusz Urbanek wraz z Adamem Stono zajęli piąte miejsce - 55.59 proc. Najlepszą radłowską parą stanowili: Zbigniew Mączka i Józef Pochroń, którzy zajęli 12 miejsce (53.11 proc.).

Burmistrz Z. Mączka podziękował Tadeuszowi Urbanekowi za współorganizację turnieju oraz arcymistrzowi



Józefowi Pochroniowi za przyjazd i uświetnienie biskupickich i radłowskich zawodów.

(zbm)



## Cenne dary

Miejska Biblioteka Publiczna w Radłowie składa serdeczne podziękowania za podarowanie własnych publikacji: profesorowi Andrzejowi Patulskiemu z Warszawy za książki z zakresu prawa oraz publikację ojca dra Władysława Patulskiego - Wybór pism (artykułów i głos) i profesorowi Stanisławowi Brożkowi za „Gleby”. Ponadto: Józefowi Mazoniowi z Krakowa za publikację związaną z Wielkanocą, Renacie Kucharskiej za obyczajowe i biograficzne powieści, komendantowi OSP Ksaweremu Stefańczykowi za dzieła Kraszew-

skiego, Zdzisławowi Hankowi za 20 tomów New Standard Encyclopedia, Annie Sikorze z Radłowa za polską klasykę, Danucie Miśtak za powieści obyczajowe dla kobiet i Edwardowi Smoleniowi, który przywiózł nam z USA piękne albumy. Do podziękowań dołącza się Filia biblioteczna w Biskupicach Radłowskich, która przekazuje słowa wdzięczności Małgorzacie Guzik za pięć, prawie nowych książek. Darczyńcom kłaniamy się nisko i pozdrawiamy świątecznie.

(zbm)

## Fitness dla każdego

Przywołaj na powrót młodość, która w tobie drzemie!

Jeśli chcesz zrzucić zbędne kilogramy, usunąć z twarzy zmęczenie, uczynić ciało sprawnym, dołącz do grupy tanecznej fitness. Zajęcia odbywają się w Dom Kultury w Biskupicach Radłowskich w każdy wtorek o godz. 18.00. - prowadzi je doświadczona instruktorka. Można jeszcze dołączyć do grupy bez ograniczeń wiekowych. Więcej informacji pod nr tel. (14) 678-14-36.

(mm)

# Kozucha w Woli i Zabawie



Biblioteki w Woli Radłowskiej i Zabawie były organizatorami spektaklu dla dzieci, w którym wystąpili krakowscy aktorzy ze sztuką „Kozucha kłamczucha”. Przedstawienie na motywach klasyki literatury dziecięcej Janiny Porazińskiej zostało zrealizowane w formie zabawnej opowieści o niesfornej kózce. Był to żywy, wesoły spektakl, podczas którego widz miał

szansę zagrać u boku aktorów i popisać się np. umiejętnością tańca góralskiego. Uwagę zwracała piękna scenografia i oryginalne stroje aktorów akcentujące piękno Podhala. W spektaklach, co ucieszyło organizatorów, uczestniczyli rodzice, babcie i dziadkowie.

(zbm)



# Polonez na... rynku

Abiturienti z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Radłowie, po raz pierwszy w zimowej scenerii, zatańczyli

poloneza na radłowskim rynku. Była to generalna próba, tuż przed studniówką. Przy lekkim mrozie i przy pięknej

muzyce Wojciecha Kilara, bezbłędnie i dziarsko zaprezentowali pięknie przygotowany układ choreograficzny, wzbudzając u przypadkowych widzów ciekawość i zdziwienie. Tanecznej prezentacji towarzyszyli rodzice i burmistrz miasta Zbigniew Mączka, którzy na koniec zostali zaproszeni do wspólnego tańca w rytm poloneza. Pomysłodawcą tej tanecznej prezentacji była dyrektorka ZS Anna Golec - dzięki niej i uczniom miejski rynek ożył w niecodzienny sposób.

(zbm)



# Wieczór dedykowany paniom

BISKUPICE RADŁOWSKIE. 8 marca do miejscowego Domu Kultury zaproszono mieszkanki gminy na artystyczny wieczór im dedykowany. Starannie przygotowano salę, by stworzyć miły klimat spotkania. Dla przybyłych pań wystąpił z rozrywkowym programem lokalny zespół „Promyczki nadziei”, a także duet Monika Kuta i Bartłomiej Szulakiewicz, Krzysztof Tyrcha oraz uzdolniona muzycznie Sabina Rojek z Francji, która na krótko przyjechała w odwiedziny do dziadków w Przybysławicach.

Oprócz życzeń i słów uznania, obdarowano panie specjalnie na tę okoliczność wykonanymi w Domu Kultury kwiatami. Podczas spotkania, burmistrz Zbigniew Mączka wyróżnił lokalną animatorkę kultury **Stanisławę Tracz**.

*- Mam dziś wyjątkową sposobność, aby wyrazić wdzięczność Pani i wszystkim tym, którzy w minionych latach przyczynili się do rozwoju kultury w Biskupicach Radłowskich. Serdecznie gratuluję pięknych osiągnięć artystycznych oraz wiernych i wciąż przybywających słuchaczy. Dziękuję za pracę i artystyczne wzruszenia dostarczane przez założony i prowadzony przez Panią zespół „Promyczki nadziei”. Życzę dalszych sukcesów w kontynuowaniu lokalnej tradycji oraz szlachetnych inicjatyw kulturalnych, do których niewątpliwie należy Pani, wieloletnia, działalność artystyczna – napisał m.in. w okolicznościowym adresie burmistrz Radłowa.*

Lokalne obchody Dnia Kobiet, to nie tylko wyraz szacunku dla pań, ale i okazja do wielopokoleniowego spotkania, przyjemnego spędzenia czasu i niekończących się rozmów.

Marta Marcinkowska



# Bramkarzowi i przyjacielowi

29 marca na boisku Orlika w Radłowie odbył się mecz towarzyski oldbojów z Radłowa i Lisiej Góry, podczas którego zaakcentowano pięćdziesiąte urodziny Marka Pochronia z Radłowa – świetnego, z ligowym doświadczeniem bramkarza.

Drużyna Oldboys z Lisiej Góry na tę okoliczność wręczyła znanemu bramkarzowi pamiątkową tabliczkę opatrzoną godłem klubu i napisem: „Wspaniałemu człowiekowi, przyjacielowi i bramkarzowi Markowi Pochroniowi z okazji 50-tych urodzin”. Radłowscy Oldboysi, oprócz słownych życzeń i uścisków wręczyli koledze koszulkę z wydrukowanymi na niej życzeniami i napisem „Oldboys 50”, w której zagrał mecz. Marek Pochroń nie krył wzruszenia, gdyż zaaranżowana krótka uroczystość, utrzymywana była w tajemnicy do ostatniej chwili. W sobotnim sparingu drużyna z Lisiej Góry okazała się lepszą wygrywając 7:6.

\*

Bramkarz Marek Pochroń pochodzi z Wierchosławic. Dwadzieścia pięć lat temu założył z radłowianką rodzinę i wspólnie do dziś mieszkają w Radłowie. To pierwszy zawodnik z gminy Radłów, który tak daleko wspinał się w futbolowej hierarchii. Po jedenastu latach aktywności sportowej, ze względu na liczne kontuzje, wycofał się z czynnie uprawianego sportu. Zgromadził wiele pamiątek, dyplomów i statuetek najlepszego bramkarza meczu. Z sentymentem wspomina swoją przygodę z piłką nożną, którą rozpoczął w szóstej klasie szkoły podstawowej.

## - Proszę wspomnieć o początkach pana przygody z futbolem

Inspiracją do moich zainteresowań futbolem, była oczywiście drużyna Kazimierza Górskiego z bramkarzem Janem Tomaszewskim na czele, choć moim wzorcem do naśladowania był znakomity bramkarz Józef Młynarczyk. Od zawsze podobała mi się rola bramkarza na boisku i to zainteresowanie przetrwało do dziś. Miałem predyspozycje fizyczne i to coś wrodzonego, np. strategiczny przegląd

sytuacji i refleks. Bardzo ważną cechą współczesnego bramkarza jest sprawność gimnastyczna oraz wyćwiczone nawyki. Tego wszystkiego nauczyłem się w Szkole Sportowej w Unii Tarnów, gdzie stawiałem pierwsze kroki jako bramkarz. Tu trenerzy dostrzegli u mnie talent i poddali intensywnym treningom.

## - Jak potoczyła się dalsza pana kariera sportowa?

W 1988 r., w ramach służby wojskowej, trafiłem do III ligowego Wawelu Kraków. Tu zaczęły się systematyczne treningi, ważne mecze, a przede wszystkim kontakt ze znanymi zawodnikami tamtych czasów:

Szymanowski, Iwan, Lipka, Budka. Po ukończeniu służby wojskowej wróciłem do Unii Tarnów. W sumie przez jedenaście lat byłem czynnym bramkarzem. W tamtych czasach nie było formy zawodowego uprawiania sportu. Były to fikcyjne etaty w zakładach pracy, a praca polegała na treningach i udziale w zawodach.

## - Jakie wydarzenie sportowe najbardziej utkwiło panu w pamięci?

Był to turniej młodzieżowy na stadionie Wisły, gdzie wręczono mi tytuł najlepszego bramkarza zawodów. Wówczas było to dla mnie ogromne przeżycie i wrażenie, gdyż stadion wypełniony był licznie kibicami. Pamiętam też wyjazd do Włoch na zawody w roku 1980 – to są niesamowite wspomnienia. Wyjazd wówczas z kraju socjalistycznego na zachód i kontakt z piłkarzami znanymi z telewizji i gazet będą pamiętał całe życie. Mam wiele pamiątek z tamtego wyjazdu i zawsze z sentymentem wracam do włoskiego udziału w zawodach.

## - Co panu pozostało pozytywnego z uprawiania, prawie zawodowo, sportu?

To zupełnie inne podejście do życia. Systematyczna, konsekwentnie wykonywana indywidualnie praca treninowa, a później współpraca zespołowa przekłada się na codzienne życie, np. w pracy, oraz pokora i godzenie się



Marek Pochroń opowiadał o swojej przygodzie z futbolem



Legitymacja członkowska KS „Unii” Tarnów



*Radłowski Oldboysi*

z przegrany. Ale również budowanie zaufania do ludzi i dobrego klimatu współpracy.

**- Czy pana obecnie coś niepokoi w polskim futbolu?**

Oczywiście, że tak. To co mnie najbardziej przeraża, to pseudokibice. W latach mojej aktywności sportowej nie było takiego chuligaństwa na stadionach. Mam też krytyczne uwagi w odniesieniu do sędziów, do ich stronniczości i „ustawiania” meczów. We współczesnym piłkarstwie takie patologie powinny już dawno być wyplenione.

**- Podczas meczu na radłowskim Orliku zauważyłem pana aktywność na boisku w trakcie meczu. Pan podpowiada zawodnikom jak mają zagrywać, na co zwracać w chwili akcji uwagę...**

To prawda. Gra w piłkę, to zespołowa gra. Współczesny bramkarz musi widzieć więcej niż zawodnik. Przed sobą ma pole akcji, zawodnicy często zwróceni są plecami do bramki. Takie podpowiedzi mobilizują i zwracają uwagę na błędy zawodników.

**- Zauważyłem, że młodzi adepci piłkarstwa lgną do pana. Mają w panu autorytet. Jaką wskazówkę dałby pan im na progu piłkarskiej przygody?**

Najważniejsze, to traktować przygodę z piłką na poważnie. Każde zagranie, podanie, zbiórka piłki muszą być najważniejsze. Nie można z góry zakładać, że np. nie sięgnę piłki. Ja tam muszę być i zrobić wszystko, by ją zagrać. W piłce nożnej nie można odpuszczać, zawodnicy muszą grać na maksa, poważnie i do końca. Dziś zazdroszczę



*Przedstawiciel Oldboysów z Lisiej Góry wręcza M. Pochroniowi pamiątkową tabliczkę*

młodzieży warunków do uprawiania sportu. W mojej młodości mogliśmy tylko pomarzyć o takich obiektach.

**- Dziękuję za rozmowę i dołączam się do najpiękniejszych urodzinowych życzeń.**

(zbm)

## Sala sportowa dla Niwki

19 marca wkopano symboliczną pierwszą łopatę rozpoczynającą długo oczekiwaną budowę sali sportowej w Niwce. Tego samego dnia podpisano umowę z wykonawcą robót, wyłonionym w drodze przetargu. Inwestycja realizowana jest w ramach działania 313, 322, 323 Odnowa i Rozwój Wsi objętego programem PROW na lata 2007-2013. Wartość zadania opiewa na ponad 941 tysięcy złotych, w tym kwota dofinansowania wynosi 400 tys. złotych.

W ramach zaplanowanej inwestycji zostanie zakupione wyposażenie i wykonane będą: elewacja budynku szkoły, stolarka, instalacja elektryczna, wodno-kanalizacyjna i centralnego ogrzewania.

(zbm)



*Burmistrzowi towarzyszyli w Niwce: wiceburmistrz Wiesław Armatys, radna Dorota Buchacz, dyr. szkoły Urszula Jackowska i inspektor ds. inwestycji UM Andrzej Kopacz.*

*Fot. M. Pochroń.*



# Ale się pozmieniało...

**W latach pięćdziesiątych XX w. sołectwo Niwka było jednym z biedniejszych w radłowskiej gminie. Jego mieszkańcy utrzymywali się przeważnie z rolnictwa i pracy dorywczej w lesie lub stałej w tarnowskich fabrykach. Budynki mieszkalne i gospodarcze były przeważnie drewniane, często kryte słomą. Pośrodku sołectwa było pastwisko często nazywane „błoniem” na którym pasło się kilkanaście krów.**

Na skraju sołectwa graniczącego z lasem mieszkała średniozamożna rodzina, składająca się z rodziców i trójki dzieci. Najstarszy miał na imię Staś. Chodził do szkoły i średnio się uczył. Pewnego majowego wieczoru mama prosiła Stasia, by rano wstał wcześniej, bo nie pójdzie do szkoły, tylko do cioci do Biskupic, której było na imię Aniela. Miała ona syna w wieku Stasia o imieniu Franek. Staś się bardzo ucieszył i następnego dnia obudził się bardzo wcześnie. Nie myjąc się, zjadł śniadanie - kromkę chleba z białym serem i garnuszek kawy zbożowej z mlekiem. Po śniadaniu zapytał mamę: a po co ja idę do cioci Anieli? Zanimiesz jej 20 jajek, bo ciocia chce sobie rozmnożyć naszego gatunku kury, bo są to karpiatki, dobre nioski, duże i mają pochylone grzebienie. Stasiu przyjął wyjaśnienia mamy i oświadczył, że jest gotowy do drogi. Mama przekazała mu dużą lnianą torbę z paśkiem, a w niej były owsiane plewy, w których umieściła 20 dorodnych jajek – plewy po to, by jajka się nie rozbiły podczas transportu. Na wierzchu położyła kromkę chleba z masłem, zawinięta w szary papier, by Staś mógł się w drodze posilić. Staś zawiesił torbę na lewym ramieniu, a na prawym zawiesił buty zwane „trampki”, by miał co ubrać wychodząc na wyżwirowaną drogę. Tak przygotowany Staś ruszył przez pastwisko, aby wkrótce znaleźć się na zwirowej drodze łączącej Dąbrowę Tarnowską z Wierzchosławicami, a przebiegającą przez Niwkę, Radłów i Biskupice.

Przed wyjściem na drogę Staś ubrał buty, aby nie pokaleczyć nóg na ostrych kamieniach. Idąc obserwował wszystko, co się wokół niego działo. W ten sposób bardzo szybko znalazł się w Radłowie, a że była to środa, Staś przyglądał się jak przebiega jarmark, bowiem w tym czasie w każdą środę w Radłowie odbywał się międzygminny jarmark. Po zaspokojeniu swej ciekawości ruszył w dalszą drogę. Przechodząc koło kościoła uczynił na piersi znak krzyża i westchnąwszy ruszył dalej. Minął młyn i wszedł w piękną aleję kasztanów, akurat wtedy kwitły, a kwiaty na tych drzewach przypominały mu świeczki na choince. Podziwiał piękno tych drzew, dlatego nie odczuwał trudów tej drogi i niespodziewanie znalazł się na Szatanówce. Usiadł chwilę na brzegu Potoku Radłowskiego, zjadł pół kromki chleba i ruszył w dalszą drogę. Zaraz za Szatanówką wszedł w aleję czereśni, na których widać było już duże, ale jeszcze zielone owoce. Staś podziwiał to piękno przyrody,

dzięki temu nie nudziło mu się podczas podróży i ani się nie obejrzał jak znalazł się w zagrodzie cioci Anieli, która bardzo ucieszyła się jego przybyciem i bardzo go ugościła. Staś porozmawiał ze swoim kuzynem Franiem, pokopali wspólnie gumową piłką na podwórku, zjedli obiad i Staś ruszył w drogę powrotną. Do torby podróźnej, w której przyniósł cioci jajka, otrzymał 1 litr kaszy jaglanej i 1 litr kaszy kukurydzianej, to była rekompensata za otrzymane jajka. Ciocia Aniela uściskała Stasia, zrobiła mu znak krzyża na czole i powiedziała: „wracaj szczęśliwie, pozdrów rodziców i podziękuj mamie za jajka”. Wczesnym wieczorem był już w domu i zmęczony położył się wcześniej spać.

Staś ukończył szkołę podstawową w Radłowie, potem szkołę przyzakładową w Mościcach i rozpoczął pracę zawodową w Zakładach Azotowych. Dorastając już jako Staszek odbył zasadniczą służbę wojskową, a później zawarł związek małżeński. Zamieszkał razem z rodzicami, bo rodzeństwo młodsze podjęło studia i wyprowadziło się z domu. Staszek dobrze zarabiał, a prócz tego wspólnie z rodzicami prowadził gospodarstwo, żona również pracowała. Dzięki pracy wybudowali sobie piękną willę, altanę rekreacyjną, oczko wodne, piękny garaż, wybrukowali podwórko, wychowali i wykształcili dwoje dzieci. Życie Staszka zmieniło się diametralnie. Zatraskany o sprawy własnej rodziny i zapracowany nawet nie zauważył, kiedy zmieniła się Niwka. Powstały zakłady wydobywające kruszywo. Budynki drewniane zmieniono na murowane, zlikwidowano pastwisko, wybudowano dom ludowy i mały kościół. Wszystkie drogi są wyasfaltowane. Pewnego razu Staszek z żoną usiadł w altance wypoczynkowej i powiedział do żony: „przecież my już mamy wnuki, one studiuja, a kiedy to się stało?”. Żona na to: „Staszku – nie zapominaj, że jesteś już 10 lat na emeryturze i jesteś już pan Stanisław”.

Pewnego majowego poranka przyjechał do Stanisława wnuk imieniem Adrian, który po złożeniu angielskojęzycznej matury, studiował już piąty rok elektronikę na jednej z angielskich uczelni. Po bardzo rodzinnym powitaniu, po godnym wnuka przyjęciu i po spożyciu dobrego obiadu, po wspaniałej małej czarnej, Stanisław poprosił wnuczka Adriana, aby go podwiózł do Biskupic, bo chciałby zobaczyć się ze swym kuzynem Franciszkiem, którego nie widział 30 lat. Wnuczek się chętnie zgodził. Stanisław się pięknie ubrał, a wnuk otworzył białego mercedesa pilotem i posadził dziadziusia na skórzanym fotelu. Po zamknięciu drzwi Stanisław zapiął pas, a wnuk włączył nawigację satelitarną. Dziadzius zapytał – co tam Adrianu tak kręcisz? A wnuk na to „to nawigacja satelitarna dziadziu”. Na to Stanisław: a ja w syrence tego nie miałem. Dziadziu - mówi Adrian, konstrukcja samochodów się zmieniła. Ruszyli piękną asfaltową drogą i za trzy minuty byli w Radłowie. Dziadziu poprosił – zatrzymaj się wnuku. Popatrzył przez okno

samochodu i mówi: ale się tu pozmieniało, nie byłem tu 20 lat. Ruszyli w dalszą drogę. Na ul. Biskupskiej dziadziu zapytał wnuka: „A gdzie kasztany?. Nie wiem dziadziu - chyba wycięli. Przejeżdżając rondo, Stanisławowi trochę się zawróciło w głowie – jak się opanował to zapytał wnuka: co to było za koło? To rondo dziadziu. A gdzie czereśnie wnusiu? A pewnie wycięli - odpowiada wnuk. Wreszcie wjechali do centrum wsi Biskupice i dziadziu sobie przypomniał, że nie bardzo wie gdzie jego kuzyn Franek mieszka. Trochę pojeździli, trochę się popytali, aż wreszcie trafili. Podjechali pod piękną posesję murem ogrodzoną, a wjazd zamykała kuta brama. Wnuk Adrian zadzwonił domofonem, przedstawił się domownikom kim jest i kogo przywiózł. Po chwili brama się sama otworzyła co bardzo Stanisława zadziwiło. Wjechali na pięknie wybrukowane podwórkę, gdzie nastąpiło bardzo czułe powitanie. Kuzyni

bez słowa długo się ściskali. Następnie była kawa i ciasto w wypoczynkowej altance. Rozmowa się nie bardzo kleiła, bowiem kuzyn Franciszek był bardzo głuchy. Pytany przez Stanisława czy zdrowy? Odpowiadał, że już dawno nie ma krowy. A kiedy Stanisław pyta: a co to w Biskupicach nie ma już błonia? Franciszek odpowiada, że już dawno nie ma konia. Dalsze spotkanie miało raczej charakter milczący. Po upływie około dwóch godzin Zuzanna, wnuczka Franciszka podała podwieczorek, po spożyciu którego kuzyni się bardzo serdecznie pożegnali. Spotkanie zostało skrócone o dwie godziny.

Stanisław po nieudanej wizycie u kuzyna Franciszka w kilka minut zjawił się na podwórku własnego domu w Nivce. Wysiadając z samochodu ciężko westchnął i powiedział „ale się pozmieniało”.

Mieczysław Barabasz

## Kajzerka Karolci

Właśnie ją piekła  
 Pachniała domem  
 Błyszcziała słońcem  
 Kajzerka – kawałek chleba  
 Ułomek nieba  
 Kajzerka...  
 Już jej nie ma  
 Potoczyła się po klepisku  
 Pod ciężkie bucisko  
 Ruskiego żołnierza  
 Nie zamierzał jej podnieść  
 Ucałować...  
 Podeptał, krzyczał,  
 Kazał maszerować  
 W las! W las! W las!  
 Kajzerka zdeptana  
 Karolina skazana  
 Na śmierć  
 Nie w czas, nie w czas.

Agnieszka Seremet

Wiersz „Kajzerka Karolci” został nagrodzony podczas XI Konkursu im. bł. Karoliny Kózki w Woli Radłowskiej. Zapytaliśmy autorkę jak powstał ten i inne jej wiersze. – *Kajzerka przypomina mi moją babcię i cudowny zapach pieczonego domowym sposobem chleba. Pragnęłam w tym wierszu odtworzyć smak i zapach pieczonego ciasta. Wiersz ten powstał bez większego wysiłku. Poezja u mnie rodzi*



Autorka wiersza „Kajzerka Karolci”, druga od lewej

*się z naturalnej potrzeby - kiedy zbliża się konkurs, myślę o treści hasła, dopasowuję słowa, rozważam, medytuję, a później wszystko się układa w sensowną całość. Trzeba się wczuć w temat - np. modlić się, a chodzić do kościoła, to dwie różne rzeczy. Najbardziej inspiruje mnie mistyka słów naszego wieszczą Adama Mickiewicza.*

(zbm)

## Na dzień imienin

*Dla pana burmistrza Zbigniewa Mączki*

*Szanowny Panie  
Żyj wesolo i radośnie  
Dożyj długich lat  
Niech Twoje życie będzie wiosną  
A rajem ten świat*

*Nie znaj nigdy przykrej doli  
Ani smutnych życia dróg  
Niech Ci 100 lat żyć pozwoli  
W szczęściu, zdrowiu Bóg*

Zofia z Francji

## Dla dzieci, które idą do I Komunii Świętej

*Kochane Dzieci!*

*Idąc do Komunii Świętej  
Przygotujcie się szczerze  
Przepróście rodziców, odmówcie pacierze  
Nie płamcie grzechem swego życia  
Żyćcie w świecie czystości  
Niechaj dobry Jezus w sercach Waszych gości  
Niech Wasze serduszka będą czyste  
jak biała lilia  
Niech Wam Błogosławi Jezus i Maryja*

Zofia Sieniatycka z Francji



Autorski przepis  
Tomasza Szczepanika,  
rodowitego radłowianina

## Faszerowany sum w siwej kapuście

### składniki:

- jeden patroszony sum
- mleko
- jogurt naturalny
- marchew
- pietruszka
- pietruszka zielona
- szczypiorek
- pory
- cebula
- czosnek
- sól
- pieprz
- olej z pestek winogron
- masło
- siwa kapusta
- kminek ziarno

### wykonanie:

1. Rybę dokładnie oczyścić z łuski i wypłukać, przełożyć do odpowiedniego naczynia
2. Wlać do naczynia mleko, i rozpuścić w nim jogurt
3. Moczyć rybę do następnego dnia w warunkach chłodniczych
4. Oczyścić marchew i pietruszkę, pokroić w podłużne „wstażki”, dodać pokrojonego pora, cebulę i lekko podgotować
5. Suma opłukać, osuszyć i nadziać warzywami, dodając resztę składników
6. Przełożyć do naczynia żaroodpornego i natrzeć olejem
7. Piec w temp. ok 150 st. C. przez ok 30 min., dopiekać w wyższej temp. do uzyskania zapieczonej górnej warstwy ryby
8. Na patelni rozpuścić masło
9. Opłukać, posiekać, dusić kapustę pod przykryciem, lekko mieszając
10. Upieczonego suma ozdobić smażoną kapustą, lekko przyprawiając kminkiem.



Życzę smacznego i pozdrawiam, Tomasz Szczepanik. Zapraszam na moją stronę [www.facebook.pl](http://www.facebook.pl), portal kulinarny [www.cosnazab.tv](http://www.cosnazab.tv) oraz [www.krist.pl](http://www.krist.pl) i [www.czekoladysmakowe.pl](http://www.czekoladysmakowe.pl)

## Chata, jakiej już nie ma



Fotografia przedstawia dom mieszkalny pod strzechą w Woli Radłowskiej, zdjęcie wykonał radłowski fotografik Wiesław Mleczek. Jeszcze w drugiej połowie lat siedemdziesiątych 20 wieku w domu tym mieszkały: Anna i Rozalia Puchała. Dziś nie ma już po nim śladu, pozostał tylko na fotografii. Warto zwrócić uwagę na ozdobne wypusty sufitowych belek, nieliczne okna i wąskie drzwi wejściowe. Dom i obejście wokół niego były otwarte w stronę gościńca - jakże to klimat odmienny od współczesnych, często stalowych, na pilot otwieranych bram.

Fot. Wiesław Mleczek, 1975/80 r.

## Mój Radłów - zapiski „sfrustrowanego emigranta”

Wspominki te dedykuję moim przyjaciołom i kolegom, dla których Radłów (i okolice) lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych ub. wieku stał się etapem dłuższym lub krótszym ich życiowej drogi. Dla wielu etap ten trwa, dla większości, w tym i dla mnie, to historia do której się wraca we wspomnieniach, względnie wirtualnie lub realnie przy każdej nadarzającej się okazji, bo to przecież czasy dla nas „baloników na druciku” i oranzady w proszku.

Wszystko wskazuje na to, że okazję taką i to uroczystą stworzą nam w tym roku burmistrz i władza miasta. Chwała im za to, zwłaszcza, że pomysł to nowatorski i organizacyjnie gigantyczny. Aby organizatorom ułatwić mowę powitalną naszej grupy, przybliżę hasłowo z kim, z perspektywy tamtego okresu, będą mieli do czynienia.

A więc z: **pokoleniem** powojennego wyżu demograficznego, masowej migracji ze wsi do miast, wzmożonej walki klasowej, budowniczych Polski Ludowej i sojuszu robotniczo-chłopskiego (a także ze Związkiem Radzieckim), bojowników walki o pokój, pokoleniem naczelnego hasła ideologicznego „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się” (bez wiz i paszportów) i mającym „ruszyć z posad

bryłę świata”, partii socjalistycznej jako jedynie słusznej siły przewodniej narodu, socjalistycznego współzawodnicstwa pracy, żelaznej kurtyny i wyścigu zbrojeń z inicjacji zachodnich imperialistów,

**słuchaczami:** „kolchoźników”, zagłuszanej Wolnej Europy i Radia Luxemburg, a także mszy po łacinie,

**poszukiwaczami** imperialistycznej stonki ziemniaczanej, **obeznanymi** z szarwarkami, obowiązkowymi dostawami - kontyngentami i przydziałami, a także modlitwą w szkole, a potem nauką religii po różnych „kątach”.

**biesiadującymi** w klubokawiarniach i na prywatkach, w takt „słodkich fiołków”, „cichej wody” i rodzącego się big bitu,

**ślubującymi** trzeźwość i czystość przedmażeńską.

Trafiają się dzieci kułaków, prywaciarzy, wyklętych karłów historii, „poturbowani jeźdźcy zajeżdżonej kobyły historii” a może i dawne „dzieci kwiaty”, zaintrygowane rodzącym się wtedy ruchem hippisowskim, syjoniści, antysyjoniści i polityczne warchoły, a także mające na własnej skórze wypraktykowane słowo bieda i przednowek.

Uff - zmęczyłem się - jak sami wiecie, można by jeszcze długo drodzy przyjaciele, obywatele co najmniej dwóch Rzeczypospolitych i dwóch systemów gospodarczych. Nudno nie było i nie jest. Głowa do góry - „chachary żyją...”. Niech się ciotka martwi. W końcu na psy nie zesłaliśmy. Osiecka pisała: „Historio, historio ty macocho nasza, cóż nam zostawiłaś oprócz ojczenasza”?

Żeby nie pozostać z takim pesymistycznym odczuciem proponuję Wam dodać do Waszej listy sukcesów zawodowych, osiągnięcia w zawodach, o których może już zapomnieliśmy, jako że wykonywaliśmy je jako młodociani, z ominięciem prawa pracy w dzisiejszym wydaniu. Oto ich przykładowa i na pewno niepełna lista do głębokiej analizy, celem ewentualnego umieszczenia we własnym curriculum vitae:

- menedżer ds. łańcuchowego i beźłańcuchowego wypasu bydła (chyba już o tym było w „Radle”),
- asystent kowala ds. podkuwania koni,
- asystent masarza,
- pomocnik murarski ds. ręcznego wyrobu malty i betonu,
- furman, kosiarz, oracz konny, ręczny siewca, żniwiarka, kopaczka kartofli,
- specjalista żywienia zwierząt domowych,
- przewodnik turystyczny po radłowskich terenach grzybowych i wędkarskich,
- dobrze zapowiadający się ornitolog, propagator idei współżycia człowieka z przyrodą,
- tester mleka prosto od krowy, sadła, zacierki, chleba prawdziwej domowej roboty,
- rębacz drewna, ciętego sposobem „twoja - moja”,
- niańka młodszego rodzeństwa, hafciarka, kucharka, menedżerka ds. porządku w domu i na podwórzu, producent masła, serów i twarogów, krawcowa, prządka,
- asystent kościelny ds. mszy w j. łacińskim (mea maxima culpa), miechowy u organisty, dzwonnik.

Ze co? Ze niby jeszcze wymagano od nas dobrych wyników w nauce i nie wiedzieliśmy co to są kolonie, wycieczki, cytrusy itd? Toć to szczegóły. Odpowiedzmy raczej na pytanie, czy to było racjonalne z naszej strony, że mając co najmniej kilka zawodów z tej listy, szukaliśmy z takim nieraz trudem szczęścia w świecie? Żeby zdobyć na lat kilkadziesiąt jeden zawód; dodając do tego zazwyczaj specjalizację amatorskiego kierowcy niskiej kategorii i zwykle z przydziału oraz chwilowej emocji - fach pantoflarza?

Ja sobie (i nie tylko) odpowiadam, że żadna radłowianka mnie nie chciała. Fakt - Belmondo nie byłam. Gdyby po tej publikacji napływać zaczęły konkretne oferty pracy, sprawa jest do omówienia - adresy znane redakcji.

Dodam jeszcze, że korzystam z tej listy odpowiadając na pytania kilkunastoletnich wnuczek; „dziadku, czego ty w kółko o tym Radłowie?”. Nie odpowiem im przecież, że w porównaniu z młodzieńczym Radłowem, potem: „sorok liet pod narkozom rabotał ja gawnowozom”. No, to tak, żeby było śmieszniej i optymistycznie przed naszym spotkaniem po latach.

Radłowianin z Dębicy

## Zofii, nie masz czasopisma?

Szanowna redakcjo,

W pierwszej kolejności pragnę podziękować redakcji za pamięć o mnie, samotnej, starej i spracowanej kobiecie. Cieszę się tym czasopismem jak mała dziewczynka lalką. Należę tu do francuskiego Klubu Seniorów. Dwa razy w tygodniu mamy takie gry w koniki, to nasza rozrywka. Idąc do klubu biorę ze sobą moje „Radło” i chwalebę się moim miastem, kościołem, cmentarzem, ulicami, czym tylko mogę, przed Polkami, które są tu we Francji już od 1989 r., a i tutejsze panie też są ciekawe jak jest obecnie w Polsce. Polki oglądają wszystko i nie mogą się nadziwić, że tak jest obecnie w Polsce. Często mówią, że jak były dawniej w swoim kraju u rodziny, to drogi były błotniste, dziury i bieda. Widząc przystanek autobusowy w Radłowie, pytały się: co to za willa? Więc ja mówię: to przystanek PKS, we Francji takich nie ma.



Zdjęcie jak łowią rybki. To jest Halina Kula, była u mnie we Francji i pojechałyśmy na ryby. Chciałabym doczekać takiego dnia, żebym mogła własnie łowić rybki na naszych stawach i koło naszego lasu, gdzie większość dzieciństwa spędziłam pod lasem, pasąc krowy na błoniach.

Jak zobaczyły staw i tę plażę, to się za głowy chwyciły i mówiły mi, cytuję: Zofii to ty wszystko masz w miejscu, nie musisz nigdzie wyjeżdżać na wczasy. Tłumaczę im, że my mieszkamy bliżej gór, do morza mamy daleko, ale po co mam jechać nad morze jak mamy piękną plażę, las, wodę i ciszę. Można łowić sobie rybki i wypoczywać. Ja wytłumaczyłam im, że to dzięki Władysławowi Wzorkowi, który jest właścicielem ośrodka Katamaran, mamy wiele atrakcji i rozrywki nad wodą. Mówię im, że obecnie mamy burmistrza i Radę Miejską z prawdziwego zdarzenia. Wiedzą na co przeznaczyć każdy grosz i co zrobić za te pieniądze co wygospodarują. Obecnie wszystkie zrujnowane zabytki są odnawiane i mają swój należyty wygląd. Zobaczcie, w każdym czasopiśmie mam opisane co jest w danych miesiącach zrobione i już wiem jakie plany i projekty są na następne miesiące. Wszystkie uroczystości kościelne, historyczne, szkolne mam opisane na bieżąco. Przez czasopismo „Radło” jestem coraz bardziej związana z moim miastem Radłów. Obecnie jak wchodzę na salę to zaraz się pytają: Zofii, nie masz czasopisma?

Z poważaniem

Zofia Sieniatycka - Francja

## Biskup to mój uczeń...

Panie Zbigniewie bardzo proszę, żeby pan umieścił moje gratulacje w „Radle” dla ks. bpa Jana Piotrowskiego - to wciąż aktualne i dla mnie bardzo ważne, bo to przecież mój uczeń z Liceum Ogólnokształcącego w Radłowie i mój krajan z gminy Szczurowa. W lipcu 2014 odbędzie się bankiet dla biskupa zorganizowany przez Klub Szczurowian w Chicago i na tym bankiecie będę. Tym bardziej, że ks. bp Piotrowski był dwa lata temu w Chicago i mnie poznał, podszedł do mnie, by się przywitać. Ja cieszę się z każdego spotkania z moimi uczniami i raduję się z ich sukcesów, a smucę jeżeli los dla nich nie był łaskawy. Pozdrawiam serdecznie.

Zofia Szczypta z Chicago,  
profesor radłowskiego liceum  
w latach 1969-1979

## Podziękowania za książki

**Wola Radłowska.** Bardzo dziękuję młodej czytelniczce Madzi Dulian za podarowanie kilkunastu książek z klasyki literatury dziecięcej oraz o tematyce religijnej, a także pani Marii Kogut za książki o treści także religijnej.

W imieniu własnym i czytelników -

Barbara Kogut.

## Sześciu „naszych” architektów

Wzmianka w kwartalniku „Radło” nr 28 o pięciu architektach z Radłowa wymaga uzupełnienia o osobę mojego kolegi architekta Józefa Gucwy. Razem zdaliśmy maturę w 1949 roku w Radłowie i razem rozpoczęliśmy studia w Krakowie. Jeśli dobrze pamiętam pochodził z Przybysławic. Po nakazie pracy działał aż do emerytury na terenie Opola. Mieszkał przy ulicy Pasieczna nr 7/6. Niestety zmarł kilka lat wstecz. Muszę zaakcentować szczególnie rolę starszego od nas wszystkich, pierwszego po wojnie architekta z Radłowa - Władysława Grabskiego. Działał jako pracownik naukowy najpierw w Katedrze Architektury Polskiej prof. Dalbora, potem prof. Zina. Zainteresował mnie przeszłością kościoła w Radłowie. Pokazał fragment wmurowanego w ścianę świątyni gotyckiego do niej wejścia. Przekonał do podjęcia studiów architektury. Nadto czuję się zobowiązany sprostować informację dotyczącą mojej osoby. Po nakazie pracy od 1955 roku zawodową działalność prowadziłem w województwie koszalińskim. Najaktywniej w Kołobrzegu, byłem autorem projektu odbudowy miasta i jego pierwszych realizacji w latach od 1956 do 1965 roku. Potem jako architekt miasta Lublina oraz projektant osiedli spółdzielni mieszkaniowych dopracowałem się dla mnie zawodowo ważnej, pozytywnej oceny opisaną w miesięczniku Architektura - nr 10/287 październik 1971 roku str. 388-392.

Na terenie Warszawy nie mam istotniejszych, tak zwanych swoich realizacji. Jako generalny projektant byłem prowadzącym wiele dużych i mniejszych obiektów inwestycji przemysłowych i niewielu prywatnych, aż do 2005 roku. Ucieszyła mnie inicjatywa władzy Radłowa podjęcia rewitalizacji starego parku przy gmachu byłego dworu, a dzisiaj szkoły ponadgimnazjalnej.

Serdecznie życzę powodzenia. Jak zdrowie pozwoli chętnie spotkam się z autorami projektów odbudowy dawnej, historycznej świetności adaptowanej do nowych zamierzeń. Albo tylko takiej jaką szkolne klasy utrzymywały przed 1949 rokiem mojej matury.

Jerzy Uryga z Warszawy,  
absolwent radłowskiego liceum rocznik 1949,  
syn Jakuba Urygi dyrektora tejże szkoły  
w latach 1946-1954

## Kiedy park był piękny....

Wiadomość o tym, że Radłów będzie miał park miejski z prawdziwego zdarzenia wywołała radość wśród radłowian, również tych, którzy z konieczności zamieszkali w różnych zakątkach naszego kraju, jak również na obczyźnie. Park ma być odtworzony wg stanu pierwotnego. Będzie więc piękny, bo jak mi kiedyś opowiadała śp. pani

Rożyńska (młodszemu pokoleniu przypomnę, że przy ul. Kolejowej mieszkała rodzina Rożyńskich, którzy prowadzili znany w całej okolicy zakład krawiecki), pierwotny park był uroczy. Na jednym z dwóch stawów była wyspa. Obecnie zaniedbana, zarośnięta i brak do niej dostępu. Pierwotnie drewniany mostek łączył tę wyspę z brzegiem stawu. Pani Dolańska zbierała młode dziewczyny z Radłowa, uczyła je szycia oraz prowadzenia gospodarstwa domowego, a w porze wiosenno-letniej dziewczyny śpiewały tu i uczyły się poprawnej polszczyzny. Wśród uczestniczek tych spotkań na wyspie była opowiadająca mi o tym śp. pani Rożyńska. Po roku 1945 park wraz z całym majątkiem stał się własnością państwa, a gospodarzem pałacu i parku było Liceum Ogólnokształcące w Radłowie. Wiem na pewno, że do 1954 r. park był utrzymywany w należyтым porządku z wyjątkiem tego, że niemożliwe było dotarcie na wyspę. W latach późniejszych degradacja parku postępowała systematycznie. Radłowianie są wdzięczni samorządowi miasta za próby odnowy parku, który będzie stanowił piękny element młodego miasteczka. Czytelnikom „Radła” przekazuję dwa zdjęcia z czasów, kiedy park był piękny. Opis tych zdjęć pozwoli państwu cofnąć się o kilkadziesiąt lat i poczuć klimat tamtych lat.

Mieczysław Barabasz

## Szanowna redakcjo,

Przeczytałem na radłowskiej stronie informację o wspomnieniach o żołnierzach potępionych i tak do prawdy to nie wiem czy się śmiać, czy płakać. Jeszcze jako mały chłopiec pamiętam jak mój ojciec z leśniczym pilnowali jednej krowy i wieprzaka, aby ci „potępięcy” nam nie zabrali. Okna i drzwi zabijali deskami, i nocami z siekierami pilnowali domu. A ja trzęsąc się ze strachu dopytywałem ojca – tatuś Niemcy przyszli? Mój ojciec „zagorzały komunista” ledwo co wrócił z niemieckiej niewoli i o komunie miał pojęcie takie jak świnka o gwiazdach, a tu obrońcy narodu dobierali mu się do resztek dobytka. Szkoda, że już nie żyją, bo chyba kogoś by naprawdę wykłęli, ale w grobach to naprawdę się przewracają. Może tam i jakiś milicjant po łapkach od nich oberwał, ale co mają powiedzieć ci ludzie, ot chociażby tacy jak mój ojciec, czy bogu ducha winien leśniczy. Dzisiaj można pisać różnie o tamtych czasach, jednak czasami naprawdę warto sięgnąć do źródeł. Szturmowali komunistyczne twierdze - samotne chaty na skraju lasu z przerażoną żoną, małymi dziećmi, chorym ojcem w łóżku - „ku chwale ojczyzny”. Jeśli ktoś chce, opowiem każdemu jak wówczas sikałem ze strachu. Pozdrawiam!

A. Kurtyka

# Kwestowali dla Zuzi

W trzeci dzień nowego roku prawie dwustu mieszkańców miasta i okolic zgromadziło się na koncercie w auli Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Radłowie.

Zespół „Pod Gruszą” od wielu lat organizuje Wieczory Kolęd i Pastorałek i uczestniczy w nich śpiewając głównie o bł. Karolinie. – *Dwanaście lat temu chcieliśmy dać okazję wszystkim, by posłuchali pięknych kolęd i pastorałek, razem przeżywając radość z Bożego Narodzenia* – mówi Paweł Jachimek z Grupy „Pod Gruszą”. O ile pierwszy koncert był dziełem spontanicznym,



to kolejne były już drobiazgowo zaplanowane. – *Zdecydowaliśmy, że oprócz dzielenia się radością, będziemy się starać pomóc komuś, czyli że koncerty będą charytatywne* – dodaje P. Jachimek.

W tym roku, poza Grupą „Pod Gruszą”, kolędy i pastorałki zaśpiewali laureaci letniego konkursu karaoke w gminie Radłów, a także tarnowski zespół „Betania”. – *W tym roku pierwszy raz wiedzieliśmy dokładnie, na rzecz*

*kogo pozbieramy ofiary do puszek, bo w latach poprzednich po koncercie zdecydowaliśmy o celu, na który przekażemy datki. Zwykle były to ofiary dla Caritas lub innych organizacji charytatywnych. W tym roku kwestujemy na rzecz sześćioletniej Zuzi Jarzębak z Zabawy, która jest bardzo chora i potrzebuje pomocy* – wyjaśnia Paweł Jachimek.

Grzegorz Brożek  
Fot. zbm



# „Błogosławiona Karolino - świeć nam przykładem” XI edycja konkursu

*Twój obraz . . .  
Błogosławiona Karolino,  
Chcę, żeby moja modlitwa,  
Była inna niż wszystkie,  
Rozmowa, nie myśli gonitwa.*

*Ty jesteś taka młoda, a mądra.  
Ideal w obrazu ramach.  
Ja, zapatrzona w Ciebie,  
Szczerze, bez reszty oddana.*

*Kiedy wieczór zamknie  
Ostatnie dnia mruganie,  
Z obrazu spływa na mnie  
Dziwne oczarowanie.*

*Kłęczę przed Tobą, patrzę na Ciebie.  
Zawierzam się. Proszę. Milczę.  
Wstaję, mam siłę, radość.  
Już mogę wszystko.  
Krzyże codzienne znosić cierpliwe,  
Pokonać niepokoje.  
Powiedzieć prawdę, pomoc w potrzebie.  
Odważne serce moje.*

*Klaudia Nasiadka,  
SP w Biskupicach Radłowskich,  
I miejsce*

